

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
29.12.2025

Nr 249 (21 705)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

POMAGAMY

Koncert dla Ali,
każdy z nas może
pomóc **str. 7**



FOT. ARCHIWUM RODZINY

ZBLIŻENIA

Michał Fajbusiewicz
opowiada o swoim
programie „997”
str. 10-11

RZESZÓW ŁĄCZNIK ULIC WIENIAWSKIEGO I KRZYŻANOWSKIEGO MA ROZŁADOWAĆ KORKI

Na osiedle Słocina jeździmy już nowym łącznikiem

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Od przedświątecznego wtorku z centrum Rzeszowa na osiedle Słocina możemy już jeździć łącznikiem ulic Wieniawskiego i Krzyżanowskiego.

- Ho! Ho! Ho! Obiecywałem pod choinkę otwarcie łącznika ulic Wieniawskiego i Krzyżanowskiego. To bardzo ważna droga w naszym mieście - mówi podczas uroczystości otwarcia nowego traktu Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa. Na tę okazję założył nawet czerwoną czapkę św. Mikołaja.

Nowa droga łączy centrum miasta z osiedlami Słocina, Zalesie i Matysówką. - Była ona wiele, wiele lat wyczekiwana w Rzeszowie - zaznacza prezydent.

Czerwoną wstęgę zaproszeni goście symbolicznie przecięli 23 grudnia ok. godz. 11:20. Chwilę później na drogę wjechały zabytkowe samochody, a za nimi udekorowany świą-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Prezydent Konrad Fijołek przejechał nową arterię zabytkowym autem

tecnie autobus MPK, do którego wsiedli radni wraz z prezydentem.

Były protesty działkowców

Wyczekiwana i wywalczona. Prezydent przypomniał, że kosztowała go wiele rozmów. Bo na początku planowano, że łącznik będzie przechodził

przez sam środek ogródków działkowych. Niedziwne zatem, że koncepcja wzbudziła protesty działkowców.

- Pięć lat temu, wsłuchując się w głosy działkowców, usiedliśmy z architektami, nad kolejnymi wariantami tej drogi i udało się tak wytyczyć tę drogę, aby z jednej strony ominęła

działkowców, z drugiej, nie wpłynęła negatywnie na istniejące już domy - wspomina Konrad Fijołek.

Rozładuje korki, polepszy bezpieczeństwo

Nowa droga ma 1,4 km długości i 7 metrów szerokości. Ma ułatwić dojazd z centrum miasta na osiedle Słocina i rozładować korki w tej części miasta (do tej pory komunikacja opierała się głównie na ulicach Paderewskiego oraz Łukasiewicza, które przestały być wystarczające dla rosnącej liczby mieszkańców).

Inwestycja obejmuje również obustronne chodniki o szerokości dwóch metrów, ścieżki rowerowe, oświetlenie, zatoki autobusowe i ekrany akustyczne.

Przebudowane zostały także skrzyżowania: nowej drogi z al. Armii Krajowej i al. Krzyżanowskiego. Powstały też dwa nowe skrzyżowania (z ul. Wieniawskiego i z ul. Powstańców Listopadowych). Kosztowało to miasto 60 mln zł. *Czytaj str. 4*

REKLAMA

0111419939

LOTTERIA Świąteczna

Prawie 4000 nagród!

2x Toyota C-HR

4x Sztabka złota 100 g

Szczegóły i regulamin na lotteriaswiateczna.pl. Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 25 listopada do 31 grudnia 2025 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

18+

LOTTO

Winto!

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

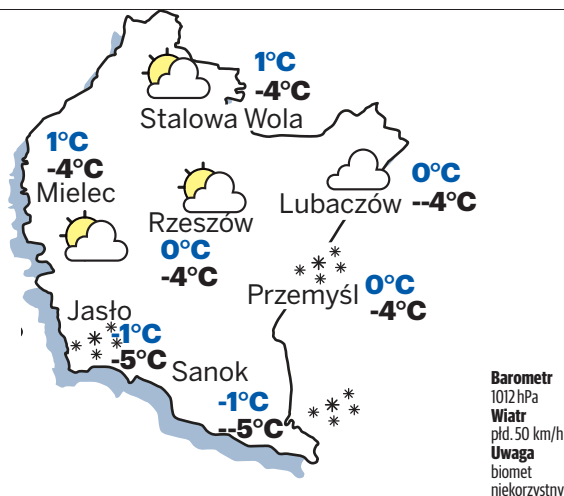
● 2026 wywróci rynek pracy.
Nadchodzi rok wielkich zmian ● Polska
energetyka na turboprzyspieszeniu.
„To proces nie do zatrzymania”

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



15 GRUDNIA 2025

Dziś 363. dzień roku
Do sylwestra pozostało
2 dni.

Wschód Słońca w Rzeszo-
wie o godzinie 7.24

Zachód Słońca w Rzeszo-
wie o godzinie 15.37

Przysłowie na dziś:
Grudzień ziemie grudzi dla
zwierząt i ludzi

Imieniny dziś obchodzą:
Dawid, Dominik, Tomasz,
Gosław, Jonatan, Marcin
i Trofim

KALENDARIUM

1720

Założono najstarszą, działa-
jącą nieprzerwanie do dziś,
kawiarnię Caffè Florian
w Wenecji.

1944

Z powodu niedostarczenia
ładunków wybuchowych nie
doszedł do skutku zamach
AK na mieszkanie Bolesława
Bieruta w Lublinie.



FOTOWIKIPEDIA

2005

W Skorogoszczy w gminie Le-
win Brzeski (woj. opolskie) wy-
łączono ostatnią w kraju ana-
logową centralę telefoniczną,
obsługującą 600 abonentów.

1989

Sejm kontraktowy przyjął
ustawę o zmianie Konstytu-
cji PRL, na mocy której m.in.
przywrócono koronę orła
białemu w Godle Polski.

2016

USA wydalili 35 rosyjskich dy-
plomatów w ramach sankcji
za ingerowanie przez Rosję
w amerykańskie wybory pre-
zydenckie.

Zamek w Łańcucie dostępny dla niewidomych

Opr. redakcja
redakcja@nowiny24.pl

**Muzeum - Zamek w Łań-
cucie uruchomiło system
TotuPoint. To rozwiązanie,
które wspiera osoby niewi-
dome i słabowidzące
w orientacji przestrzennej.**

TotuPoint to system elektro-
nicznych znaczników współ-
pracujących z urządzeniami
mobilnymi. Po zbliżeniu się
do znacznika użytkownik
otrzymuje sygnał dźwiękowy
i komunikat audio informujący
o miejscu, w którym się znaj-
duje, a w aplikacji może odczy-
tać dodatkowy opis.

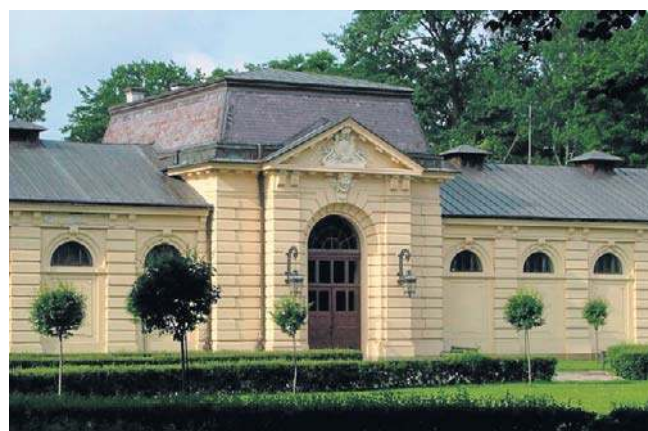
Skorzystanie z systemu jest
możliwe po uruchomieniu apli-
kacji TotuPoint na smartfonie
(Android/iOS). W trakcie poru-
szania się po przestrzeni ze-
społu zamkowo-parkowego,
dedykowane znaczniki auto-
matycznie uruchamiają komu-
nikaty. Użytkownicy aplikacji

samodzielnie mogą dopasować
ustawienia m.in. głośności czy
zasięgu).

Wdrożenie TotuPoint to na-
stępny krok w rozwoju dostęp-
ności Muzeum - Zamku w Łań-
cucie. Na miejscu Muzeum za-
pewnia m.in. wsparcie pracow-
ników, wózki ortopedyczne
i schodolazy (w Zamku), toa-
lety dostępne dla osób porusz-
ających się na wózku oraz moż-
liwość zwiedzania z psem prze-
wodnikiem.

Równolegle rozwijana jest
także dostępność informa-
cyjna. Udostępniane są mate-
riały w wersji łatwej do czyta-
nia i rozumienia oraz zachęca
do kontaktu przed wizytą, aby
dobrać możliwie najwygodniej-
sze rozwiązanie i trasę zwiedza-
nia.

Osoby planujące wizytę
z uwzględnieniem indywidual-
nych potrzeb, Muzeum za-
chęca do wcześniejszego kon-
taktu telefonicznego lub mailo-
wego.



FOT. MUZEUM - ZAMEK W ŁAŃCUCIE

Jedną z atrakcji Muzeum - Zamku w Łańcucie jest zabytkowa
stajnia, teraz dostępna również dla niewidomych

Ratusz oskarża architektów o złamanie zasady poufności

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

**Zdanie odrębne kilku sęd-
ziów nie jest dowodem
na nieprawidłowości i nie
podważa wyników konkur-
su na Bibliotekę Nową - uwa-
ża Dariusz Urbanik,**

Temat konkursu na Bibliotekę
Nową przywołał podczas sesji
rady miasta 16 grudnia, wice-
przewodniczący rady Jacek
Strojny z Razem dla Rzeszowa.
Przypomni, że wzbudził on
sporo zamieszania, po tym jak
czterech sędziów złożyło
do werdyktu votum separatum,
czyli zdanie odrębne, w którym
nie zgadzają się z decyzją jury.
A zwyciężył projekt polsko-ja-
pońskiego zespołu Schick Ar-
chitekci oraz Kengo Kuma & As-
sociates.

- Czy w związku z doniesie-
niami, które pojawiły się w me-
diach i informacjami, swartymi
również w protokole z kon-
kursu, w urzędzie miasta zostały
podjęte jakieś działania kontro-
lne, co do przebiegu tej proce-
dury? - zastanawia się radny.

Zarzuty nie mają poparcia w faktach

Dariusz Urbanik, pełnomoc-
nik koordynator prezydenta ds.
inwestycji szeroko odniósł się
do informacji, jakie pojawiły się
w mediach. Oskarżył architek-
tów o to, że złamali oni zasadę
poufności postępowania.

- To, co jest w przestrzeni
publicznej, jest nie do zaakcep-



FOT. PAMEL DUBIEL

**W konkursie zwyciężył projekt polsko-japońskiego
zespołu Schick Architekci oraz Kengo Kuma & Associates**

owania - zaznaczył. - Za opar-
cowanie, zarówno regulaminu,
opisu zamówienia, oceny for-
malno-prawnej złożonych
wniosków, powołanie siedmiu
z dwunastu sędziów (...), orga-
nizację postępowania, anoni-
zując pracę projektowych,
opracowanie protokołów z prac
komisji i rozstrzygnięcie [kon-
kursu - dop. red.] odpowied-
zialnym w stu procentach jest
SARP Oddział Rzeszów, a nie
miasto - wskazuje Dariusz
Urbanik.

Przypomnijmy, że to miasto
zawarło umowę z rzeszowskim
oddziałem SARP-u na zorgani-
zowanie całego procesu kon-
kursowego.

- Zadaniem miasta w kon-
kursie było powołanie dwóch
sędziów z dwunastu, zatwier-
dzenie regulaminu i podpisanie
protokołu. Zarzuty, które pu-

blicznie są powielane na Face-
booku, nie mają poparcia w fak-
tach, ani ustaleniach formal-
nych. Są oparte wyłącznie
na opiniach czterech sędziów,
którzy zgłosili zdanie odrębne
po przegranej swojemu faworyta-
podkreśla pełnomocnik.

To nie jest raport śledczy

Dariusz Urbanik zauważa,
że werdykt zapadł 17 listopada,
a zdanie odrębne sędziów po-
jawiło się 21 listopada.

- A więc cztery dni po zakoń-
czonych obradach komisji
i podpisaniu protokołu - wyli-
cza. - Podkreślam, że żadnego
z zarzutów, które znalazły się
w votum separatum, nie ma
w protokole - wskazuje Dariusz
Urbanik.

Według niego zdanie odr-
ębne nie jest dowodem na nie-

prawidłowości i nie podważa
wyników konkursu.

- Nie jest raportem śled-
czym, platformą do rozliczania
innych uczestników, nie może
zawierać nieautoryzowanych
wypowiedzi innych osób,
a w tym przypadku były często
przekręcone i wyrwane z kon-
tekstu (...), ani komentowania
motywów osobistych, np.
stronniczości, konfliktu intere-
sów, sugerowanie kwestii kor-
upcyjnych - punktował pełno-
mocnik. - Niedopuszczalne jest
wykorzystywanie votum sepa-
ratum jako nośnika narracji -
dodaje.

Następnie przekonywał, że
architekci wykorzystali możli-
wość złożenia zdania odręb-
nego, aby ze swojej perspek-
tywy - przegranej - pokazać
w sposób „jednostronny i nie-
prawdziwy” obraz konkursu.

Urbanik wytknął sędziom,
że zgodnie z regulaminem,
wszystkich uczestników ob-
wiązywała tajemnica informa-
cji. A skoro firma, która zajęła
drugie miejsce, złożyła odwoła-
nie do KIO, to postępowanie nie
zostało zakończone. Jak prze-
konywał, zarzuty firmy w więk-
szości dotyczą tego, o co miał
zadbać SARP oddział Rzeszów.

Miasto się odniesie, po zakończeniu procedury

Dariusz Urbanik zapowie-
dział, że do czasu zakończenia
postępowania nie może ujawni-
ać większości informacji, któ-
rymi dysponuje. ©©

KRÓTKO

TARNOBRZEG

Śmierć po świątecznej biesiadzie

Tragiczny finał świątecznej biesiady w mieszkaniu w jednym z bloków przy ulicy Kwiatkowskiego w Tarnobrzegu. 45-letni uczestnik zakrapianej alkoholem imprezy po wyjściu z mieszkania zasłabł i jego życia nie udało uratować.

Te dramatyczne wydarzenia rozegrały się 26 grudnia. - Tuż przed godziną 16 policjanci zostali powiadomieni

o tym, że na klatce schodowej jednego z bloków zasłabł mężczyzna. Na miejsce za dysponowano również zespół ratownictwa medycznego oraz strażaków. Ratownicy podjęli czynności ratownicze, jednak mimo to życia 45-letniego mężczyzny nie udało się uratować - informuje podinspektor Beata Jędrzejewska-Wrona, oficer prasowy policji w Tarnobrzegu. RAM

POWIAT PRZEMYSKI

Pijany kierowca spowodował wypadek w Sierakościach

Ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie miał 58-letni mieszkaniec powiatu przemyskiego, kierujący seatem, który jadąc w kierunku miejscowości Nowe Sady, na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z nadjeżdżającą toyotą. Do wypadku doszło 26 grudnia po godzinie 19 w miejscowości Sierakość w powiecie przemyskim. Toyotą podróżowało pięć osób. Wszystkie zostały przetransportowane do szpitala na badania. Drugi z kierujących był trzeźwy. Okoliczności wypadku wyjaśniają policjanci z KMP w Przemyśle. SOL

LUBACZÓW

W sklepie masowo przerabiano daty ważności produktów



FOT. KPP LUBACZÓW

Prawie 300 artykułów spożywczych z podmienionymi lub usuniętymi datami ważności zabezpieczyli lubaczowscy policjanci w sklepie w Lubaczowie.

- Przeprowadzone na miejscu czynności wykazały, że oprócz artykułów z podmienionymi lub usuniętymi datami ważności, w sklepie znajdowały się także produkty przeterminowane, które były oferowane do sprzedaży - przekazuje lubaczowska KPP.

Za ujawnione w trakcie kontroli nieprawidłowości pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubaczowie ukarali właścicielkę sklepu mandatem w wysokości 500 złotych. Postępowanie w sprawie podmieniania lub usuwania dat ważności prowadzą policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lubaczowie. Za ujawnione nieprawidłowości grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. NZ

Afera hazardowa na Podkarpaciu. 14 osób zostało oskarżonych

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie skierowała do Sądu Okręgowego w Rzeszowie akt oskarżenia przeciwko 14 osobom, które zajmowały się urządzaniem nigier hazardowych.

To kontynuacja działań prowadzonych przez funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej (SCS)

z podkarpackiej Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) w 2023 r. Wtedy funkcjonariusze SCS z Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyśle pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie rozbili grupę przestępczą zajmującą się nielegalnym hazardem i zatrzymali na terenie województw podkarpackiego, śląskiego i dolnośląskiego 10 osób.

Funkcjonariusze przeszukali 30 lokalizacji użytkowych

i mieszkalnych na terenie 5 województw: podkarpackiego, śląskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i łódzkiego. W realizację zaangażowanych było 114 funkcjonariuszy Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyśle.

- Zabezpieczono 190 nielegalnych automatów do gier, 270 tys. zł w gotówce, dokumentację finansową oraz ruchomości o wartości 225 tys. zł - informuje Agata Zienkiewicz z Izby Admi-

nistracji Skarbowej w Rzeszowie.

Efektom śledztwa nadzorowanego przez 2 Wydział do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie jest skierowanie do sądu aktu oskarżenia. Objął on 14 osób w związku z działalnością zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się urządzaniem i prowadzeniem nielegalnych gier hazardowych na automatach. ©©

REKLAMA

0011454990

ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

MB-SKYLINE TYPE S

NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

PANORAMICZNE DRZWI PRZESUWNE w wariantcie szczelinowym

aluprof.com

Rzeszów na drugim miejscu tegorocznego Indeksu Zdrowych Miast

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Rzeszów zajął drugie miejsce w tegorocznym Indeksie Zdrowych Miast w kategorii ośrodków do 300 tys. mieszkańców. Autorzy raportu chwalą stolicę Podkarpacia za wiele osiągnięć.

Indeks Zdrowych Miast co roku ocenia 66 polskich miast na prawach powiatu, analizując obszary kluczowe dla jakości życia, m.in. zdrowie, edukację, środowisko, mieszkalnictwo, usługi komunalne i społeczne.

Rzeszów z 68,6 punktami znalazł się na drugim miejscu w kategorii miast do 300 tys. mieszkańców. Na pierwszej po-

zycji jest Sopot z 71,0 pkt, na trzeciej Świnoujście z 66,2 pkt.

Zdaniem ekspertów przygotowujących raport, Rzeszów konsekwentnie realizuje programy promujące zdrowie i profilaktykę chorób cywilizacyjnych oraz stawia na rozwój infrastruktury sprzyjającej aktywności fizycznej, w tym gęstą sieć ścieżek rowerowych i tereny zielone, które zachęcają mieszkańców do regularnych spacerów i aktywności na świeżym powietrzu.

- Programy zdrowotne realizowane w mieście są dostępne zarówno dla dzieci, jak i seniorów, co czyni Rzeszów miastem przyjaznym zdrowiu wszystkich grup wiekowych - podkreślają autorzy raportu. ©©

Na osiedle Słocina jeździmy już nowym łącznikiem

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Z centrum na osiedla Słocina, Zalesie i Matysówka bez korków? Od 23 grudnia ruch w tej części miasta udrożniła droga, która połączyła ulicę Wieniawskiego z aleją Krzyżanowskiego.

Drogę wybudowała firma Eurovia. Marek Kaczmarczyk, dyr. rzeszowskiego oddziału firmy mówi, że nowoczesna infrastruktura, która tutaj powstała, poprawi jakość życia mieszkańców.

- Naprawdę sporo energii to kosztowało, aby wszystko wykonać. Dzisiaj mamy finał tej inwestycji. Mamy nadzieję, że droga poprawi bezpieczeństwo i komunikację - wskazuje wykonawca drogi.

Robert Homicki, który brał głos w imieniu przewodniczącego rady os. Słocina, przekazał, że już sama budowa budziła wśród mieszkańców wielkie emocje.

- Odkąd Słocina została włączona do Rzeszowa w roku 2006, czyli 19 lat temu, jest to pierwsza zupełnie nowa inwestycja drogowa w tej części miasta. I mam nadzieję, że nie ostatnia... - dodaje.

Na otwarcie łącznika ulic Wieniawskiego z Krzyżanowskiego licznie przybyli radni z Koalicji Obywatelskiej (brakowało jedynie Marty Niewczas), Rozwoju Rzeszowa i zaledwie



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Inwestycja obejmuje również obustronne chodniki o szerokości dwóch metrów, ścieżki rowerowe, oświetlenie, zatoki autobusowe i ekrany akustyczne

jeden reprezentant Razem dla Rzeszowa, mieszkaniec osiedla Słocina, Rafał Kulig. Wśród zgromadzonych osób spore zainteresowanie wzbudziły zabytkowe auta, za kierownicą których chętnie się fotografowano.

Oddanie do użytku nowej ulicy celebrowali posłowie: Adam Dziedzic z PSL i Paweł Kowal z KO. Przyjechała też wojewoda Teresa Kubas-Hul.

Czerwoną wstęgę wszyscy goście symbolicznie przecięli ok. godz. 11:20. Chwilę później na drogę wjechały zabytkowe samochody, a za nimi udekoro-

wany świątecznie autobus MPK, do którego wsiadli radni wraz z prezydentem.

Inwestycja obejmuje również obustronne chodniki o szerokości dwóch metrów, ścieżki rowerowe, oświetlenie, zatoki autobusowe i ekrany akustyczne. Przebudowane zo-

Naprawdę sporo energii to kosztowało, aby wszystko wykonać. Dzisiaj mamy finał tej inwestycji

stały także skrzyżowania: nowej drogi z al. Armii Krajowej i al. Krzyżanowskiego. Powstały też dwa nowe skrzyżowania (z ul. Wieniawskiego i z ul. Powstańców Listopadowych). Kosztowało to miasto 60 mln zł.

Po Nowym Roku otwarta dla kierowców ma zostać Wiślokostrada. Prezydent zapowiedział także, że już niedługo miasto podpisze umowy z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad na budowę drogi, która ma połączyć Kra-

© P

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Tadeusza Dworaka

wieloletniego pracownika
Rzeszowskiego Zakładu Energetycznego

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie Zmarłego

składają

Dyrekcja i Pracownicy
PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów

0011456178

Panu Leszkowi Smalarzowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i współpracownicy
z Rejonu Energetycznego Rzeszów

0011456262

REKLAMA

0011442389



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Od stycznia świadczenie wspierające będzie dostępne dla wszystkich uprawnionych

PAP - S
redakcja@nowiny24.pl

Od 1 stycznia 2026 r. świadczenie wspierające, wypłacane przez ZUS, obejmie szerszą grupę osób z niepełnosprawnością.

Od 2024 r. świadczenie wspierające przysługiwało osobom z najwyższym poziomem potrzeby wsparcia (87-100 punktów), a od 2025 r. rozszerzono je na osoby z 78-86 punktami.

Od przyszłego roku dostęp do niego uzyskają wszystkie osoby z niepełnosprawnością, które mają co najmniej 70 punktów (z wyjątkiem specjalnej ścieżki dla osób, których opiekunowie pobierali świadczenia opiekuńcze - one mogły korzystać już od 2024 r.).

Miesięczna wysokość świadczenia zależy od liczby



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W woj. podkarpackim złożono 17,6 tys. wniosków

punktów i wynosi od 40 proc. do 220 proc. aktualnej renty socjalnej (1878,91 zł brutto po waloryzacji z marca 2025 r.), czyli od 752 zł do 4134 zł. Świadczenie jest waloryzowane automatycznie i wypłacane wyłącznie na konto bankowe.

Osoba ubiegająca się o świadczenie powinna złożyć wniosek do Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności (WZON) o decyzję ustalającą poziom potrzeby wsparcia. Po otrzymaniu decyzji (po 14 dniach od doręczenia, jeśli nie zostało wniesione odwołanie) powinna złożyć wniosek do ZUS - wyłącznie elektronicznie przez PUE/eZUS, portal Emp@tia lub bankowość elektroniczną.

„Od momentu uprawomocnienia się decyzji WZON, klient ma 3 miesiące na złożenie wniosku. Wtedy świadczenie będzie mu przysługiwać z wyrównaniem. Wniosek w imieniu osoby z niepełnosprawnością może złożyć jej pełnomocnik lub opiekun prawny” - przekazał ZUS.

„Osoby, którym prawo do świadczenia przysuguje

od 1 stycznia 2026 r., powinny złożyć wniosek jak najszybciej, najlepiej w grudniu 2025 r. lub najpóźniej do końca stycznia 2026 r. W przeciwnym razie, jeśli osoba uprawniona złoży wniosek dopiero w lutym, nie otrzyma środków za styczeń” - wyjaśniła wicedyrektor Departamentu Świadczeń dla Rodzin w Centrali ZUS Ewa Krysiwicz.

Świadczenie wspierające jest niezależne od innych świadczeń ZUS, takich jak renta socjalna czy świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji.

Do końca listopada 2025 r. ZUS wypłacił świadczenia na kwotę prawie 7,7 mld zł. W województwie podkarpackim złożono 17,6 tys. wniosków. W ramach tego świadczenia na Podkarpaciu wypłacano blisko 732 mln zł.

Sprawa mobbingu w MZD pod lupą prokuratora

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

**Czy w Miejskim Zarządzie Dróg w Rzeszowie docho-
dziło do mobbingu? Śled-
stwo w tej sprawie wszczęła
prokuratura.**

Przypomnijmy. Pracownicy mieli „notorycznie, od wielu lat, doświadczać ze strony przełożonego działań naruszających (...) prawa pracownicze oraz dobra osobiste”. Pracownicy twierdzą, że każdy dzień pracy „wypełniony był napięciem i stresem w związku z nieprzewidywalnymi humo-rami” przełożonego. Miał on także miewać napady złości.

- Przełożony wybuchł agresją słowną: krzyki, wyzwiska, wulgaryzmy, a nawet groźby typu „pisz, bo Ci łeb upie...ę”, jeśli coś było nie po jego myśli czy też, gdy ktoś miał odmienne zdanie - relacjonowali pracownicy. Mieli oni też słyszeć „rubaszne teksty o podłożu erotycznym”.

1 sierpnia w MZD została powołana komisja ds. rozpatrzenia zgłoszeń o mobbing. Jeszcze przed zakończeniem jej pracy złożone zostało doniesienie do prokuratury. Dowody były na tyle istotne, że prokurator zdecydował o otwarciu śledztwa. Stało się to 5 grudnia. Prokuratura Rejonowa dla miasta Rzeszów nadzoruje postępowanie wszczęte w sprawie o czyn z art. 190 a paragraf 1 k.k.

Artykuł mówi tym, że ten, kto przez uporczywe nękanie

innej osoby (...), wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia, poniżenia lub udręczenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

- W toku postępowania wykonywane są zaplanowane czynności. Udzielenie bliższych informacji na chwilę obecną jest niemożliwe ze względu na charakter sprawy oraz dobro postępowania przygotowawczego - informuje prok. Krzysztof Ciechanowski z Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie.

Marzena Kłeczek-Krawiec, rzeczniczka prasowa prezydenta Rzeszowa nie chce odnosić się na razie do szczegółów sprawy. Deklaruje jednak współpracę z prokuraturą.

- Podkreślamy, że poszanowanie praw pracowników oraz dobre warunki pracy są sprawą fundamentalną - zaznacza rzeczniczka. Przypomina, że powołana komisja antymobbingowa nie stwierdziła występowania mobbingu. Działania kontrolne przeprowadziła również Państwowa Inspekcja Pracy.

Marzena Kłeczek-Krawiec informuje także, że pracownicy Miejskiego Zarządu Dróg przeszli szkolenia z zakresu przeciwdziałania mobbingowi. Jak podkreśla, miały one na celu wzmacnianie standardów pracy, wzajemnego szacunku i właściwych relacji w miejscu pracy.

©©

Drugie podejście do budżetu. Prezydent liczy na kompromis

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Jutro (30 grudnia) rzeszowscy radni ponownie będą głosować przyjęcie Wieloletniej Prognozy Finansowej i budżetu na 2026 rok.

Podczas sesji budżetowej rzeszowscy radni nie przegłosowali WPF, a nad budżetem na 2026 rok nawet się nie pochyli. Oburzony tym prezydent, chwilę po zakończeniu obrad, zaczął wrzucać uderzające w radnych opozycji grafiki na swój profil na platformie społecznościowej.

Pojawiły się tam zdjęcia radnych Razem dla Rzeszowa (Rafała Kuliga i Elżbiety Niedzielskiej) oraz czterech reprezentantów PiS (Roberta Kultysta, Mateusza Szpyrki, Piotra Kilara i Waldemara Kotuli). Praktycznie cała opozycja była na „nie”, oprócz Andrzeja Szlachty z PiS, który to wstrzymał się od głosu.

Opozycja szuka pretekstów

Dwa dni po sesji, prezydent w swoim gabinecie tłumaczył dziennikarzom, że uwzględnił w projekcie budżetu wnioski radnych, i że obecnie „szukają pretekstów, aby usprawiedliwić zablokowanie rozwoju miasta”.

19 grudnia odbyło się spotkanie radnych: Jacka Strojnego (RdR) i przewodniczącego rady Waldemara Szumnego (PiS) ze służbami prezydenta. Po jego



FOT. BARBARA GALAS

Prezydent Konrad Fijołek deklaruje uwzględnienie uwag zgłoszonych przez radnych

zakończeniu przedstawiciel ratusza, Artur Gernand, przekonywał o „dobrej woli prezydenta i jego służb, aby temat domówić”.

W porządku obrad sesji Rady Miasta na 30 grudnia pojawił się ponownie projekt zarówno Wieloletniej Prognozy Finansowej, jak i przyszłorocznego budżetu. Zgłoszony przez prezydenta.

- Kompromis jest najważniejszy dla miasta Rzeszowa - podkreśla prezydent Konrad Fijołek. - Już bardzo dużo uwag uwzględniłem, ale postaram się jeszcze zrobić, co w mojej mocy, żeby te dwie, może trzy ostatnie, najistotniejsze uwagi, które padały w tych rozmowach i w debacie na sesji, jeszcze uwzględnić - dodaje.

Prezydenta wspiera wojewoda Teresa Kubas-Hul. Podczas oficjalnego otwarcia łącznika ul. Wieniawskiego z Krzyżanowskiego, zaapelowała do radnych, aby „wypełnili swoje obowiązki i uchwalili budżet, który jest naprawdę dobrym budżetem inwestycyjnym”.

PiS: Nie damy się zaszantażować

„Pragniemy jasno podkreślić: głosowania nad budżetem nie było, a wszelkie sugestie, że opozycja zablokowała budżet, są nieprawdziwe - czytamy w stanowisku klubu radnych PiS, które zostało opublikowane 22 grudnia. - Nadmieniamy, że dług Miasta Rzeszowa wynosi 1 587 268 164,17

złotych, stąd nasze zaniepokojenie i podjęcie decyzji o ponownym pochyleniu się nad Wieloletnią Prognozą Finansową i budżetem - punktują radni.

Radni PiS zaprzeczają, że działają przeciwko miastu i mieszkańcom. „Z przykrością przyjmujemy ostre ataki personalne, kierowane pod nasz adres, które nie rozwiążą problemów miasta i nie zastąpią merytorycznej rozmowy” - odnoszą się do publikowanych grafik przez prezydenta.

Jednocześnie radni oczekują od Konrada Fijołka „rzeczywistego dialogu nad uczciwym i bezpiecznym budżetem” i deklarują gotowość do rozmów, ale w atmosferze szacunku i współpracy. ©©

Szpital w Tarnobrzegu dostał kolejną finansową kroplówkę

Wojciech Tataara
w.tataara@nowiny24.pl

Samorząd województwa podkarpackiego zdecydował się zwiększyć pożyczkę dla Wojewódzkiego Szpitala w Tarnobrzegu o 42,7 mln zł.

Pieniądze mają zostać przeznaczone na wcześniejszą spłatę kredytu zaciągniętego w Banku Gospodarstwa Krajowego (szpital nie będzie ponosił kosztów spłaty odsetek, które w skali miesiące wynoszą około 226 tys. zł).

We wrześniu samorząd województwa pożyczył już szpitalowi 56,3 mln zł. Chodziło m.in. o usunięcie zatorów płatniczych, terminowe uregulowanie zobowiązań wobec pracowników i dostawców.

- Ta pożyczka i te wszystkie działania naprawcze, które są podejmowane, przynoszą efekty, bo już dzisiaj możemy zaobserwować zwiększoną liczbę hospitalizacji w tarnobrzskim szpitalu. Mamy zwiększone obłożenie, jeśli chodzi o łóżka i są certyfiko-



FOT. KLAUDIA TAJS

Tarnobrzski szpital przechodzi reorganizację, której celem jest poprawa efektywności

wane nowe procedury medyczne - mówi Marcin Fijołek, szef klubu PiS w sejmiku województwa podkarpackiego.

Udzielenie nieoprocentowanej pożyczki z budżetu województwa oznacza pełne przekształcenie zadłużenia szpitala w dług niegenerujący kosztów finansowych w przyszłości. Spłata pożyczki została rozłożona do 2043 roku, z uwzględnieniem karencji oraz stabilnych i przewidywalnych rat, co daje lecznicy długofalową możliwość planowania finanso-

wego i stopniowej redukcji zadłużenia.

Szpital przechodzi reorganizację, której celem jest poprawa efektywności. W tym roku m. in. zwiększono liczbę łóżek na oddziale wewnętrznym z 14 do 23, bez konieczności zatrudniania personelu pielęgniarskiego, zmieniono sposoby organizacji transportów medycznych dla pacjentów, zwiększono liczbę badań obrazowych i zredukowano zatrudnienie na czas określony.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434901



Na Podkarpaciu zlikwidowano 274 nielegalne wysypiska śmieci, z tego aż 198 w miastach

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Wciąż wiele osób wyrzuca domowe śmieci w zarośla lub do przydrożnych rowów. Jak to możliwe, skoro każde gospodarstwo domowe ma umowę z gminą na odbiór odpadów.

Główny Urząd Statystyczny podał, że w 2024 r. w województwie podkarpackim zmalała liczba zlikwidowanych nielegalnych wysypisk śmieci w porównaniu z 2023 r. Natomiast liczba istniejących nielegalnych wysypisk pozostała na niezmienionym poziomie. W 2024 r. więcej było zlikwidowanych dzikich wysypisk w miastach niż na terenach wiejskich.

W 2024 r. na Podkarpaciu zlikwidowano 274 nielegalne wysypiska śmieci, z tego 198 w miastach i 76 na terenach wiejskich. Najwięcej wysypisk zlikwidowano w powiecie dębickim (93) oraz w Rzeszowie (43). Podczas likwidacji nielegalnych wysypisk łącznie zebrano około 345 ton odpadów.



Liczba dzikich wysypisk na Podkarpaciu zmalała, ale to mało pocieszające, bo - mimo prowadzonej przez samorządy gospodarki odpadami - wciąż zdarzają się takie widoki

Szacuje się, że na koniec 2024 r. w województwie podkarpackim istniały jeszcze 74 dzikie wysypiska odpadów (w miastach 29, a na terenach wiejskich 45). Ich łączna powierzchnia wynosiła 25,1 tys. metrów kwadratowych.

Liczba istniejących nielegalnych wysypisk na koniec 2024

r. i 2023 r. była taka sama. Wzrosła natomiast o 2,4 tys. metrów kwadratowych ich ogólna powierzchnia.

Likwidacja dzikich wysypisk wyraźnie maleje. Wynik z 2024 r. można jedynie porównać do 2021 r. Wtedy zlikwidowano 276 nielegalnych wysypisk. Dla porównania - w 2019

takich przypadków było aż 411, rok później 373, a w 2022 r. - 310 i w 2023 r. - 286.

43 tony w gminie Dębica

Według GUS, najwięcej dzikich wysypisk zlikwidowano w powiecie dębickim, co nie znaczy, że mieszkańcy tej czę-

ści Podkarpacia śmiecią najbardziej. Okazuje się, że w gminach Brzostek i Jodłowa w 2024 r. nie odnotowano ani jednego nielegalnego wysypiska śmieci. W gminie Brzostek mieli jedno dzikie wysypisko w tym roku i zostało już zlikwidowane.

Cztery wysypiska zlikwidowano w gminie Żyraków. Do tamtejszego samorządu wpłynęły w 2024 r. także informacje od 10 osób prywatnych o porzuconych starych oponach w rowie czy kawałkach desek lub fragmentach mebli.

W gminie Pilzno odnotowano w 2024 r. 3 takie przypadki, a w obecnym również trzy, bardzo niewielkie zaśmiecenia. Nie mają problemu w gminie Czarna. W skali roku to kilka przypadków śmieci w reklamówkach.

Znacznie częściej nielegalnie pozbywali się śmieci mieszkańcy miejscowości Podgrodzie, Stasiówka, Stobierna, Pustków, Brzeźnica, Kozłów, Kędzierz, Pustynia, Latoszyn i Zawada w gminie Dębica. W 2024 r. zlikwidowano tam 10 wysypisk, z których zebrano łącznie 28 ton

odpadów. W tym roku zlikwidowano 5 wysypisk w Pustkowie, Zawadzie, Nagawczynie, Podgrodziu i Stasiówce (w sumie 15 ton śmieci). Jak przekazała nam Bernadeta Kusek z Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy w Dębicy, najczęściej są to niewielkie nagromadzenia odpadów, usytuowane w miejscach nieuczęszczanych, w obrębach lasów, na terenach traktów kolejowych i przy rzekach.

Opony „robią” statystyki

W gminach, nie tylko powiatu dębickiego, tłumaczą, że statystyki są może i przerażające co do liczb, które wynikają z odnotowania każdego przypadku wyrzucenia reklamówki z śmieciami do przydrożnego rowu, a takim śmieciem - symbolem są zużyte opony, bo firmy śmieciowe nie zaliczają samochodowego ogumienia do odpadów wielkogabarytowych i nie odbierają sprzed posesji. Stąd często są porzucane w przydrożnych rowach i „robią” statystyki. ©©

Pozdrowienia z zastawionego samochodem Rzeszowa

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Aktywiści Strefy Działalności Miejskich wysyłają nietypowe pocztówki. Celem akcji jest zwrócenie uwagi na problem „samochodozy” w stolicy Podkarpacia.

„Samochodoza” to dominacja pojazdów w przestrzeni miejskiej. W Rzeszowie objawia się ona m.in. miejscami do parkowania pojazdów na ulicach starówki, co utrudnia poruszanie się pieszym.

Degradacja poprzez parkowanie

Jak widać na zamieszczonym obok zdjęciu pocztówki, urokliwe uliczki centrum miasta szczelnie zastawione są przez samochody. Zdjęcia przedstawiają m.in. ul. 3 Maja,



Nietypowe pocztówki zostały wysłane m.in. do radnych, posłów z Rzeszowa, urzędników różnych instytucji

ul. Pod Kasztanami i plac farny. - Czy centrum miasta naprawdę ma być miejscem, w którym piesi muszą przeciskać się między samochodami? - pyta Bartłomiej Kwasek ze Strefy Działalności Miejskich.

Według aktywistów Strefy Działalności Miejskich, fotografie obrazują „przestrzenie zdegradowane przez niekontrolowane parkowanie”. Wskazują oni, że takie widoki są trochę już niedzisiejsze.

- W wielu miastach w Polsce i w Europie takie sytuacje należą już do przeszłości. U nas wciąż są codziennością. My pokazujemy, jak bardzo rzeszowskie myślenie o przestrzeni publicznej odstaje od współczesnych standardów - zauważa Bartłomiej Kwasek.

Aktywiści pozdrawiają z zastawionego Rzeszowa

Nietypowe pocztówki zostały wysłane m.in. do władz miasta, radnych, posłów z Rzeszowa, urzędników, instytucji współpracujących z miastem, dziennikarzy, do władz uczelni wyższych, kształcących przyszłych urbanistów, czy architektów.

- Akcja pocztówkowa równoważy PR-owe szpagaty i salta mortale miasta, w których Rzeszów przedstawiany jest jako ośrodek ambitnie realizujący europejskie cele kli-

matyczne i dążący do zrównoważonego rozwoju - uważają aktywiści.

Ratusz: mamy zbieżne cele

Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa, komentując akcję Strefy Działalności Miejskich wymienia te uliczki w centrum Rzeszowa, które za kadencji prezydenta Konrada Fijołka zostały wyłączone z ruchu.

- Często ul. Matejki, po przebudowie ul. Grunwaldzkiej, została udostępniona pieszym. Podobna sytuacja była na ul. Jagiellońskiej, gdzie był problem, ponieważ na deptak wjeżdżały samochody, które w ten sposób zwracały i przez to robiło się tam nieformalne rondo, płyty chodnikowe były niszczone, a piesi musieli uważać. Zostało to zmienione, a miesz-

kańcy się do tego przyzwyczaili - podkreśla.

Częściowo z ruchu wyłączono także ul. Mickiewicza, przez co dojazd do Rynku, z tamtej strony, został ograniczony.

Urzędnik zapowiada, że to nie koniec wyprowadzania ruchu z centrum. Przy okazji chwali aktywistów.

- Przygotowujemy kolejne działania, które będą zbieżne z tym, co proponują państwo ze Strefy Działalności Miejskich. Fajnie, że też podpowiadają i są aktywni - docenia Artur Gernand.

Akcja wysyłania widokówek to kolejna akcja SDM. W tym roku udało im się ściągnąć baner zasłaniający mozaikę na Filharmonii Podkarpackiej i zwrócić uwagę na problem reklamozy w Rzeszowie. Czy uda im się uwolnić centrum od „samochodozy”? ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0411438435



Fredropolanka w sklepach? To może być hit!

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Władze gminy Fredropol poważnie myślą nad butelkowaniem i sprzedażą wydobywanej u siebie wody mineralnej.

Obok starego budynku szkolnego (w którym ma powstać dom uzdrowiskowy) powstaje nowy. Zostaną do niego przeniesieni uczniowie z dotychczasowego obiektu.

- Mamy już podpisaną z wykonawcą umowę na przebudowę obecnej szkoły na budynek uzdrowiskowy. Dobudujemy jeszcze jedną kondygnację. Za 13 mln złotych planujemy zagospodarowanie całego terenu obok. Już złożyliśmy odpowiedni wniosek o dofinansowanie. Powstałyby tutaj ogrody sensoryczne, teżnie, pijalnia wód leczniczych, wieża widokowa z kawiarnią na górze - mówi Mariusz Śnieżek, wójt gminy Fredropol.

Jednym z głównych obiektów uzdrowiska będzie basen z różnorodnymi atrakcjami, który już został zbudowany. Trwają ostatnie prace, a otwarcie zaplanowano na 1 lutego.

Powoli rusza promocja uzdrowiskowej oferty Fredopola. Na początku nowego roku władze gminy, poprzez powołaną półtora miesiąca temu spółkę, chcą wystąpić do marszałka województwa podkarpackiego o wydanie koncesji na wydobycie wód leczniczych. Z ujęcia byłaby

zasilana uzdrowiskowa pijalnia wód.

Pozostanie wykonanie aktualizacji badań powietrza, planu uzdrowiska i strefy uzdrowiskowej. Po skompletowaniu wszystkich dokumentów gmina wystąpi o nadania statusu uzdrowiska.

Woda ma być jednym z głównych atutów uzdrowiska Fredropol. Ma już ona wykonane odpowiednie badania, które potwierdziły jej właściwości.

Zawartość minerałów 1494 mg na litr. Posiada charakter siarczanowo-wodorowo-węglanowo-wapniowy, ale z dużą przewagą siarczanów. Te ostatnie są pomocne w leczeniu wielu chorób, ale gmina chce się skupić na trzech: żółdkowych, skórnych - kapiele, reumatoidalnych.

- Naszą wodę leczniczą chcemy wykorzystać na bazę produktów kosmetycznych i wykonywać je pod naszą marką. Oczywiście, będzie ją można pić w pijalni uzdrowiskowej, ale myślimy również o butelkowaniu naszej wody i sprzedaży w sklepach. Za niedługo jadę w okolice Krakowa zobaczyć, jak tam działa rozelewnia takich wód - mówi wójt Śnieżek.

Jaka będzie nazwa? Może Fredropolanka?

- Na razie jeszcze nie zastanawialiśmy się nad tym - śmieje się gospodarz gminy. - Pewnie zajmą się nią specjaliści, aby nazwa spełniała funkcje marketingowe i promocyjne. ©©

Koncert charytatywny dla Ali. Każdy z nas może pomóc!

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

13 stycznia o godz. 17 w SP nr 35 w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 12 w Rzeszowie odbędzie się charytatywny koncert dla Ali, która zmaga się z rzadką chorobą genetyczną i potrzebuje pomocy.

Alicja Rembielak ma 7 lat. Jest pogodną i dzielną dziewczynką, która każdego dnia mierzy się z przeciwnościami losu. - Ala urodziła się w 2018 roku. Jej pierwsze chwile życia nie dawały powodów do zmartwień. Po pewnym czasie dostrzegłam u niej kręczyżny, jednak szybko uporaliśmy się z tym problemem - opowiada mama Ali. - Największy niepokój wzbudził we mnie fakt, że rozwój ruchowy Alicji zaczął stopniowo się opóźniać. Najgorsze miało dopiero nadejść. Gdy córka miała rok pojawiły się u niej napady padaczkowe, początkowo kojarzone z drgawkami gorączkowymi. Od tego czasu jesteśmy pod stałą opieką neurologa oraz fizjoterapeuty. Padaczka wciąż dawała się we znaki, stąd wykonałam badania genetyczne, w których wykryto rzadką mutację w genie PIGN.

Zagrają, bo chcą pomóc Ali

Organizatorami koncertu jest Szkoła Podstawowa nr 35 w Zespole Szkolno-Przedszkol-



FOT. ARCHIWUM RODZINY

Kosztowne turnusy rehabilitacyjne dają Ali szansę na pełniejsze i szczęśliwsze dzieciństwo

nym nr 12 w Rzeszowie przy współudziale Rady Osiedla oraz Koła Gospodyń Osiedla Pogwizdów Nowy.

Podczas koncertu będą zbierane dobrowolne datki, które zostaną przeznaczone na zakup niezbędnego sprzętu: wózka, pionizatora i ortez, a także na turnus rehabilitacyjny, dający Alicji szansę na lepszą sprawność i większą samodzielność.

- Początkowo planowałam jedynie zebrać grupkę uczniów i zorganizować zbiórkę datków na rehabilitację Ali. Jednak inicjatywa nabrała takiego rozpędu, że postanowiliśmy zorganizować charytatywny koncert kolęd, który początkowo miał obejmować wyłącznie występy uczniów. Szybko okazało się jednak, że ogromna liczba telefonów i zapytań skłoniła nas do rozszerzenia pier-

wotnych planów. To pokazuje, jak wielka jest potrzeba niesienia pomocy - opowiada Małgorzata Pękala, nauczycielka z SP nr 35 w Rzeszowie, która koordynuje całe wydarzenie.

W koncercie dla Ali wystąpią zarówno zespoły, jak i soliści, w tym Queens Harmony Quartet, Muzyczny Zaułek, Żeński Chór Kameralny ROSARIUM, Małe co Nieco, absolwentka naszej szkoły Julia Świder oraz uczniowie obecnie uczęszczający do szkoły.

- Ze względu na liczne zaburzenia rozwojowe Alicji niezwykle istotne jest sfinansowanie kosztownej rehabilitacji - dopowiada Małgorzata Pękala. - A my, jako cała społeczność szkolna, chcemy w tym pomóc i serdecznie zapraszamy na nasz koncert.

Każdy z nas może wesprzeć rodzinę

Ala jest pod opieką Fundacji „Serca dla Maluszka”. Jeśli ktoś chce pomóc dowolną kwotę można przekazać na konto: Bank Millennium S.A. 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142. W tytule przelewu prosimy wpisać: 4171 Alicja Rembielak.

Najbliżsi Ali są niezwykle wdzięczni za każdą okazaną pomoc i ogromne wsparcie, z jakim spotykają się na co dzień. Każdy gest życzliwości daje im nadzieję i siłę do dalszej walki o zdrowie córki. - To dla nas naprawdę bardzo dużo - podkreśla mama dziewczynki. ©©

Do ruchu oddane zostały dwa odcinki drogi ekspresowej Via Carpatia

PAP-S
redakcja@nowiny24.pl

Do ruchu oddane zostały dwa odcinki drogi ekspresowej S19 Krosno-Miejsce Piastowe oraz Miejsce Piastowe-Dukla. To w sumie ponad 20 km nowej trasy.

Jak poinformowała PAP we wtorek rzeczniczka GDDKiA w Rzeszowie Joanna Rarus, oba odcinki zostały udostępnione kierowcom na zasadzie przejeźdźności. - Oznacza to, że trasa główna jest

otwarta, jednak nadal obowiązują na niej pewne ograniczenia. Do czasu zamontowania pełnego ogrodzenia drogi wprowadzono ograniczenie prędkości do 80 km/h - zaznaczyła.

Miejsca Obsługi Podróżnych na odcinku Miejsce Piastowe-Dukla zostaną uruchomione po zakończeniu wszystkich prac oraz uzyskaniu wymaganych pozwoleń na użytkowanie.

Odcinek S19 Krosno - Miejsce Piastowe ma ponad 10,1 km długości, jego wykonawcą jest



FOT. PAP/DARIUSZ DELMANOWICZ

W woj. podkarpackim S19 będzie miała docelowo długość ok. 170 km (kierowcy korzystają już ze 102 km tej trasy)

Aldesa, a koszt realizacji to 365 mln zł.

W ramach zadania powstały dwa węzły drogowe: Krosno i Miejsce Piastowe. Węzeł Krosno połączył drogę ekspresową S19 z drogą wojewódzką nr 864 (dotychczasową DK19) i drogą powiatową w kierunku Krościenka Wyżnego, natomiast węzeł Miejsce Piastowe stanowić będzie połączenie z drogą krajową nr 28. Zakres prac objął także budowę obiektów inżynierskich, w tym dziewięć mostów,

siedmiu wiaduktów, czterech przejść dla zwierząt.

Wykonawca będzie kontynuował roboty wykończeniowe, nasadzenia zieleni oraz wykonanie nawierzchni na terenach utwardzonych.

Odcinek S19 Miejsce Piastowe-Dukla ma również ponad 10,1 km długości, kosztował 479 mln zł, a wykonawcą jest firma Strabag. Na tym odcinku powstało w sumie 20 obiektów inżynierskich, w tym trzy estakady, pięć wiaduktów i dziewięć mostów.

AKCJA CHARYTATYWNA

0711440299



KRÓTKO

TATRY

Polscy turyści uratowali Węgra

Polscy turyści, schodzący w sobotę Doliną Mięguszo-wiecką po słowackiej stronie Tatr, usłyszeli wołanie o pomoc. Jak się okazało, 21-letni obywatel Węgier utknął na skalnym filarze w rejonie Żabich Stawów. Grupa Polaków powiadomiła Horską Zatrainingową Służbę (HZS). Na miejsce wysłano śmigłowca z ratownikami, którzy desantowali się w pobliżu uwiecznionego turysty.

Ratownicy ustalili, że mężczyzna opuścił znakowany szlak, który obecnie objęty

jest sezonowym zamknięciem, i znalazł się w trudnym, silnie eksponowanym terenie. Nie miał odpowiedniego sprzętu alpinistycznego i utknął na skalnym filarze. Początkowo pomocy udzielił mu inny wspinacz, który spróbował go w bezpieczniejsze miejsce, jednak w zimowych warunkach nie był w stanie kontynuować asekuracji. Ostatecznie Węgier został ewakuowany technikami lotniczymi - na podwieszeniu pod śmigłowcem. Nie odniósł obrażeń.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

Prezydent Nawrocki w Poznaniu



- Inspirujemy się Wielkopolską i wspaniałym Poznaniem w całej Polsce, bo to Wielkopolska dała nam przykład, jak zwyciężać - powiedział w sobotę w Poznaniu prezydent RP Karol Nawrocki podczas głównych obchodów Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

TARNÓW

Umowy ws. sprzętu dla wojska

Na 30 grudnia zapowiedziano podpisanie umowy na dokapitalizowanie Zakładów Mechanicznych w Tarnowie i umowy o współpracy między WB Electronics S.A. i Hanwha Aerospace Co. Ltd.

Podpisanie obu tych umów Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział we wpisie w mediach społecznościowych. Oceniał on, że ostatnie

dni 2025 r. to „bardzo dobre wiadomości dla bezpieczeństwa Polski, naszej gospodarki i budowania nowych zdolności przemysłu zbrojeniowego”.

„To ważny etap dla rozwoju zdolności produkcyjnych firmy, która dostarcza sprzęt dla Wojska Polskiego” - czytamy m.in. we wpisie szefa MON na platformie X.

NOWY ZWYCZAJ

„Bożonarodzeniowa stajenka to niejedyny nowy zwyczaj wprowadzony przez Prezydenta Karola Nawrockiego. 1 stycznia 2026 o 12:00, a następnie w każdą sobotę o 12:00, będzie uroczystie zmieniana flaga powiewająca nad Pałacem Prezydenckim. Flaga zdjęta z masztu będzie przekazywana wspólnotom lokalnym w całej Polsce” - przekazał na platformie X szef Gabinetu Prezydenta RP Paweł Szefermaker.



Nasz główny konkurent mnie wziął sobie jako główny obiekt ataku, bo atakuje się tego, kogo się boi najbardziej

Mateusz Morawiecki, były premier, polityk PiS

Wielki protest rolników w ponad 100 miejscach kraju

Michał Perzanowski
Polska

30 grudnia rolnicy w całej Polsce zapowiadają wielki protest. Wyjadą na drogi, aby wyrazić swój sprzeciw wobec planowanej umowy między Unią Europejską a krajami Mercosur.

Umowa UE - Mercosur miała otworzyć rynki krajów Mercosur na europejski przemysł, a w zamian wprowadzić preferencyjne cła na produkty rolne z Ameryki Południowej, takie jak wołowina, drób, nabiał, cukier i etanol.

Polscy rolnicy sprzeciwiają się tej umowie, bo boją się, że po jej podpisaniu na europejski rynek trafi dużo produktów z Ameryki Południowej, które nie podlegają kontrolom jakości, przez co są również tańsze od europejskich. Obawiają się, że ich produkty staną się droższe w porównaniu do importowanych, przez co stracą klientów i pieniądze. Dla nich to groźba mniejszych zarobków i trudniejszej konkurencji.

- Wychodzimy na ulice, aby sprzeciwić się tej umowie. Żądamy, by rząd RP stanął po stronie polskich rolników i obywateli, a nie taniego importu, który zagraża naszemu bezpieczeństwu żywnościowemu - podkreślają przedstawiciele Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników (OOPR).

30 grudnia w godzinach 10.00-15.00 na drogach i wiaduktach pojawią się oznakowane cią-



„Wychodzimy na ulice, aby sprzeciwić się umowie UE - Mercosur” - napisali rolnicy z OOPR

gniki i inne maszyny rolnicze. Jak przekonują organizatorzy, protest ma przybrać formę informacyjną z pokojowym nastawieniem.

Inicjatywa nabiera siły z każdym dniem. Na specjalnej mapie pojawiło się już prawie 140 miejsc w całej Polsce, a lista stale rośnie. Rolnicy podkreślają, że sprawa dotyczy nie tylko ich przetrwania, lecz bezpieczeństwa żywnościowego wszystkich Polaków.

Organizatorzy ostrzegają, że udział w akcji może wiązać się z utrudnieniami na drogach.

OOPR opublikowało mapę z protestami w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. 26 grudnia

to też święto świętego Szczepana (pierwszego chrześcijańskiego męczennika). W wielu polskich kościołach święcono owies - ten sam, który wiosną trafi na pola. - To symbol ciągłości pracy, wiary i polskiej tradycji wiejskiej. W święta stoły uginały się od potraw przygotowanych z naszych pól. Wszystko to pochodzi z pracy polskiej wsi. I właśnie o to walczymy - dodali rolnicy.

Polska sprzeciwia się podpisaniu umowy. Premier Donald Tusk podkreślił, że przesunięcie głosowań na styczeń daje Komisji Europejskiej czas na przygotowanie dodatkowych zabezpie-

czeń dla rolników. Minister rolnictwa Stefan Krajewski zaznaczył, że rząd będzie dalej walczyć o interesy polskiego rolnictwa. Apelowal do innych państw, by dołączyły do mniejszości blokującej umowę.

- Apeluję do rządów Włoch, Austrii, Holandii, Irlandii, Węgier, Czech, Słowacji, Rumunii i Grecji o dołączenie do mniejszości blokującej i zatrzymanie umowy z Mercosurem. Jeszcze nie jest za późno. Mamy liczby, mamy argumenty, mamy moralną rację - przekonywał minister Stefan Krajewski.

Podobne stanowisko prezentują Francja i Włochy. Premier Włoch Giorgia Meloni żąda dodatkowych gwarancji dla sektora rolnego, a francuscy ministrowie wspierają działania zmierzające do ograniczenia negatywnych skutków porozumienia.

Protesty przeciwko umowie odbyły się także w Brukseli. Tysiące rolników z 27 krajów UE, w tym z Polski, Włoch i Francji, domagały się ochrony swojego rynku i jakości produkowanej żywności. Rolnicy sprzeciwiają się m.in. stosowaniu procedury pisemnej do przyjęcia klauzul ochronnych, argumentując, że tak ważne decyzje wymagają szerszej debaty.

Decyzja o podpisaniu umowy handlowej między Unią Europejską a blokiem krajów Mercosur - Argentyną, Brazylią, Paragwajem, Boliwią i Urugwajem - została przesunięta na 12 stycznia 2026 roku.

Meżczyzna podejrzany o udział w bójce, w której śmierć poniósł 18-latek, został aresztowany na trzy miesiące

Karolina Wrońska
Podlaskie

Sąd zgodził się na trzy miesiące aresztu dla jednego z mężczyzn podejrzanych o udział w bójce przed dyskoteką w miejscowości Wnory-Wiechy, gdzie wskutek obrażeń zmarł 18-latek.

Policja informację o leżącym przed dyskoteką 18-latku z obrażeniami głowy otrzymała w nocy z czwartku na piątek.

Do poszkodowanego wezwano ratowników medycznych, ale życia chłopaka nie udało się uratować.

W związku ze zdarzeniem zatrzymano dwóch 21-letnich mężczyzn. W sobotę prokuratura postawiła im zarzuty.

Jeden z nich usłyszał zarzut udziału w bójce i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w wyniku czego nastąpiła śmierć pokrzywdzonego. Drugi z mężczyzn ma zarzut udziału w bójce.

Jak poinformował w niedzielę rano rzecznik podlaskiej policji Tomasz Krupa, sąd zgodził się na trzy miesiące aresztu dla pierwszego z podejrzanych, któremu grozi dożywocie. Drugi ma dozór policji, poręczenie majątkowe i zakaz kontaktowania się z innymi podejrzanymi. 21-latkowi grozi do pięciu lat więzienia.

Ze wstępnych ustaleń śledztwa wynika, że w bójce uczestniczyli młodzi mężczyźni z powiatu wysokomazowieckiego

i powiatu ostrołęckiego (woj. mazowieckie). W sobotę rzecznica Prokuratury Okręgowej w Łomży Dorota Leszczyńska informowała, że pokrzywdzony po zadanym mu ciosie uderzył głową o betonowe podłoże, doznając m.in. obrzęku mózgu, co spowodowało jego zgon.

Prokurator poinformowała też wtedy, że czynności w tej sprawie są w toku i kolejne zatrzymania nie są wykluczone. PAP



Starosta Nizański

Plac Wolności 2, 37-400 Nisko, tel./fax (15) 841-54-07
http://www.powiatnizanski.pl, e-mail: ab@powiatnizanski.pl

Nisko, 18 grudnia 2025 r.
AB.6740.8.5.2025

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.)
w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

STAROSTA NIZAŃSKI ZAWIADAMIA

o wydaniu decyzji nr 9/2025 z dnia 18 grudnia 2025 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi gminnej wzdłuż cieku Borowina oraz przebudowa odcinka drogi gminnej ul. Dąbrowskiego na osiedlu Podwolina w Nisku”

Rodzaje obiektów bądź robót realizowanych w ramach ww. inwestycji:
budowa drogi publicznej gminnej i przebudowa: dróg wraz ze zjazdami, skrzyżowaniami, budowa dróg dla pieszych i rowerów, wykonanie przepustów wraz ze ściankami czołowymi, oświetlenia ulicznego, kanału technologicznego, przebudowa i zabezpieczenie sieci energetycznych kolidujących z opracowaniem, przełożenie hydrantu,
jednostka ewidencyjna 181205_4 Nisko – miasto, obręb ewidencyjny 0001 Nisko:

- działki położone w granicach istniejącego pasa drogowego drogi gminnej stanowiące własność Gminy Nisko: **5140/271, 5140/270, 5333, 5339/10, 5135, 5140/209, 5140/132, 5138/5, 5139/10, 5577/4, 5140/268;**
- działki zajmowane pod pas drogowy w całości stanowiące własność Powiatu Nizańskiego: **5140/269;**
- działki zajmowane pod pas drogowy w wyniku dokonania podziału (**wyłączoną czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału – przeznaczone pod inwestycję**), które przed podziałem stanowiły własność Gminy Nisko, nr ewid.:
5339/13 powstała w wyniku podziału działki 5339/6 na działki nr 5339/13, 5339/12, 5339/14;
5140/319 powstała w wyniku podziału działki 5140/314 na działki 5140/319, 5140/320;
5140/322 powstała w wyniku podziału działki 5140/287 na działki 5140/322, 5140/321, 5140/323;
5365/1 powstała w wyniku podziału działki 5365 na działki 5365/1, 5365/2;
5382/6 powstała w wyniku podziału działki 5382/5 na działki 5382/6, 5382/7;
5391/1 powstała w wyniku podziału działki 5391 na działki 5391/1, 5391/2;
5417/1 powstała w wyniku podziału działki 5417 na działki 5417/1, 5417/2;
5445/1 powstała w wyniku podziału działki 5445 na działki 5445/1, 5445/2;
5471/5 powstała w wyniku podziału działki 5471/2 na działki 5471/5, 5471/6;
5472/3 powstała w wyniku podziału działki 5472/1 na działki 5472/3, 5472/4;
5577/14 powstała w wyniku podziału działki 5577/7 na działki 5577/14, 5577/15;
5577/12 powstała w wyniku podziału działki 5577/9 na działki 5577/12, 5577/13;
5140/324, 5140/325 powstałe w wyniku podziału działki 5140/257 na działki 5140/324, 5140/325, 5140/326;
5140/327 powstała w wyniku podziału działki 5140/255 na działki 5140/327, 5140/328.
- działki zajmowane pod pas drogowy w wyniku dokonania podziału (**wyłączoną czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału – przeznaczone pod inwestycję**) nr ewid.:
5134/6 powstała w wyniku podziału działki 5134/4 na działki 5134/6, 5134/7;
5134/8 powstała w wyniku podziału działki 5134/5 na działki 5134/8, 5134/9;
5136/3 powstała w wyniku podziału działki 5136/2 na działki 5136/3, 5136/4;
5137/1 powstała w wyniku podziału działki 5137 na działki 5137/1, 5137/2;
5359/1 powstała w wyniku podziału działki 5359 na działki 5359/1, 5359/2;
5360/1 powstała w wyniku podziału działki 5360 na działki 5360/1, 5360/2;
5361/1 powstała w wyniku podziału działki 5361 na działki 5361/1, 5361/2;
5362/1 powstała w wyniku podziału działki 5362 na działki 5362/1, 5362/2;
5363/1 powstała w wyniku podziału działki 5363 na działki 5363/1, 5363/2;
5364/1 powstała w wyniku podziału działki 5364 na działki 5364/1, 5364/2;
5366/1 powstała w wyniku podziału działki 5366 na działki 5366/1, 5366/2;
5367/1 powstała w wyniku podziału działki 5367 na działki 5367/1, 5367/2;
5368/1 powstała w wyniku podziału działki 5368 na działki 5368/1, 5368/2;
5369/1 powstała w wyniku podziału działki 5369 na działki 5369/1, 5369/2;
5370/1 powstała w wyniku podziału działki 5370 na działki 5370/1, 5370/2;
5371/1 powstała w wyniku podziału działki 5371 na działki 5371/1, 5371/2;
5372/5 powstała w wyniku podziału działki 5372/1 na działki 5372/5, 5372/6;
5372/7 powstała w wyniku podziału działki 5372/4 na działki 5372/7, 5372/8;
5373/3 powstała w wyniku podziału działki 5373/2 na działki 5373/3, 5373/4;
5373/5 powstała w wyniku podziału działki 5373/1 na działki 5373/5, 5373/6;
5374/1 powstała w wyniku podziału działki 5374 na działki 5374/1, 5374/2;
5375/1 powstała w wyniku podziału działki 5375 na działki 5375/1, 5375/2;
5376/1 powstała w wyniku podziału działki 5376 na działki 5376/1, 5376/2;
5377/1 powstała w wyniku podziału działki 5377 na działki 5377/1, 5377/2;
5378/1 powstała w wyniku podziału działki 5378 na działki 5378/1, 5378/2;
5379/1 powstała w wyniku podziału działki 5379 na działki 5379/1, 5379/2;

- 5380/1** powstała w wyniku podziału działki 5380 na działki 5380/1, 5380/2;
- 5387/1** powstała w wyniku podziału działki 5387 na działki 5387/1, 5387/2;
- 5390/2** powstała w wyniku podziału działki 5390/1 na działki 5390/2, 5390/3;
- 5392/3** powstała w wyniku podziału działki 5392/1 na działki 5392/3, 5392/4;
- 5392/5** powstała w wyniku podziału działki 5392/2 na działki 5392/5, 5392/6;
- 5393/1** powstała w wyniku podziału działki 5393 na działki 5393/1, 5393/2;
- 5394/1** powstała w wyniku podziału działki 5394 na działki 5394/1, 5394/2;
- 5395/1** powstała w wyniku podziału działki 5395 na działki 5395/1, 5395/2;
- 5396/1** powstała w wyniku podziału działki 5396 na działki 5396/1, 5396/2;
- 5397/1** powstała w wyniku podziału działki 5397 na działki 5397/1, 5397/2;
- 5398/1** powstała w wyniku podziału działki 5398 na działki 5398/1, 5398/2;
- 5399/1** powstała w wyniku podziału działki 5399 na działki 5399/1, 5399/2;
- 5400/1** powstała w wyniku podziału działki 5400 na działki 5400/1, 5400/2;
- 5401/1** powstała w wyniku podziału działki 5401 na działki 5401/1, 5401/2;
- 5402/1** powstała w wyniku podziału działki 5402 na działki 5402/1, 5402/2;
- 5403/1** powstała w wyniku podziału działki 5403 na działki 5403/1, 5403/2;
- 5404/1** powstała w wyniku podziału działki 5404 na działki 5404/1, 5404/2;
- 5405/3** powstała w wyniku podziału działki 5405/1 na działki 5405/3, 5405/4;
- 5405/5** powstała w wyniku podziału działki 5405/2 na działki 5405/5, 5405/6;
- 5406/1** powstała w wyniku podziału działki 5406 na działki 5406/1, 5406/2;
- 5407/1** powstała w wyniku podziału działki 5407 na działki 5407/1, 5407/2;
- 5408/1** powstała w wyniku podziału działki 5408 na działki 5408/1, 5408/2;
- 5409/1** powstała w wyniku podziału działki 5409 na działki 5409/1, 5409/2;
- 5410/1** powstała w wyniku podziału działki 5410 na działki 5410/1, 5410/2;
- 5411/1** powstała w wyniku podziału działki 5411 na działki 5411/1, 5411/2;
- 5412/1** powstała w wyniku podziału działki 5412 na działki 5412/1, 5412/2;
- 5413/1** powstała w wyniku podziału działki 5413 na działki 5413/1, 5413/2;
- 5414/1** powstała w wyniku podziału działki 5414 na działki 5414/1, 5414/2;
- 5415/1** powstała w wyniku podziału działki 5415 na działki 5415/1, 5415/2;
- 5416/1** powstała w wyniku podziału działki 5416 na działki 5416/1, 5416/2;
- 5418/1** powstała w wyniku podziału działki 5418 na działki 5418/1, 5418/2;
- 5419/1** powstała w wyniku podziału działki 5419 na działki 5419/1, 5419/2;
- 5420/1** powstała w wyniku podziału działki 5420 na działki 5420/1, 5420/2;
- 5421/1** powstała w wyniku podziału działki 5421 na działki 5421/1, 5421/2;
- 5422/1** powstała w wyniku podziału działki 5422 na działki 5422/1, 5422/2;
- 5423/1** powstała w wyniku podziału działki 5423 na działki 5423/1, 5423/2;
- 5424/1** powstała w wyniku podziału działki 5424 na działki 5424/1, 5424/2;
- 5425/1** powstała w wyniku podziału działki 5425 na działki 5425/1, 5425/2;
- 5426/1** powstała w wyniku podziału działki 5426 na działki 5426/1, 5426/2;
- 5427/1** powstała w wyniku podziału działki 5427 na działki 5427/1, 5427/2;
- 5428/1** powstała w wyniku podziału działki 5428 na działki 5428/1, 5428/2;
- 5429/1** powstała w wyniku podziału działki 5429 na działki 5429/1, 5429/2;
- 5430/1** powstała w wyniku podziału działki 5430 na działki 5430/1, 5430/2;
- 5431/1** powstała w wyniku podziału działki 5431 na działki 5431/1, 5431/2;
- 5432/1** powstała w wyniku podziału działki 5432 na działki 5432/1, 5432/2;
- 5433/1** powstała w wyniku podziału działki 5433 na działki 5433/1, 5433/2;
- 5434/3** powstała w wyniku podziału działki 5434/1 na działki 5434/3, 5434/4;
- 5434/5** powstała w wyniku podziału działki 5434/2 na działki 5434/5, 5434/6;
- 5435/1** powstała w wyniku podziału działki 5435 na działki 5435/1, 5435/2;
- 5436/1** powstała w wyniku podziału działki 5436 na działki 5436/1, 5436/2;
- 5437/1** powstała w wyniku podziału działki 5437 na działki 5437/1, 5437/2;
- 5438/1** powstała w wyniku podziału działki 5438 na działki 5438/1, 5438/2;
- 5439/1** powstała w wyniku podziału działki 5439 na działki 5439/1, 5439/2;
- 5440/1** powstała w wyniku podziału działki 5440 na działki 5440/1, 5440/2;
- 5441/1** powstała w wyniku podziału działki 5441 na działki 5441/1, 5441/2;
- 5442/1** powstała w wyniku podziału działki 5442 na działki 5442/1, 5442/2;
- 5443/1** powstała w wyniku podziału działki 5443/1 na działki 5443/3, 5443/4;
- 5443/5** powstała w wyniku podziału działki 5443/2 na działki 5443/5, 5443/6;
- 5444/3** powstała w wyniku podziału działki 5444/1 na działki 5444/3, 5444/4;
- 5444/5** powstała w wyniku podziału działki 5444/2 na działki 5444/5, 5444/6;
- 5446/1** powstała w wyniku podziału działki 5446 na działki 5446/1, 5446/2;
- 5447/1** powstała w wyniku podziału działki 5447 na działki 5447/1, 5447/2;
- 5448/1** powstała w wyniku podziału działki 5448 na działki 5448/1, 5448/2;
- 5449/1** powstała w wyniku podziału działki 5449 na działki 5449/1, 5449/2;
- 5450/1** powstała w wyniku podziału działki 5450 na działki 5450/1, 5450/2;
- 5451/1** powstała w wyniku podziału działki 5451 na działki 5451/1, 5451/2;
- 5452/1** powstała w wyniku podziału działki 5452 na działki 5452/1, 5452/2;
- 5453/1** powstała w wyniku podziału działki 5453 na działki 5453/1, 5453/2;

- 5315/1** powstała w wyniku podziału działki 5315 na działki 5315/1, 5315/2;
5454/1 powstała w wyniku podziału działki 5454 na działki 5454/1, 5454/2;
5316/1 powstała w wyniku podziału działki 5316 na działki 5316/1, 5316/2;
5455/1 powstała w wyniku podziału działki 5455 na działki 5455/1, 5455/2;
5317/1 powstała w wyniku podziału działki 5317 na działki 5317/1, 5317/2;
5456/1 powstała w wyniku podziału działki 5456 na działki 5456/1, 5456/2;
5318/1 powstała w wyniku podziału działki 5318 na działki 5318/1, 5318/2;
5457/1 powstała w wyniku podziału działki 5457 na działki 5457/1, 5457/2;
5319/1 powstała w wyniku podziału działki 5319 na działki 5319/1, 5319/2;
5458/1 powstała w wyniku podziału działki 5458 na działki 5458/1, 5458/2;
5320/1 powstała w wyniku podziału działki 5320 na działki 5320/1, 5320/2;
5459/1 powstała w wyniku podziału działki 5459 na działki 5459/1, 5459/2;
5321/1 powstała w wyniku podziału działki 5321 na działki 5321/1, 5321/2;
5460/1 powstała w wyniku podziału działki 5460 na działki 5460/1, 5460/2;
5322/1 powstała w wyniku podziału działki 5322 na działki 5322/1, 5322/2;
5461/1 powstała w wyniku podziału działki 5461 na działki 5461/1, 5461/2;
5323/1 powstała w wyniku podziału działki 5323 na działki 5323/1, 5323/2;
5462/1 powstała w wyniku podziału działki 5462 na działki 5462/1, 5462/2;
5324/1 powstała w wyniku podziału działki 5324 na działki 5324/1, 5324/2;
5463/1 powstała w wyniku podziału działki 5463 na działki 5463/1, 5463/2;
5325/1 powstała w wyniku podziału działki 5325 na działki 5325/1, 5325/2;
5464/1 powstała w wyniku podziału działki 5464 na działki 5464/1, 5464/2;
5326/1 powstała w wyniku podziału działki 5326 na działki 5326/1, 5326/2;
5465/1 powstała w wyniku podziału działki 5465 na działki 5465/1, 5465/2;
5327/1 powstała w wyniku podziału działki 5327 na działki 5327/1, 5327/2;
5466/1 powstała w wyniku podziału działki 5466 na działki 5466/1, 5466/2;
5328/1 powstała w wyniku podziału działki 5328 na działki 5328/1, 5328/2;
5467/1 powstała w wyniku podziału działki 5467 na działki 5467/1, 5467/2;
5329/1 powstała w wyniku podziału działki 5329 na działki 5329/1, 5329/2;
5468/1 powstała w wyniku podziału działki 5468 na działki 5468/1, 5468/2;
5330/4 powstała w wyniku podziału działki 5330/1 na działki 5330/4, 5330/5;
5469/4 powstała w wyniku podziału działki 5469/1 na działki 5469/4, 5469/5;
5330/6 powstała w wyniku podziału działki 5330/2 na działki 5330/6, 5330/7;
5469/6 powstała w wyniku podziału działki 5469/2 na działki 5469/6, 5469/7;
5330/8 powstała w wyniku podziału działki 5330/3 na działki 5330/8, 5330/9;
5469/8 powstała w wyniku podziału działki 5469/3 na działki 5469/8, 5469/9;
5331/1 powstała w wyniku podziału działki 5331 na działki 5331/1, 5331/2;
5470/1 powstała w wyniku podziału działki 5470 na działki 5470/1, 5470/2;
5471/3 powstała w wyniku podziału działki 5471/1 na działki 5471/3, 5471/4;
5472/5 powstała w wyniku podziału działki 5472/2 na działki 5472/5, 5472/6;
5577/10 powstała w wyniku podziału działki 5577/5 na działki 5577/10, 5577/11;

- działki objęte obowiązkiem dokonania budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, nr ewid.: **7384, 5140/272, 5333, 5140/287, 5472/1, 5577/7, 5577/5, 5377, 5136/2.**

Zgodnie z art. 12 ust. 2 ww. ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) linie rozgraniczające teren, w tym granice pasów drogowych, ustalone decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, stanowią linie podziału nieruchomości.

Jednocześnie decyzją jw.:

- **zatwierdzony został projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany,**
- **zatwierdzony został podział nieruchomości wyznaczony liniami rozgraniczającymi teren.**

Zainteresowani mogą zapoznać się z treścią decyzji jw. w budynku Starostwa Powiatowego w Nisku, Plac Wolności 15, pokój nr 1, w dni robocze w godzinach pracy Urzędu: 7.30-15.30 lub uzyskać informacje w przedmiotowej sprawie pod numerem telefonu 15 841 54 07 wew. 1.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572) zawiadomienie stron o decyzji uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

Michał Fajbusiewicz: Ludzie liczyli, że to ja znajdę zabójcę ich syna czy córki

– Musiałem wysłuchać albo matki, albo ojca, albo kogoś bliskiego ofiary, o której kręciliśmy odcinek. Nie mogłem przecież ich odepchnąć, powiedzieć: aktorzy czy statyści czekają, musimy zaczynać zdjęcia – opowiada Michał Fajbusiewicz, twórca legendarnego programu „997”, dziennikarz kryminalny, scenarzysta, realizator filmowy. Dziś zaszył się w lasach Pojezierza Drawskiego, ale wciąż w pewien sposób żyje wyjaśnionymi i niewyjaśnionymi zagadkami ze swojego programu.

Magdalena Rubaszewska

Przez kilkadziesiąt lat zajmował się pan sprawami kryminalnymi, zbrodniami, przestępstwami. Nadal pisuje pan o nich do tygodnika „Angora”. Analizował pan ich około trzech tysięcy. Czy taka wiedza pozwala panu spokojnie spać? Jeśli źle śpiam, to nie z powodu tego, co robiłem w telewizji, a robiłem bardzo różne rzeczy. Wiem, że kolarze się głównie z magazynem 997. Ludzie z pokolenia, które wychowało się na tym programie, teraz mają około czterdziestki i więcej, opowiadają mi, że ja im zaburzałem sen, nie mogli spać. Doświadczam tego od czasu do czasu, gdy ich napotykam na ulicy czy na spotkaniach. Rodzice nie pozwalali im oglądać programu 997, więc podglądali go przez uchylone drzwi. Poznałem tych telewizorów, jego fanów, nagrywali odcinki na magnetofony kasetowe, jeszcze nie było wtedy wideo.

Na kasety magnetofonowe? Tak. Zastanawiające jest po co, przecież rejestrowała się tylko ścieżka dźwiękowa. Na przykład jeden biznesmen, zamężny, na marginesie bardzo chciał wystąpić w moim programie i rzeczywiście jako dorosły człowiek wystąpił, nagrywał te ścieżki dźwiękowe. Twierdził, że jak parę razy odsłucha, to może wytropi jakiegoś zabójcę. Miałem więc takich fanów. Dochodziło do niezwykle absurdalnych sytuacji, głównie na początku, w 1986 roku, gdy zacząłem realizować ten program. Nie mogłem się odciąć od tego, tym bardziej że pierwsze odcinki były nierozsądnie realizowane. Wydawało mi się, że muszę być w miejscach, gdzie zbrodnia się zdarzyła. Na-

wet wynajmowaliśmy te same pomieszczenia, mieszkania. To doprowadzało mnie do różnych traum, ponieważ jeśli spotykałem się na miejscu z rodzinami ofiar, te rodziny we mnie upatrywały komendanta głównego policji, nie wiem, prokuratora generalnego. I człowieka, który jako jedyny w Polsce, może znaleźć ich oprawcę, zabójcę córki czy syna. Nierzadko zdarzały się sytuacje, że najbliżsi chcieli wziąć udział w tych inscenizacjach. Ale później jak matka widziała na przykład jak odtwarzamy scenę zamordowania jej córki, mdlała, przyjeżdżało pogotowie. Poza tym zawsze miałem problem z rozpoczęciem zdjęć. Musiałem wysłuchać albo matki, albo ojca, albo kogoś bliskiego ofiary, o której kręciliśmy odcinek. Nie mogłem przecież ich odepchnąć, powiedzieć: aktorzy czy statyści czekają, musimy zaczynać zdjęcia, więc to było szalenie kłopotliwe. Po trzech latach jakoś się pozbierałem i zmieniliśmy metodę pracy. Wracaliśmy na miejsca zbrodni w wyjątkowych sytuacjach, kiedy policja chciała, żeby gdzieś pojechać. Policjantom zależało, by zrobić tumult, mętlik, może ktoś puści farbę. Wtedy jechaliśmy, głównie do małych miejscowości. Zawsze z tłumem mieszała się kryminalni w cywilu, obserwowali osoby, które wytypowali, bądź które dziwnie reagowały. Zdarzyło się raz czy dwa razy, że wśród tłumu, o czym policjanci nie wiedzieli, my tym bardziej nie mieliśmy pojęcia, znalazł się zabójca. Tak było na przykład w okolicach Słupska. Dopiero 10 czy 12 lat po zbrodni Archiwum X wpadło na trop tego faceta, który stał w tłumie, a u nas wystąpił w programie. Potrzebowaliśmy

takiego obwiesia kupującego u babci, którą zamordowano, wino własnej roboty. Mężczyzna bardzo interesował się sprawą. Po latach zorientowałem się czy dowiedziałem, że on okazał się zabójcą. Oczywiście próbowałem równoważyć sobie tę tematykę, nie było szansy na to, żeby w stu procentach odciąć się od tych tragedii, nieszczęść. Część rodzin nie odpuszczała. Ojciec początkującej łódzkiej dziennikarki telewizyjnej, Iwony Mogiły-Lisowskiej, która zaginęła w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach, składał mi wizyty parę razy w roku w domu. Siedział na schodach i czekał dwa, trzy dni aż przyjadę ze zdjęć realizowanych gdzieś w Polsce. Od pewnych spraw w ogóle się nie można było oderwać.

Jak wobec tego pan sobie z tym radził?

Pod koniec tych lat osiemdziesiątych, na początku dziewięćdziesiątych aż do dwutysięcznego roku szukałem „równoważników”, żeby nie oszaleć. Kiedy zacząłem realizować 997, byłem autorem i bliskim współpracownikiem Ekspresu Reporterów, który miał wtedy jeszcze dodatek Gorąca Linia. Realizowałem wiele reportaży, więc uciekałem w inne tematy. Nagrywaliśmy odcinek o popełnionej zbrodni gdzieś na Dolnym Śląsku, zostawialiśmy dzień czy dwa dłużej, by zająć się tematem niezwiązanym z przestępstwami. To była bardzo różna tematyka, głównie społeczna. Pamiętam, że na Śląsku na przykład zająłem się zakładowymi ośrodkami i domami wczasowymi Funduszu Wczasów Pracowniczych w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, które po zmianie ustroju w 1989 roku pozamykano

i miały pójść w ruinę. Potem się to wszystko odrodziło w sposób niesamowity. Telewidzowie pewnie nie wiedzą, czy nie pamiętają, że zrealizowałem parę cykli programów o modzie, na przykład „Nasza szafa”. Siegałem po taką tematykę właśnie dla równowagi psychicznej. Anita Werner prowadziła pierwsze programy, jeszcze jako licealistka z I Liceum Ogólnokształcącego im. Kopernika w Łodzi, zresztą tego samego, które ja skończyłem wiele lat wcześniej. To był świat pięknych kobiet, świetnych ciuchów, fajnych zapachów, wyjeżdżaliśmy często na pokazy, jeździliśmy po świecie. Wtedy jeszcze nie było takiego rozwiniętego modelingu, agencji modelek, jak w tej chwili, więc głównie na pokazach występowały modelki słynnej łódzkiej „Telimeny”. Przepiękne dziewczyny w poważnym wieku jak na modelki, trzydziesto-, trzydziestokilkuletnie. Przez prawie dwa lata tworzyłem kielecko-łódzki kabaret „Pirania”. Tak na marginesie on się nie zesta- rzał, muszę powiedzieć tak nieskromnie, bo telewizja Łódź zawiesiła na YouTube z okazji czterdziestopięciolecia czy pięćdziesięciolecia ośrodka pięciominutowy fragment z 2001 roku pod tytułem „Silna wola”. Występuje w nim Stefan Lipiec. Kawałek reżyserowany przeze mnie zaczynał się w sklepie monopolowym, który projektowała Urszula Sipińska. Dzisiaj w tym miejscu znajduje się Monopolis. Proszę sobie wyobrazić, że ten pięciominutowy kawałek ma 8 milionów odsłon, czyli wcale nie zesta- rzał się, skoro ludzie jeszcze chcą go obejrzeć. I wreszcie taka odskocznia, która pozo-

stała mi do dzisiaj, poza życiem zawodowym.

Czyli też filmy podróżnicze?

One dawały mi odskocznnię totalną. Nina Terentiew uruchomiła cykl programów podróżniczych w soboty „Z dwójką dookoła świata”, co prawda trochę chyba za wcześnie, bo o godzinie 8.30. Zrealizowałem 50 czy 60 reportaży, głównie z południowej Afryki i Azji i gdzieś z naszych wschodnich stron. Od połowy lat dziewięćdziesiątych nie jeździłem już na zdjęcia. Powstały prywatne stacje i zaczęła się gonitwa, bitwa o widza. Kiedy nie było konkurencji, pod koniec osiemdziesiątych lat, mieliśmy 17-, 18-milionową widownię. Dzisiaj to w ogóle abstrakcyjna liczba, licząc nawet wszystkie stacje, te polskojęzyczne. Moje programy w osiemdziesiątych latach trwały godzinę i emitowano je raz w miesiącu. Ale już na początku lat dziewięćdziesiątych co dwa tygodnie, a chyba w 1994 roku już co tydzień, ponieważ powstał Polsat i TVN i zaczęliśmy się gonić, robiono kalki mojego programu.

Czy są takie sprawy, które tkwią w panu cały czas, nie dają spokoju, powracają, z powodu których czuje pan rozczarowanie, żal, ponieważ nie udało się ich wyjaśnić?

Do zaginięcia Iwony Mogiły-Lisowskiej wracałem od TVP po Crime & Investigation Polsat, a nawet w podcastach. Tylko że ja mam coraz chłodniejszy do tego stosunek, ponieważ zrobiłem wszystko, co można było w tej sprawie uczynić, nawet pięciokrotnie za dużo. To niesprawiedliwe wobec innych rodzin, które też domagały się, by wrócić do niewyjaśnionych śmierci czy zagi-

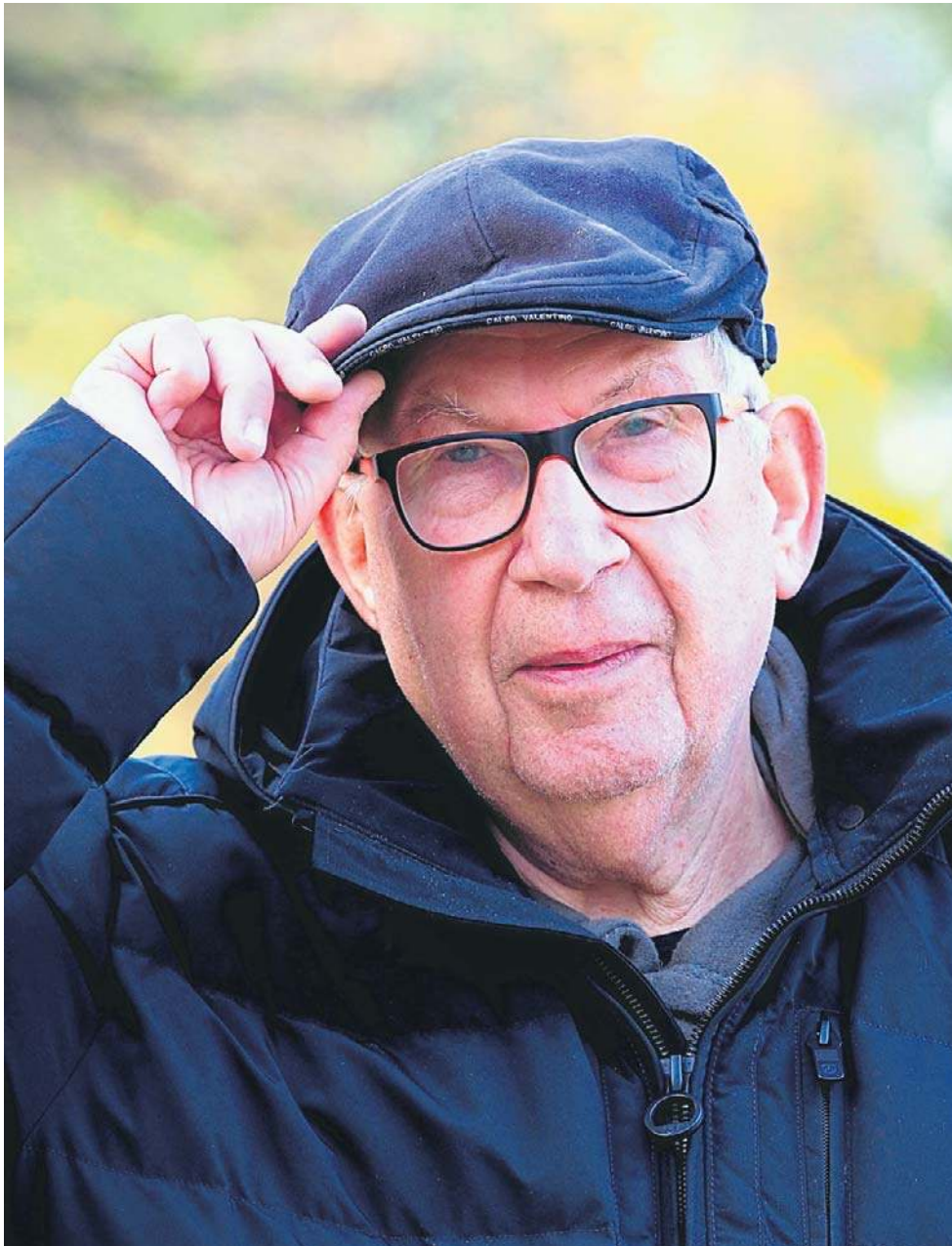
nięcia ich bliskich. Wielokrotnie powracałem do sprawy, ona mnie bolała. Moja była dziewczyna jakby zniknęła, rozplynęła się, choć jest pewne, że ją zamordowano. Ona potem została znaną dziennikarką telewizyjną. Wówczas już nie była moją dziewczyną, w ogóle nie mieliśmy ze sobą kontaktu. Od dłuższego czasu w ogóle nie myślę o tej sprawie. Kiedyś miałem 10 czy 15 milionów widzów, istniała szansa na pięćdziesiąt procent, że ktoś się odezwie, a sprawa rozwiąże. Teraz są szczątkowe widownie. Gdy słyszę, że jakiś program, na przykład „Taniec z gwiazdami” czy podobne widowisko, zdobywa milion z groszem widzów, to widzę, że idzie to w kierunku kończącym telewizję. Nikt według mnie nie będzie czekał do którejś godziny, żeby obejrzeć „M jak miłość”, tylko zobaczy na tych Netflixach czy innych Disneyach. W związku z tym dzisiaj takie programy jak mój nie mają takiej mocy oddziaływania czy skuteczności jak dawniej. Gdyby przeanalizować pierwsze programy od 1986 roku, kiedy wystartował magazyn kryminalny 997 – tak na marginesie mało kto zauważył, że do 1990 roku program nazywał się „Kronika kryminalna” – to nie było programu w miesiącu, żeby nie zatrzymano zabójcy dzięki telewizji. Taka była totalna skuteczność. W zasadzie co drugi dorosły Polak oglądał ten program. Trzeba dodać, że zmienił się też sposób spędzania czasu. Kiedyś prawie osiemdziesiąt procent ludzi wieczorami oglądało telewizję, a teraz czterdzieści procent, więc gdy powraca takie pytanie, mogę kilka spraw przypomnieć. Jednak nie chcę też zbyt ich upubliczniać, robić przykro-

ści, czy dawać nadzieję, że wrócę do jakiejś sprawy. W tej chwili nie zastanawiam się nad tym, co będę dalej robił w mediach. Natomiast wiem, gdzie będę wyjeżdżał za granicę w najbliższym czasie. Poza podróżami nic w tej chwili nie planuję. Z tym, że jak otrzymam rozsądne propozycje, nie będę odmawiał. Bo jeszcze na tyle się czuję na siłach, by coś zrobić.

To znaczy, że ma pan dość tego świata zbrodni?

Nie. Niedawno nagrałem dla EMPiK-u sześć podcastów pt. „Fajbusiewicz - sprawy, które nie dają mi spokoju”. Wcześniej realizowałem taki cykl „Cała prawda o zbrodni” dla kanału Crime & Investigation Polsat”. Rozmawiałem z najbardziej popularnymi pisarzami, autorami kryminałów. To był, nie powiem, że idiotyzm, ale niebywałe doświadczenie, ponieważ ja nie czytuję kryminałów. Bardzo nie lubię pisać, mam wstręt do pisania, a od 14 lat piszę co tydzień do „Angory”. To jest już taki pitaval, który jednych interesuje, innych nie. Moją koleżanka, Emilka Krakowska, która jest wielbicielek tego tygodnika, zaczyna zawsze od tych moich historii. Zabrzmi to paranoicznie, ale mówi: najpierw całuję twoje zdjęcie i czytuję, kogo zamordowali. Nie mam dość, ale też ochoty zabiegać o cokolwiek. Jeśli ktoś stwierdzi, że do czegoś mu będę potrzebny, a mnie będzie to odpowiadać, to tak. Nigdy do nikogo nie wydzwaniałem, o nic nie zabiegałem. Być może to z wiekiem przychodzi, że trzeba z tych propozycji zrezygnować. Telefon rzadko dzwoni w porównaniu z dawnymi czasami, jednak nie czuję z tego powodu jakiegos dyskomfortu. Oczywiście pytanie, „co pan teraz robi?”, jest kłopotliwe. Jak powiem, że piszę dla „Angory”, to niektórzy, zwłaszcza młodzi, nie wiedzą, co to jest „Angora”. Jeśli taki dobry w moim mniemaniu, „Tygodnik Powszechny” ma ponad dwadzieścia tysięcy sprzedawanych egzemplarzy, a „Polityka” osiemdziesiąt tysięcy, to „Angora” ze 150-tysięczną sprzedażą stała się ewenementem na rynku. Zostaje internet, który przesłałem. Przyznaję, że się nie ulokowałem w porę, ale to medium jakoś nigdy mnie nie frapowało. Poza tym jak już wyjechałem Łodzi, chciałem mieć trochę trochę prywatności i spokoju.

Czyli uciekł pan od tego wszystkiego w lasy Pojezierza Drawskiego. Jak się panu tam mieszka? W lesie nad jeziorem?
To nie był mój pierwszy wyjazd z Łodzi w te strony. W 1976 roku dostałem wilczy bilet, to był okres wydarzeń w Radomiu. Nie mogłem dostać pracy i dyrektorka zakładów „Brokat”, produkujących piękne żakardy,



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Michał Fajbusiewicz zasłynął jako twórca magazynu kryminalnego 997. W swoich programach przeanalizował kilka tysięcy zbrodni

wyciągnęła do mnie pomocną dłoń i trzy lata przesiedziałem w ówczesnym województwie kosczańskim. Spędzałem wszystkie wakacje od tego czasu, jak stamtąd uciekłem w 1979 roku i wróciłem do Łodzi. Postanowiłem, że po przejściu na emeryturę, a stało to się w 2011 roku, wybuduję tam dom. Kupiłem w międzyczasie kawałek ziemi w gminie Borne Sulinowo nad jeziorem i tam zamieszkałem. Przeniósłem się tam tylko z powodu pandemii. Moja żona jest uczulona na te wszystkie historie związane z niebezpieczeństwami, które czyhają w sferze zdrowia. Wtedy przeszedłem operację, więc natychmiast podjęła decyzję i ze szpitala zabrała mnie do naszego domu. I tak utkneliśmy na 4 lata. W Łodzi byliśmy w zasadzie gośćmi.

Jak pan się tam odnalazł?

To zburzyło moje plany zawodowe, pozrywałem kontakty, nie byłem mobilny. Teraz mam kilku sąsiadów mieszkających na stałe. Gdy kilka lat temu wybudowałem dom, to jeździłem kilometr do najbliższej wsi, teraz stoją dwa domy obok mojego. Trzeba znaleźć

nowych znajomych, zawrzeć nowe przyjaźnie, co nie jest takie łatwe. To dość trudny region, ziemie poniemieckie czy pruskie, w zasadzie dopiero drugie pokolenie jest tam urodzone. Wielu ma korzenie ukraińskie. Niedaleko mnie jest Biały Bór, w którym znajduje się szkoła podstawowa i liceum ukraińskie imienia Tarasa Szewczenki, z językiem wykładowym ukraińskim. Stoi przepiękna cerkiew, chyba najładniejsza z tych nowo wybudowanych w Polsce. Na ziemiach tych mieszka wymieszana ludność, głównie z zachodnich wschodnich rubieży. Są nowe pokolenia, ludzie w moim wieku, czyli starsi, też są już tam urodzeni, roczniki lat pięćdziesiątych. Ale korzeni to oni nie mają, a każda większa wieś chce mieć zespół ludowy. I bywa śmiesznie, ponieważ śpiewają piosenki nie swoje, nikt im ich nie napisał, stroje to konglomeraty Kujaw z krakowiankami. Dochodzi też do paranoi zależnej od sytuacji politycznej. Mieszkam w gminie, która ma tradycję militarne ze względu na Borne Sulinowo. Tam Hitler polecił wybudować w 1935 chyba

roku, jeśli dobrze pamiętam, szkołę artylerii. Od strony architektonicznej powstała przepiękna miejscowość, dobrze zaprojektowana, z dwoma wielkimi osiedłami, jednym dla oficerów, drugim dla tych szeregowców czy służby zasadniczej, piękne kasyno ze stu pokojami, gościnnymi, tarasami nad jeziorem. Potem to Rosjanie przejęli i zrujnowali. Od lat odbywa się tam największy zlot pojazdów militarnych w Polsce, przyjeżdża wielu ludzi, 20, 30 tysięcy osób codziennie przez te parę dni uczestniczy w imprezie. Gdy zaczęła się wojna w Ukrainie, weszli Rosjanie, to pani burmistrz wezwała organizatorów tego zlotu, by ze względu na tę sytuację, uczestnicy nie przebiegali się w mundury rosyjskie czy radzieckie. Paranoja. Hitlerowcy chodzą na tym pokazy, bo nie zakazano strojów hitlerowskich, a tych rosyjskich nosić nie wolno. Jak to polityka wkracza we wszystko i doprowadza do takich absurdów.

Dobrze się pan tam panu żyje w sensie komfortu, jakości życia?

Można powiedzieć, że tak. Chociaż są takie okresy, szczególnie zimą, że widzę raz na dwa tygodnie człowieka, o ile nie pojadę do sklepu czy do miasta. I to jest listonosz. Poza tym wszędzie jest daleko, do najbliższego sklepu jadę cztery kilometry, do tego niewiele w nim pozostaje do kupienia. To Grosik czy jemu podobny. Dopiero w Bornem Sulinowie korzystam z infrastruktury, w tym z przychodni zdrowia. Natomiast mam piękne miasto powiatowe, Szczecinek, choć bez teatru, filharmonii, ale przyjeżdża bardzo dużo trup artystycznych, działa dobry DFK, więc tam co środę jeździmy na trudniejsze filmy. To miasto z najdłuższymi, pięciokilometrowymi bulwarami spacerowymi, wypoczynkowymi nad jeziorem w Polsce. Nie może pochwalić się wielkimi zabytkami, ponieważ prowadzono tam ciężkie walki w 1945 roku. Jest świetnie zarządzane, mogłoby być przykładem dla wielu miast tej wielkości w Polsce. Komunikacja miejska jest bezpłatna, tabor nowoczesny, kursują elektryczne autobusy. Do tego należy do niewielu miast w Polsce, w którym nie płaci się za parkowanie.

Czy analizowanie tych kilku tysięcy spraw, zbrodni, ciężkich przestępstw, przemocy pozwoliło panu wyrobić sobie, poglądy, teorię skąd to się wszystko w człowieku bierze. To zło, ciemna strona natury ludzkiej?

Jak popatrzeć na kategorię zbrodni, czy ich motywy, bo takie się wyróżnia, to większość, wydaje mi się, że około 80 procent, stanowi przypadek. Nie wiele zbrodni, przynajmniej tych, których dokonuje się w kręgu europejskim, jest planowanych. Zazdrość, miłość, w kolejności pieniądze, zdrada to te podstawowe motywy. Pomijam zbrodnie „kuchenne”, dziejące się w zamkniętym kręgu, gdzie dochodzi do przemocy domowej, a dotyczą najczęściej kobiet, wyroki nigdy nie są wyższe niż 8 lat więzienia. Chociaż w Bydgoszczy skazano kobietę na 25 lat. Ale to była zbrodnia z premedytacją, nie popełniona podczas awantury. Wydał mi się, że nikt nie zbudował jakiegos klasycznego portretu mordercy. Są seryjni, ale trafiają się rzadko. Choć miałem z kilkoma do czynienia. Nawet ostatnio rozmawiałem z kapitanem Januszem Sielskim z Piotrkowa o Trynkiewicz, który zamordował czterech chłopców. Czytam artykuły, że gdzieś w Polsce jest największy seryjny zabójca, a tak naprawdę takiego mamy u nas, w województwie łódzkim, może ten typ mordercy mają też na Śląsku. Tam jednak nie wszystkie sprawy są przesądzone, jak sprawa zabójcy z Bytowa, o którym przygotowywa-

łem film dla Jedyńki i nigdy go nie skończyłem. Oskarżonego uniewinniono i właściwie do kosza mogło pójść wszystko, co nakręciłem. Z Łódzkiego mam na myśli Henryka Morusia, którym też zajmował się Janusz Sielski jeszcze w czasach milicji. Wykrył sprawcę, który mordował z premedytacją, w celach wyłącznie merkantylnych, potrzebował pieniędzy. Chodził z długą spluwą i zabił siedem osób zupełnie przypadkowych, tylko niektóre zabójstwa planował. Nie wiem, czy ktoś z psychologów czy psychiatrów się nim zajmował, kiedy jeszcze siedział w więzieniu. Nad takim osobnikiem można się zastanawiać, bo tak jak mówię, większość zbrodni jest popełnianych przypadkowo. Najcięższe do wykrycia pozostają te na tle seksualnym, ofiary są także przypadkowe. Mimo takiego dużego doświadczenia nie jestem w stanie od praktycznej strony budować tutaj teorii o tym, co w człowieku siedzi, że nagle chce zamordować. I to na przykład w taki nieprawdopodobny sposób. Pamiętam taką sprawę z Poznania. Facet z zazdrości zamordował swoją kochankę czy partnerkę, wykroił jej wątroby, usmażył i zjadł. Na pytanie prokuratora, dlaczego to zrobił, odpowiedział, że ją tak kochał, iż właśnie chciał w taki sposób to udowodnić. Teraz w programie, który robiłem dla Crime & Investigation Polsat, przedstawiłem sprawę, która budziła uśmiech mimo że była tragiczna. Kobieta ma partnera, który ją stale katuje, przychodzi pijany. Ona nie wytrzymuje i gdy któregoś dnia on przychodzi do domu pijany tak, że się przewraca, zakłada szpillki i depcze po nim, przecina mu między innymi krtań. Syn, który siedzi przy komputerze i gra, w ogóle nie słyszy tego wszystkiego. Matka do niego wchodzi i mówi, że zamordowała Rysia, co my teraz z tym zrobimy. On na to, żeby nie zwracała mu głowy i się zamyka w pokoju. Ona do rana rozwiązuje krzyżówki, potem budzi syna i mówi: „Idź do dziadka po siekiere, to go porąbamy. Przecież nie wyniesiemy takiego wielkiego bydłaka”. Porąbane części ciała zapakowali do reklamówek i trzykrotnie jechali autobusem dziesięć kilometrów do parku, w którym je zostawiali. Prokurator mówi: „Ja rozumiem, że pani go nie nawidziła, a gdy trafiła się okazja, pozbyła się go. Ale jaka była logika w tym, żeby pani z synem w tych reklamówkach go wozila? Nie mogła pani zostawić ich na śmietniku czy w nawet w parku położonym bliżej osiedla?” Ona na to: „Panie prokuratorze, Rysiu tak lubił ten park, często jeździliśmy tam na spacer”. I co teraz można mówić o osobowości sprawcy? Tu, niestety, rozczaruję, ale nie odpowiem na pani pytanie.

Nie żyje słynna aktorka Brigitte Bardot. Zmarła w wieku 91 lat

Marcin Koziestański
Francja

W wieku 91 lat zmarła ikona francuskiego kina Brigitte Bardot. Zagrała w ponad 50 filmach. Do historii kina przeszła jej rola w filmie „I Bóg stworzył kobiety”.

W wieku 91 lat zmarła legendarna francuska aktorka Brigitte Bardot – podała w niedzielę AFP, powołując się na oświadczenie wydane przez Fundację Brigitte Bardot. Aktorka została ogłoszona ikoną kobiecości lat 60. XX wieku. W ostatnich latach była zagorzałą obrończynią praw zwierząt.

„Fundacja Brigitte Bardot z ogromnym smutkiem ogłasza śmierć swojej założycielki i prezeski, Brigitte Bardot, światowej sławy aktorki i piosenkarki, która

postanowiła porzucić swoją wielką karierę, aby poświęcić życie i energię dobrostanowi zwierząt oraz swojej Fundacji” – czytamy w oświadczeniu.

Nie podano daty ani miejsca śmierci.

Bardot zakończyła karierę aktorską ponad 50 lat temu. Zagrała w ponad 50 filmach, do historii kina przeszła jej kreacja w filmie „I Bóg stworzył kobiety” z 1956 r.

W latach 90. Bardot radykalizowała swoje poglądy polityczne. Poślubiła Bernarda d'Ormale, doradcę Jean-Marie Le Pena, a publicznie popierała polityków Frontu Narodowego.

Jednocześnie publikowała kontrowersyjne poglądy dotyczące imigrantów, muzułmanów i osób LGBTQ+, co doprowadziło do wyroków sądowych i licznych skandali. PAP



Brigitte Bardot zakończyła karierę aktorską ponad 50 lat temu i poświęciła się obronie praw zwierząt

Rok szkolenia wojskowego dla młodych Brytyjczyków

Anna Nagel
Wielka Brytania

Brytyjskie ministerstwo obrony poinformowało, że na początku 2026 r. rozpocznie rekrutację osób poniżej 25. roku życia, które wezmą udział w rocznym, płatnym szkoleniu wojskowym.

Program pilotażowy obejmie 150 osób, ale resort liczy, że docelowo będzie to ponad 1 tys. osób.

Jak stwierdził w oświadczeniu minister obrony John Healey, ten program „gap year” (rocznej przerwy), „pozwoli młodym Brytyjczykom zdobyć niesamowite umiejętności i wziąć udział w szkoleniach” oferowanych przez zawodowe siły lądowe (British Army), Królewską Marynarkę Wojenną (Royal Navy) i Królewskie Siły Powietrzne (RAF). Minister dodał, że działa-

nie to ma za zadanie „przywrócić więź między naszym społeczeństwem a siłami zbrojnymi, a także promować całościowe podejście do obronności naszego kraju”.

Według resortu zdobyte umiejętności pomogą młodym Brytyjczykom „odnieść sukces zarówno w karierze wojskowej, jak i cywilnej”. Osoby, które zakończą roczny kurs, będą mogły zdecydować, czy pozostać w wojsku.

Brytyjski program opiera się na podobnym kursie, realizowanym od ponad dekady przez Australijskie Siły Obronne, z którego mogą korzystać młodzi ludzie w wieku od 17 do 24 lat.

Inne państwa europejskie, w tym Francja i Niemcy, niedawno przywróciły pewną formę dobrowolnej służby wojskowej w odpowiedzi na zagrożenie ze strony Rosji. PAP

Spotkanie Trumpa z Zelenskim w „zimowym Białym Domu”

Karolina Wrońska
USA

Wczorajsze spotkanie prezydentów USA i Ukrainy odbyło się w posiadłości i prywatnym klubie Donalda Trumpa Mar-a-Lago. Wielokrotnie przyjmował on tam przywódców różnych państw.

Posiadłość, należąca do Trumpa od 1985 r., znajduje się w kurorcie West Palm Beach na południu Florydy. Nazwę – po hiszpańsku „od morza do jeziora” – zawdzięcza swojemu położeniu między Atlantykiem i laguną Lake Worth Lagoon. Wybudowana w hiszpańskim stylu kolonialnym willa ma już niemal 100 lat. Postawiła ją tam w latach 20. XX wieku ówczesna najbogatsza kobieta Ameryki, Marjorie Merriweather Post, córka C. W. Posta, założyciela koncernu General Foods, znanego z produkcji płatków śniadaniowych. Choć początkowo willa miała służyć jako zimowa rezydencja Post, to ona pierwsza pomyślała o Mar-a-Lago jako o potencjalnej zimowej rezydencji prezydentów USA. W tym celu posiadłość została przekazana po jej śmierci w 1973 r. państwu wej Służbie Parków Narodowych. Ze względu na koszty utrzymania nie spełniła wówczas tego celu, a Kongres zwrócił posiadłość fundacji Postów w 1980 r. Pięć lat później odkupił ją właśnie Donald Trump, wówczas playboy milioner. Wymusił przy tym sprzedaż willi po niższej od żądanej ceny,



Wczorajsze spotkanie prezydentów Ukrainy i Stanów Zjednoczonych odbyło się w posiadłości Donalda Trumpa na południu Florydy

kupując wcześniej działkę tuż obok Mar-a-Lago i grożąc tam wzniesieniem domu zasłaniającego widok na Ocean Atlantycki.

W czasie swojej pierwszej kadencji prezydent Trump wielokrotnie gościł tam światowych przywódców. Tam właśnie odbyło się jego pierwsze spotkanie z przewodniczącym ChRL Xi Jinpingiem w 2017 roku. Przyjmował tam również premiera Japonii Shinzo Abego czy prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro.

W Mar-a-Lago Trump przyjmował też zagranicznych dygnitarzy również przed objęciem władzy po raz drugi. Jako prezy-

dent elekt spotykał się tam m.in. z premier Włoch Giorgiā Meloni oraz premierem Węgier Viktorom Orbanem. Wstępnie planowana była też wizyta prezydenta RP Andrzeja Dudy, choć ostatecznie nigdy do niej nie doszło.

Od objęcia władzy po raz drugi Trump przestał przyjmować

Wołodymyr Zełenski będzie pierwszym przywódcą, którego Trump oficjalnie przyjmie w Mar-a-Lago jako 47. prezydent USA

zagranicznych przywódców w Mar-a-Lago. W marcu prezydent USA spotkał się co prawda z prezydentem Finlandii Alexanderem Stubbem podczas gry w golfa na pobliskim polu golfowym w West Palm Beach, lecz rozmowa odbyła się bez obecności kamer i formalnego protokołu. Wołodymyr Zełenski będzie więc pierwszym przywódcą, którego Trump oficjalnie przyjmie w Mar-a-Lago jako 47. prezydent USA. Nie będzie jednak ostatnim, bo już w poniedziałek do willi zawita premier Izraela Benjamin Netanjahu.

PAP

ONZ, USA i Chiny z zadowoleniem przyjęły zawieszenie broni między Tajlandią i Kambodżą

Karolina Wrońska
Tajlandia, Kambodża

ONZ oraz władze USA i Chin w oficjalnych komunikatach z zadowoleniem przyjęły w sobotę ogłoszone nad ranem porozumienie o zawieszeniu broni między Tajlandią i Kambodżą.

W ocenie sekretarza generalnego ONZ Antonio Guterresa porozumienie władz w Bangkoku i Phnom Penh to krok w stronę „trwałego pokoju”.

„To pozytywny krok w kierunku złagodzenia cierpień ludności cywilnej, zakończenia trwających działań wojennych i stworzenia warunków sprzyjających ustanowieniu trwałego pokoju” – głosi oświadczenie przekazane przez rzecznika sekretarza generalnego ONZ Stephane’a Dujarrica.



Podczas starć ponad milion osób wysiedlono

W osobnym komunikacie zadowolenie z ogłoszonego porozumienia wyraził Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka Volker Tuerk. „Dotknięte (konfliktem) społeczności i migranci muszą otrzymać wszelką niezbędną pomoc, aby bezpiecznie

powrócić do swoich domów” – przekazało biuro komisarza we wpisie na platformie X.

Szef amerykańskiej dyplomacji Marco Rubio także z zadowoleniem przyjął zawarcie nowego zawieszenia broni między Tajlandią a Kambodżą. W specjalnym oświadczeniu zaapelował o natychmiastowe wcielenie w życie postanowień zawartej umowy.

Ministerstwo spraw zagranicznych Chin obok wyrazów zadowolenia z ogłoszonego porozumienia poinformowało też o zaplanowanych na niedzielę i poniedziałek rozmowach szefa chińskiej dyplomacji Wanga Yi z jego odpowiednikami z Tajlandii i Kambodży. To „pokazuje, że dialog i konsultacje są praktycznymi i skutecznymi sposobami rozwiązywania złożonych sporów” – napisało w komunikacie chińskie MSZ.

W spotkaniu Wanga Yi z szefem MSZ Tajlandii Sihasakiem Phuangketkeowem i kambodżańskim ministrem spraw zagranicznych Prakiem Sokhonem, które ma się odbyć w prowincji Yunnan w południowo-zachodnich Chinach, mają też uczestniczyć przedstawiciele armii wszystkich trzech państw. Jednocześnie Pekin zadeklarował gotowość dalszej mediacji w negocjacjach między Tajlandią i Kambodżą.

Ogłoszone w sobotę, drugie w ostatnich miesiącach, zawieszenie broni, które weszło w życie w południe czasu lokalnego (godz. 6 czasu polskiego) i ma obowiązywać przez 72 godziny, kończy trwające około trzech tygodni intensywne starcia graniczne. Według oficjalnych danych zginęło w nich co najmniej 47 osób, a ponad milion zostało wysiedlonych. PAP

MAGAZYN

SPORTOWY24

29.12.2025

Koszykarze Miasta Szkła Krosno wciąż nie potrafią w tym sezonie wygrać na wyjeździe - tym razem na tarczy wrócili z Zielonej Góry STR. 14



Znowu wyjazdowa porażka krośnian

**PREZES WISŁOKA
RZESZÓW
PODSUMOWUJE
SEZON
STR. 14**

**Asseco Resovia jutro
zagra w Pucharze
Polski z Aluronem
CMC Wartą
STR. 15**

**Developres wygrał
na Podpromiu bez
straty ani jednego
seta
STR. 15**

SPORTOWY24.PL

Koszykówka | Ekstraklasa Krośnianie za słabo pobronili w Zielonej Górze

Szklany Team pękł w IV kwarcie. Nadchodzi czas zmian w kadrze

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

W meczu 13. kolejki Miasto Szkła nieźle spisało się w ataku, dawało radę w walce na tablicach, ale popełniło 21 strat, a Zastal najlepiej punktował akurat w IV kwarcie.

Zastal Zielona Góra 98
Miasto Szkła Krosno 84

Kwarty: 22:27, 24:18, 22:17, 30:22.

Zastal: Garrison 12 (1x3, 6 as., 5 prz.), Mazurczak 10 (5 as., 3 str.), Sulima 4, Szumert 16 (1x3, 2 bl.), Maughmer 15 (1x3, 6 zb.) oraz Matczak 0 (3 prz.), Fayne 3, Cartier 11 (1x3, 6 as.), Lewis 16 (1x3, 3 as., 3 str.), Woroniecki 11 (3x3). Trener: Arkadiusz Miłoszewski.

Miasto Szkła: Hensley 2, Watson 12 (7 as., 3 str., 4 prz.), Bockler 18 (4x3, 4 as., 3 str.), Jankowski 9 (3x3), Radić 12 (7 zb.) oraz Góreńczyk 2, Jackson III 16 (3x3), Łalak 2 (3 as., 3 str.), Wójcik 8, Chrobot 3 (1x3). Trener: Maros Kovacic.

Widzów: 4805.

Pomni falstartu w meczu z Legią Warszawa (11:23 w I kwarcie), krośnianie lepiej weszli w mecz w Zielonej Górze. Wprawdzie długo znajdowali się na minusie, ale finiszowe minuty I odsłony rozegrali już na swoich warunkach i m.in. dzięki trafieniom Radicia i Jacksona zyskali 5 punktów zapasu po 10 minutach.

W dwóch kolejnych kwartach blisko 5 tysięcy kibiców obserwowało wyrównane, zacięte starcie, w którym krośnianie nie oddawali łatwo pola faworyzowanemu rywalowi. Zastal odrobił straty dopiero w ostatniej mi-



Miasto Szkła czeka na wyjazdową wygraną. Nz. Ivica Radić kontra Andrzej Mazurczak

nucie II „ćwiartki”, a dzięki przymiarce Maughmera zszedł na dużą pauzę z minimalną zaliczką (46:45).

Po wznowieniu gry Jankowski trafił zza łuku, jednak gospodarze szybko odzyskali prowadzenie i utrzymywali je przeważnie na poziomie plus minus 5 „oczek”. Krośnianom nieszczególnie wpadało za dwa, ale ratowali się rzutami z dystansu (Jankowski, Bockler), nieźle bronili, toteż po 30 minutach nadali byli w grze (62:68).

Na otwarcie IV kwarty Watson trafił rzutem osobisty, ale liczna widownia nie pobyła długo w niepewności – miejscowi w 3 minuty zdobyli 13 punktów, Szklany Team zaliczył przestój, toteż przegrywał 63:81. Niemoc przerwał rzut Wójcika, zza linii

6.75 trafił Jackson, jednak Zastal także robił swoje w ataku i utrzymywał przewagę na poziomie ponad 10 „oczek”.

- Na konferencjach gadam ciągle o tych samych rzeczach, trzeci albo czwarty raz - utyskiwał po meczu Maros Kovacic, trener krośnian. - Jesteśmy w meczu trochę ponad trzydzieści minut, a potem przeciwnik wygrywa, bo mamy 21 strat i 50 punktów z pomalowanego. Tak było z Legią, tak samo w domu z Gdynią. Gdzieś na końcu zawsze nam brakuje tych małych rzeczy. Mam nadzieję, że poprawimy grę, że przyjdą szanse na wygrane. To nie jest przecież zespół, który przegrywa trzydziestoma punktami co mecz - przyznał Słowak.

- Zespół miał miesiąc, by każdy pokazał, co może w nowym systemie. Mija piąty dzień mojej pracy. Jest czas na zmiany kadrowe i one będą - dodał coach krośnian. ©

Mecz zaległej 1. kolejki
LEGIA WARSZAWA - MIASTO SZKŁA KROSNO 82:68 (23:11, 21:22, 19:26, 19:9)

Legia: Graves 13 (2x3, 4 as.), Pluta 2 (5 as., 4 str., 3 prz.), Tomaszewski 11 (4 prz.), Thompson 18 (10 zb.), Ponsar 17 (1x3, 4 as.) oraz Czapla 0, Niedziałkowski 0, Shungu 9 (1x3), Wilczek 2, Hunter 10. Trener: Heiko Rannula.

Miasto Szkła: Góreńczyk 1, Hensley 3 (1x3), Watson 10 (6 as., 11 str., 2 prz.), Bockler 12 (3 str.), Radić 11 (6 zb.) oraz Brown-Soares 3, Jackson 7 (1x3, 6 zb., 4 prz.), Jankowski 6 (2x3), Łalak 10 (2x3, 3 as.), Wójcik 2 (6 zb., 3 as.), Chrobot 3 (1x3). Trener: Maros Kovacic.
Widzów: 1500.

Nowiny
Poniedziałek, 29.12.2025

Michał
Czajka



JAKI BYŁ TEN ROK...?

Jaki był ten dzień; co darował, co wziął; Czy mnie wyniosł pod niebo, czy rzucił na dno; Jaki był ten dzień czy coś zmienił, czy nie; Czy był tylko nadzieją na dobre i złe - tak kiedyś z zespołem Turbo śpiewał Grzegorz Kupczyk. Gdyby zamienić słowo „dzień” na „rok”, to byśmy mieli idealny wstęp do rozmyślań na koniec grudnia. A przecież każdego takie przemyślenia w tym okresie nacierają zanim zacznie sylwestrowe imprezowanie. No właśnie, a jaki to był rok dla podkarpackiego sportu? Co darował, a co wziął? Trochę można wymienić... Zaczniemy może od tego, co fajne, bo to się zawsze miło przecież wspomina. Rok 2025 dał przecież naszym podkarpackim drużynom dwa złote medale mistrzostw Polski! Mistrzyniami Polski zostały siatkarki Developresu oraz tenisistki stołowe PGE Fibrain AZS-u Politechniki Rzeszów! To naprawdę były piękne chwile, ale na tym też nie koniec - skoczek Stali Rzeszów Andrzej Rzesutek w mijającym roku wywalczył złoty medal mistrzostw Europy w konkursie skoków do wody z trampoliny trzymetrowej. Judoka Millenium Rzeszów Norbert Majcher świętował złoty medal mistrzostw Polski seniorów - też pięknie, prawda? W najwyższej klasie rozgrywkowej zameldowali się koszykarze z Krosna i piłkarze ręczni z Mielca. To też na pewno sukcesy warte odnotowania i przede wszystkim zapamiętania. Trochę nam ten rok jednak dał, ale niestety i wziął... Zabrał niestety nam, a konkretnie piłkarzom Stali Mielec ekstraklasę - wielka szkoda, bo na tym poziomie nie mamy w tej chwili na Podkarpaciu żadnej drużyny. Z ekstraklasy spadły też piłkarki Re-sovii - ich piękny sen skończył się więc szybko, bo już po jednym sezonie. Rok 2026 zabrał też kibicom żużla na Podkarpaciu nadzieje na to, że któryś z klubów znajdzie się w ekstraklidze, bo ani Wilki, ani Stal Rzeszów na razie są „tylko” w 1. lidze. Miejmy nadzieję, że na koniec 2026 będziemy wspominali bardzo dużo tych wspaniałych momentów - tego wszystkim Kibicom życzę! ©

INNE WYNIKI ORLEN LIGI

Wyniki 1. kolejki (zaległej): AMW Arka Gdynia - Energa Czarni Słupsk 74:66; Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Tauron GTK Gliwice 96:93; Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - MKS Dąbrowa Górnicza 93:105; WKS Śląsk Wrocław - Dzik Warszawa 109:100; PGE Start Lublin - King Szczecin; Zastal Zielona Góra - Energa Trefl Sopot oraz Anwil Włocławek - Górnik Zamek Książ Wałbrzych odbędą się 6 stycznia.
Wyniki 13. kolejki: WKS Śląsk Wrocław - Anwil Włocławek 86:79; Tauron GTK Gliwice - PGE Start Lublin 95:93; Górnik Zamek Książ Wałbrzych - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń 64:71; AMW Arka Gdynia - Legia Warszawa 106:73; Dzik Warszawa - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 80:61.
Mecz Energa Trefl Sopot - Energa Czarni Słupsk zakończył się po zamknięciu wydania; MKS

Dąbrowa Górnicza - King Szczecin odbędzie się dzisiaj o godz. 19.

1. AMW Arka Gdynia	13	23	1111-1030
2. WKS Śląsk Wrocław	13	22	1160-1081
3. Dzik Warszawa	13	21	1180-1104
4. Legia Warszawa	13	21	1089-1052
5. King Szczecin	11	19	916-884
6. Górnik Wałbrzych	12	19	945-945
7. Energa Trefl Sopot	11	19	992-893
8. Zastal Zielona Góra	12	19	1013-948
9. Stal Ostrów Wlkp.	13	19	1114-1168
10. Anwil Włocławek	12	18	1078-1048
11. Twarde Pierniki Toruń	13	18	1130-1154
12. MKS Dąbrowa Górnicza	12	17	1031-1040
13. Energa Czarni Słupsk	12	16	997-1039
14. Tauron GTK Gliwice	13	16	1019-1156
15. PGE Start Lublin	12	15	975-1104
16. Miasto Szkła Krosno	13	15	1055-1159

©

Maciej Dziurgot: Możliwe, że w sezonie 2026 będzie u nas walczył Kubańczyk

BOKS. - Jesteśmy dumni, że daliśmy radę, że reprezentowaliśmy miasto w olimpijskiej dyscyplinie - mówi Maciej Dziurgot, prezes RKB Wisłoka 1995 Rzeszów.

Tylko 4 wygrane na 14 meczów, przedostatnie miejsce w tabeli Polskiej Ligi Boks. Ktoś powie: coś słaby sezon panie prezesie.

No to zaczęłam górnolotnie i powiem, że tylko opatrność boska sprawiła, że przystąpiliśmy do ligi, jako ostatni. Nie mieliśmy

czasu, zrobiliśmy to bez dopiętego budżetu, bez zawodników, a wszystkim zajmowało się ledwie kilkoro działaczy. Teraz jesteśmy dumni, że daliśmy radę, że reprezentowaliśmy miasto w olimpijskiej dyscyplinie, mającej szczególną pozycję w sportach walki.

Skończyliście sezon także finansowo?

Prawie, brakuje paru tysięcy, by wszystko domknąć. Wierzę, że wkrótce także na tym polu dotrzemy do mety.



Maciej Dziurgot pracuje już nad drużyną na sezon 2026

Wisłok zajął 7. miejsce i dość szybko odpadł z walki o medal. W pewnym momencie zaczął nam się sypać podstawowy skład. Gdyby wszyscy pięściarze byli na chodzie, podium byłoby w zasięgu.

Chyba nie tylko kontuzje osłabiły kadrę...

Oh, wiele było tych przyczyn. Ktoś zachorował, ktoś postanowił zrobić sobie nieplanowaną wcześniej przerwę, inny zawodnik skupił się na pracy zawodowej i tak dalej.

Jak Wisłok płacił bokserom?

Tysiąc złotych za wyjście na ring, dwa tysiące za wygraną, wszystko na czas. Zawodnicy byli w tych sprawach na pierwszym miejscu.

Michał Akoto-Ampaw wygrał 10 walk, w ringu spędził dwie godziny. Wychodzi 12 tysięcy za godzinę. Niezła stawka.

(śmiej) Niezła, jeśli bokser nie musiałby przez lata codziennie trenować. Michał to klasa sama w sobie, a i poza ringiem. Dobrych duch drużyny.

Wspomniał pan niedawno, że być może w Wisłoku powalczą Kubańczyk.

Jest taka opcja. Możliwe, że będzie to Kubańczyk z... Azerbejdżanu. Pracujemy nad budową zespołu, który w sezonie 2026 namiesza w lidze.

Gdzie pan spędzi Sylwestra?

W domu z rodziną, a skoro jest okazja, życzę wszystkim zdrowia w nowym roku, a kibicom także miłych wrażeń na meczach Wisłoka. Liga ruszy w marcu. Już dziś zapraszam. ©

Developres nie zwalnia tempa!

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **KS DevelopRes Rzeszów w meczu 12. kolejki, rozpoczynającej drugą rundę fazy zasadniczej, nie dał żadnych szans drużynie BKS-u Bielsko-Biała. To 11. zwycięstwo Rysic.**

KS DevelopRes Rzeszów	3
BKS Bostik Bielsko - Biała	0

Sety: 25:19,25:11,25:19

DevelopRes: Wenerska 5, Bannister 14, Jasper 3, Heyman 9, Dorsman 8, Piasecka 13, Szczygłowska (libero) oraz Sieradzka 4, Chmielewska, Kubas. Trener Cesar Hernandez Gonzalez.

BKS: Szewczyk, Orzyłowska 8, Bozoki-Szedmák 5, Gryka 7, Kecman 2, Podlaska 2, Adamek (libero) oraz Suska (libero), Borowczak 3, Laak 3, Nowakowska 2, Michalewicz, Trener Bartłomiej Piekarczyk.

Sędziowali: Jacek Litwin (Kraków) i Piotr Habel (Tarnów). **Widzów:** 3452. **MVP:** Julita Piasecka.

Obie drużyny na początku pierwszej odsłony solidarnie popełniły po kilka błędów. Także na zagrywce, którą chciały nawzajem się szachować. Rzeszowianki serwowały lepiej i uzyskiwały dwupunktowe przewagi, ale rywalki szybko je kasowały. Po akcji ze środka Laury Heyrman i autowym ataku BKS-u Rysice prowadziły 15:11. Marrit Jasper obita blok z Bielska, Taylor Bannister trafiła asa i mistrzynię Polski miały już 5 oczek przewagi (17:12), którą systematycznie powiększały. Oliwia Sieradzka postawiła skuteczny blok, Heyrman zagrała asa, bielszczanki popełniły dwa błędy w ataku, Ljubica Kecman natrafiła na szczelną zastawę, Sieradzka popisała się asem i rzeszowianki choć nie grzeszyły skutecznością w ataku, miały



FOT. PAVEŁ DUBIEL

Siatkarki DevelopResu studiły ofensywne zapędy bielszczanek skutecznym blokiem

piłki setowe (24:15). Rywalki odrobiły w końcówce kilka punktów, ale przestrelili zagrywkę i było 1-0.

Druga partia była popisem rzeszowianek. Zaczęły od mocnego uderzenia przy zagrywkach Wenerskiej; błyskawicznie prowadziły 7:0 i 10:3, i ani na chwilę nie zwalniały tempa oraz skuteczności w ataku, bloku i na zagrywce. Dominowały. Punktowały bielszczanki na różne sposoby. Obijały ich ręce w bloku, (Jasper), kiwały (Wenerska, 13:6), atakowały (seria Piaseckiej, 16:8), zagrywały asy (Wenerska - 17:8), blokowały (21:10), kontynuowały dobrą zagrywkę (Switłana Dorsman - 22:10, Bannister 24:11). Seta zamknęła atakiem Sieradzka.

W trzeciej partii po ataku Bannister i bloku na Martynie Borowczak było 9:5, a za chwilę po ataku Piaseckiej notowano

13:8 dla świetnie dysponowanych siatkarek z Rzeszowa. Bartłomiej Piekarczyk, trener ekipy z Bielska-Białej, brał przerwę, aby zatrzymać rzeszowską ofensywę. Udało się tylko na moment (15:12), kiedy lider znad Wisłoka znów zaczął grać swoją siatkówkę uciekł na dystans siedmiu punktów (20:13), było wiadomo, że wygra do zera. Mecz trwał 81 minut, a w ostatniej akcji błąd popełnił zespół gości.

- Trzy dni w gronie najbliższych pozwoliły dobrze się zregenerować, co zawsze działa najlepiej. W pierwszym secie próbowałyśmy się jeszcze rozegrać po dwóch dniach treningów, ale później wszystko było pod naszą kontrolą - komentowała spotkanie Katarzyna Wenerska, rozgrywająca Rysic.

- Bardzo się cieszę, że po świątecznej przerwie otrzymałam nagrodę MVP, to też jest

taki prezent. Bardzo zależało nam w tym meczu na dominacji od samego początku, w każdym secie. Ciesze się, że nie dałyśmy się bielszczankom rozwinąć - powiedziała Julita Piasecka, przyjmująca rzeszowskiej drużyny.

Dymisja w Stali Mielec
Miłosz Majka w sobotę, 27 bm. przestał być pierwszym trenerem ITA Tools Stali Mielec. Prowadził drużynę z Mielca od końca listopada 2024 roku, zastępując Mateusza Grabdę. „Myślę, że wyniki ostatnio nie były najlepsze” - przyznał po dymisji Majka. W niedzielnym meczu przeciwko PGE Budowlanym Łódź (relacja na nowiny24.pl/sport) zespół poprowadził dotychczasowy asystent Majki, Dominik Stanisławczyk oraz Katarzyna Bryda, w roli drugiego trenera. ©©

Asseco Resovia vs. Warta. Ktoś nie zagra w Krakowie

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PUCHAR POLSKI. **W 4 minuty rozeszły się w Zawierciu bilety na wtorkowy mecz ćwierćfinału Pucharu Polski między Aluronem CMC Wartą i Asseco Resovią.**

Rzeszowska drużyna zakończyła pierwszą rundę fazy zasadniczej na szóstym miejscu, a Warta na trzecim, dlatego Jurajscy Rycerze 30 grudnia o godzinie 20 będą gospodarzami ćwierćfinałowego spotkania. Jedną z tych drużyn pożegna się z marzeniami o tym prestiżowym trofeum, którego zdobycie każda z nich umieszczała w swoich sportowych celach na sezon 2025/2026. Właśna hala to dodatkowy atut zespołu z Zawiercia, który niedawno powrócił z klubowych mistrzostw świata w Brazylii z brązowym medalem.

W tym sezonie oba zespoły są niejako skazane na siebie, bowiem spotkają się już po raz trzeci. W listopadzie, w meczu 7. kolejki PlusLigi resoviacy po słabej grze przegrali w swojej hali 0:3, w grudniu, w Sosnowcu, w pierwszym spotkaniu fazy grupowej ligi Mistrzów Warta zwyciężyła 3:1. Gości czeka w Jurajskiej Twierdzy bardzo ciężka przeprawa. Pojedynki zapowiada się jednak bardzo atrakcyjnie dla kibiców. Rzeszowianie nie są bez szans na awans do turnieju finałowego, który zostanie rozegrany w dniach 10-11 stycznia 2026 w Tauron Arenie Kraków. Wywalczonego w poprzedniej edycji trofeum nie obroni JSW Jastrzębski Węgiel, który w finale pokonał Wartę Zawiercie 3:1.

Resoviacy trzy razy sięgali po krajowy puchar, ale po raz ostatni zrobili to w... 1987 roku, a wcześniej w 1975 i 1983 roku.

Na kolejny finał PP czekano w Rzeszowie ponad 20 lat, ale trzy razy w 2010, 2013 i 2015 roku Resovia przegrywała finał. W ostatnich dziesięciu edycjach szło ekipie znad Wisłoka słabo, bo najdalej docierała do półfinału, po raz ostatni było to w 2023 roku. - Jak nie teraz to kiedy? Już nie mogę się doczekać zdobycia kolejnego raz Pucharu Polski - mówił na starcie obecnego sezonu Jan Such, który w 1987 roku w Lesznie jako trener rzeszowskiej drużyny sięgał z nią po historyczny puchar.

Zestaw par ćwierćfinałowych: BBTS Bielsko-Biała - Indykpol AZS Olsztyn (dziś, godz. 17.30); PGE Projekt Warszawa - PGE GIEK Skra Bełchatów (dziś, 20); Stal Nysa - Bogdanka LUK Lublin (wtorek, 17.30); Aluron CMC Warta Zawiercie - Asseco Resovia (wtorek, 20; transmisja - Polsat Sport 1, Polsat Sport Extra 2).

W krakowskich półfinałach lepszy z pary Warta Zawiercie - Asseco Resovia zmierzy się ze zwycięzcą meczu Projekt Warszawa - Skra Bełchatów; drugą parę utworzą triumfatorzy spotkań BBTS Bielsko - Biała - Indykpol AZS Olsztyn i Stal Nysa - Bogdanka. ©©



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Czy Resovia zdobędzie jutro Jurajską Twierdzę?

Solidna runda doprowadziła legionistów do dziewiątego miejsca na półmetku

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Drużyna z Pilzna w zeszłym sezonie do ostatniej kolejki walczyła o utrzymanie. Teraz jest na dziewiątym miejscu. Minioną rundę Legion może uznać za względnie udaną**

Przed sezonem zespół objął Piotr Widz, który zastąpił Szymona Cetnarowskiego. Okienko transferowe było względnie spokojne. Do Legionu więcej zawodników

trafiło niż odeszło. Z perspektywy czasu można uznać je za udane. Każdy z nowych zawodników odegrał mniejszą lub większą rolę. Do Pilzna trafili: Miłosz Buras, Jakub Urban, Seweryn Kędzior, Patryk Zygmunt, Oliwier Baniak, Jakub Strózik, Oliwier Parat i Kacper Bujak. Z zespołem z powiatu dębickiego pożegnali się z kolei m. in. Daniel Ptak, Paweł Sokół, Kamil Tyrka i Tomasz Barycza.

Bramki Legionu w minionej rundzie strzegli Miłosz Stachnik i Oliwier Parat. Każdy z golkipie-

rów może być względnie zadowolony z liczby minut. Za poprawną grę defensywy kolejny sezon odpowiadali Paweł Remut i Oskar Mazur. Zawodnicy Ci dysponują doskonałymi warunkami fizycznymi. Legion mógł pochwalić się jedną z najwyższych linii obrony w lidze. W środku pola kluczowymi postaciami byli Luigi Manzo i Alan Rudny. Ważną postacią w ofensywie był pozyskany w lecie Jakub Strózik.

Legion na początku sezonu niespodziewanie lepiej poradził

sobie na wyjazdach niż w meczach domowych. Piłźnianie sezon zaczęli od porażki w derbach powiatu z Igłoopolem Dębica. Potem przyszło wyjazdowe zwycięstwo z LKS Czełusznica i porażka z Czarnymi Jasło. Potem nieco niespodziewanie Legion wygrał z KS Wiązownicą i zaskakująco przegrał ze Stalą Gorzyce.

W kolejnych meczach zespół Piotra Widza pokonał beniaminków z Błażowej i z Przemyśla. W starciu z Polonią Legion po raz pierwszy zapunktował u siebie.

W następnych spotkaniach piłźnianie przeplatali porażki z wygranymi. Po niezłym meczu przegrali na wyjeździe z mocnym Izolatorem, pokonali ŁKS Łowisko i Karpaty Krosno, a następnie ulegli SPEC Stali Łańcut, Wisłokowi Wiśniowa i Cosmosowi Nowotaniec. W międzyczasie czwartoligowiec zaliczył dwa awanse w Okręgowym Pucharze Polski, gdzie wyeliminował reprezentantów 3 ligi: Sokół Kolbuszowa Dolna i Wisłoka Dębica.

Końcówka ligi nie była zbyt udana. Po wygranej z Błękitnymi

Ropczyce piłźnianie zanotowali wyjazdowy remis z Ekoballem Stalą Sanok, przegrali z liderem z Jarosławia i ulegli Sokołowi Nisko, gdzie przez prawie całą drugą połowę grali jednego więcej.

- Od początku było wiadomo, że naszym jedynym i podstawowym celem jest utrzymanie. Naszym największym problemem było to, że mieliśmy mecze bardzo dobre. Dziewiąte miejsce to teoretycznie dobry wynik, ale w tabeli jest ciasno - mówi Piotr Widz, trener Legionu. ©©

Waleczność pomogła Sokołowi

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Zespół Jarosława Pacholarza notuje wyniki jak przystało na typowego średniaka ligi. W Nisku pewnie marzą, żeby w lecie do ostatniej kolejki nie walczyć o utrzymanie.

Okienko transferowe w wykonaniu działaczy z Niska nie było piorunujące. Została większość podstawowej jedenastki z poprzedniej kampanii. Z zawodników, którzy odgrywali ważniejszą rolę odeszli Dmytro Petryk i Kostiantyn Ivakhnenko. Poza nim klub opuścili Wiktor Bolka, Filip Mucha, Filip Moskal, Olierd Okleja, Marek Majewski i Filip Iskra.

Do Sokoła trafili za to Eryk Ciemierkiewicz, Aleh Halamaka, Daniel Król, Danylo Zakalyk, Szymon Zwolski, Piotr Kusy i Szymon Maćkowiak.

Podstawowym bramkarzem w minionej rundzie znowu był Łukasz Konefał, który rozegrał komplet minut. Trzon linii obrony podobnie jak w zeszłych latach tworzyli Jacek Stępień z Dariuszem Drelichem. Ten pierwszy stracił kilka meczów w rundzie w związku z pracą zawodową. Ponadto obok nich najczęściej występował Aleh Halamaka, Jakub Lebioda, Przemysław Kuca i Szymon Maćkowiak.

W środku pola najważniejszymi postaciami byli: doświadczony Przemysław Bednarz i Mark Daniel Kelechi. 26-letni



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Sokołowi nie można odmówić ochoty do walki, ale nie zawsze to wystarczało, by pokonać ligowych rywali

Nigeryjczyk w porównaniu z poprzednim sezonem rozegrał słabszą rundę. Dużo w rundzie jesiennej zespołowi z Niska dali Dawid Bieniasz i Krystian Pietrzyk, którzy sporo strzelali i asystowali. Kluczowym zawodnikiem w ustawieniu zespołu trenera Jarosława Pacholarza był Jakub Mażysz. Napastnik zdobył jesienią jedenaście goli i jest wiceliderem klasyfikacji strzelców. Tych goli byłoby pewnie jeszcze więcej, gdyby nie pauza za czerwoną kartkę w meczu z Wisłokiem Wiśniowa.

Sokół nieźle zaczął rundę. Terminarz nie był sprzymie-

rzeńcem niżan. W pierwszych meczach nowego sezonu mierzyli się oni z zespołami z czołówki. Podopieczni trenera Jarosława Pacholarza w pierwszych meczach sezonu zaprezentowali się jednak nieźle, bo zremisowali z Karpatami Krosno, SPEC Stalą Łańcut i Cosmosem Nowotaniec. Potem Sokół w dramatycznych okolicznościach pokonał Błękitnych Ropczyce. Drużyna z Niska przegrywała w tym meczu 2:4, żeby w końcówce zdobyć trzy bramki i ostatecznie wygrać.

Pierwsza porażka przyszła w starciu z JKS-em Jarosław.

Wydawało się, że w następnym meczu piłkarze z Niska się przełamią. Tymczasem słabsza seria potrwała dłużej. Niżanie przegrali 0:3 w Łowisku, potem okazali się gorsi od Igloopolu Dębica, zremisowali z Wisłokiem Wiśniowa i ulegli beniaminkowi z Czeluśnicy. W międzyczasie Sokół odpadł z Okręgowego Pucharu Polski z imiennikiem z Kamienia.

Przełamanie przyszło w starciu z Czarnymi Jasko, które niżanie wygrali 2:1. Potem niżanie dzięki golom Krystiana Pietrzyka pokonali na wyjeździe KS Wiązownicę, a następnie pewnie uporali się ze Stalą Gorzyce. Pod koniec rundy przytrafiła się jeszcze seria trzech meczów bez wygranej, żeby w ostatnim spotkaniu rundy Sokół po emocjonującym meczu ograł Legion Pilzno.

Ostatecznie drużyna z okręgu stalowowskiego zdobyła 21 punktów. Zdobyła 31 goli, a straciła o jedną więcej. Najlepszym strzelcem zespołu był Jakub Mażysz, który jedenastokrotnie trafił do bramek rywali. Siedem goli dorzucił Krystian Pietrzyk, a trzy gole zdobył Mark Daniel Kelechi.

- Mój zespół był bardzo chimeryczny. Dobrze zaczęliśmy, bo graliśmy z wyżej notowanymi rywalami. Złapaliśmy kilka remisów. Generalnie mieliśmy przez całą rundę problemy o organizacją gry. Zwycięstwa było często przeźnięte charakterem - podsumował Jarosław Pacholarz, trener Sokoła Nisko. ©

Ekoball jest nad „kreską”, a to jest główny cel

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Na każdym miejscu jesienne zmagania zakończyli podopieczni Pawła Jaślara, co biorąc pod uwagę szerokość i jakość kadry jest bardzo przyzwoitym wynikiem.

Letnie okienko transferowe przyniosło Ekoballowi Stali Sanok więcej zysków niż strat. Zespół opuściło siedmiu zawodników, którzy w poprzedniej kampanii stanowili o sile zespołu. Byli to: Jakub Kloc, Maciej Maślany, Miłosz Gierczak, Marcin Sobol, Szymon Słysz, Kacper Sumara i Rafał Domaradzki. Ponadto odszedł dotychczasowy asystent Pawła Jaślara, Piotr Kowalski. Do Sanoka poza Jakubem Ząbkiewiczem trafili młodzi zawodnicy, m. in. Damian Kotecki, Fabian Gacek, Paweł Pelczarski, czy Dawid Bobowski.

W tej sytuacji wiadomym było, że sanoczan czeka w tym sezonie ciężka walka o utrzymanie się w podkarpackiej elicie. Podstawowym bramkarzem tak jak i w poprzednich dwóch sezonach był Dariusz Półkoszek. Gólkiper z Leska należy do czołowych gólkiperów w 4. lidze podkarpackiej. Linie obrony tworzyli zazwyczaj Mikołaj Gawlewicz, Sebastian Suszko, Igor Zarzyka i Jakub Ząbkiewicz. Niestety kontuzje i liczne absencje za kartki sprawiały, że co chwilę ktoś wypadał. W ten sposób sporo szans dostawali młodzi Dawid Bobowski i Jakub Nowak.

W środku pola najczęściej występowali, doświadczony Łukasz Tabisz, Kacper Słysz i Paweł Pelczarski. Niestety z punktu widzenia sanoczan szybko z powodu kontuzji wy-

padł i stracił większość rundy podstawowy kapitan zespołu, Piotr Lorenc. Na skrzydłach pierwszymi wyborami byli Mateusz Mateja i Fabian Gacek. Swoje minuty dostawali także Kacper Paszkowski, Mateusz Błażowski i Krystian Jajko. Podstawowym napastnikiem w minionej rundzie był wypożyczony z Resovii, Damian Kotecki. Z ławki wchodził Mateusz Błażowski.

Ekoball Stal w minionej rundzie fatalnie spisywał się w meczach domowych. Na „Wierchach” zapunktowali tylko w dwóch ostatnich meczach. Ostatecznie podopieczni Pawła Jaślara byli najsłabszą drużyną pod tym względem w całej lidze. O wiele lepiej drużyna z Sanoka spisywała się w meczach wyjazdowych, gdzie wygrała, aż pięć razy, dwukrotnie zremisowała i poniosła tylko dwie porażki. Najcenniejszym skalpem było zwycięstwo nad Izolatorem Boguchwałą.

Sanoczanom trzeba oddać, że dobrze punktowali z zespołami z dolnych rejonów tabeli. Ekoball przywiózł trzy punkty z Czeluśnicy, Wiśniowej, Ropczyc i Błażowej. Przegrał tylko w Łowisku i w meczu domowym ze Stalą Gorzyce.

Ostatecznie zespół z Sanoka zgromadził w minionej rundzie 21 punktów (z czego, aż 17 na wyjeździe). Złożyło się na to sześć zwycięstw, trzy remisy i osiem porażek. Najcenniejszym strzelcem drużyny Pawła Jaślara był Fabian Gacek, który zdobył 5 goli. Pomocni wypożyczony z Rakowa Częstochowa może minioną rundę zaliczyć do udanych. Po trzy gole dorzucili Sebastian Suszko i Mateusz Mateja. Dwukrotnie na listę strzelców wpisali się Damian Kotecki, Kacper Słysz, Igor Zarzyka i Piotr Lorenc. ©



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Sanoczan na pewno nie byli faworytami do wysokich miejsc i nie ukrywają, że ich celem jest utrzymanie

W Wiązownicy liczą na zdecydowanie więcej

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Drużyna z Wiązownicy przed sezonem stawiana była na jednego z głównych faworytów do awansu. Szybko jednak te przewidywania trzeba było zmienić.

Po poprzedniej kampanii w Wiązownicy nastąpiła spora rewolucja. Spadkowicz opuścił dwunastu zawodników. Byli to m. in. Michał Kitliński, Maciej Tonia, Jakub Jarocho, Grzegorz Janiczak, Szymon Jopek, czy Arkadiusz Kasia.

Do zespołu Huberta Kasi dołączyli natomiast Patryk Zieliński, Radosław Socha, Lucas Guedes, Christian Mena, Kamil Mazek, Kacper Rop i Rafał Michalik. Ostatnia dwójka jeszcze przed końcem okienka transferowego odeszła do Orła Przeworsk.



FOT. TOMASZ STRZEBALA

KS Wiązownica jesienią na pewno nie zachwylił

Drużynę z Wiązownicy w minionej rundzie bardzo mocno dręczyły kontuzje. Swoje problemy zdrowotne jesienią mieli m. in. Patryk Kapuściński, Lucas Guedes, Grzegorz Płatek, Radosław Socha, ale również Christian Mena.

KS słabo wszedł w sezon. Na inaugurację tylko zremisował z jak się później okazało najsłabszą w lidze Błażowianką. W kolejnym meczu zespół Huberta Kasi po hat-tricku Patryka Zielińskiego pokonał Polonię Przemyśl. Kolejne trzy mecze to tylko jeden zdobyty punkt. Spadkowicz najpierw przegrał 1:3 z Izolatorem Boguchwałą, gdzie „Izolacja” mogła i powinna wygrać wyżej, a potem uległ Legionowi Pilzno. Następnie po solidnym meczu ekipa z powiatu jarosławskiego zremisowała na wyjeździe z Karpatami Krosno.

Szybko rozstrzygnięto się, więc że drużyna z Wiązownicy nie będzie w tym sezonie walczyć o kluczowe miejsca. Kolejne tygodnie wyglądały mimo to nieźle, bo drużyna Huberta Kasi wygrała mecze z Wisłokiem Wiśniowa, zremisowała z mocnym Cosmosem Nowotaniec i ograła Błękitnych Rop-

czyce. W międzyczasie zaliczała kolejne awanse w Okręgowym Pucharze Polski.

Kolejne tygodnie dla KS-u były wybitnie nie udane. Ekipa z Wiązownicy przegrała cztery mecze z rzędu, w tym prestiżowe derby z JKS-em Jarosław. Końcówka rundy była względnie udana. Spadkowicz w ostatnich czterech spotkaniach odniósł trzy zwycięstwa. Najpierw po meczu w którym błysnął Patryk Kiełt drużyna z Wiązownicy pokonała LKS Czeluśnicę, potem wygrała na ciężkim terenie w Jaśle, a w ostatnim meczu rundy wyższość zespołu Huberta Kasi musiała uznać Stal Gorzyce.

KS zgromadził w minionej rundzie 22 punkty. Zdobył 27 goli, a stracił o jedną więcej. Najskuteczniejsi byli Grzegorz Płatek i Patryk Zieliński, którzy zdobyli po pięć goli. Po cztery gole dorzucili Radosław Socha i Patryk Kiełt. ©

Piłkarze z Przemyśla jesienią wygrali pięć spotkań Polonia najlepszym z beniaminków

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

Polonia Przemyśl w rundzie jesiennej 4. ligi podkarpackiej okazała się najlepszym beniaminkiem, ale 12. miejsce w ligowej tabeli nie jest w pełni satysfakcjonujące.

Polonia Przemyśl wywalczyła awans do 4. ligi podkarpackiej z drugiego miejsca w jarosławskiej klasie okręgowej, wykorzystując brak możliwości awansu przez Wisłoczanę Tryńcza, która występowała jako rezerwy spadającego z 3. ligi KS-u Wiązownica.

Rozpoczęło się zbrojenie zespołu. Do klubu z Grodu nad Sanem dołączyli Miłosz Gierczak i Marcin Sobol z Ekoballu Stali Sanok, Szymon Płocica z JKS-u Jarosław oraz młodzieżowcy: Szymon Gierlach ze Stali II Mielec, Michał Łazor z KS-u Wiązownica i bramkarz Paweł Palko z Głogovii. Największym wzmocnieniem miał być powrót na trawiaste boiska Mateusza Wanata, który zakończył swoją przygodę z futsalem w zespole Texom Eurobus Przemyśl. Nie udało się zatrzymać dwóch ważnych ogniw drużyny, która wywalczyła awans, a więc Grzegorza Gawle oraz Kacpra Ropa. Po rozpoczęciu sezonu pozyskano jeszcze Maksyma Zanko z niemieckiego SV-u Halstenbek-Rellingen.

- W meczach sparingowych urazu doznał Marcin Sobol i wy-



Przemyślanie po rundzie jesiennej zajmują 12. miejsce w tabeli i czują lekki niedosyt

padł nam ze składu na około dwa miesiące. Warto odnotować, że po jego powrocie nasza gra uległa znacznej poprawie. Dużym wzmocnieniem okazał się dla nas też Maksym Zanko, który po nadrobieniu zaległości kondycyjnych wskoczył do podstawowego składu - zaznaczył Paweł Załoga, trener Polonii.

Pierwszym wyborem trenera Załogi w obsadzie bramki był Mateusz Kochan, ale gdy doznał kontuzji w trakcie rundy, bardzo dobrze między słupkami zastąpił go 19-letni Paweł Palko. Młody golkeeper zdobył nawet gola w pojedynku z Karpatami Krosno. Miejsce w składzie na boku obrony wywalczył so-

bie przebojowy Maksym Zanko, na drugą stronę powędrował młodzieżowiec Michał Łazor. Sporo spotkań na pozycji defensywnej rozegrał też inny młodzieżowiec Filip Kopyński. Parę środkowych obrońców tworzyli Damian Barszczak i Damian Demski. Pomocy nie można było sobie wyobrazić bez Krystiana Kazka i Miłosza Gierczaka, a pod koniec września po kontuzji wrócił Marcin Sobol, który jeszcze bardziej umocnił drugą linię. Na skrzydłach występowało dwóch solidnych zawodników jak Krystian Solarz i Mateusz Wanat. W ataku brylował Szymon Płocica, najlepszy strzelec zespołu. Sporo minut

w pierwszej fazie rundy jesiennej rozegrał 17-letni Jan Boryślawski. Wiele dobrego drużynie z Przemyśla dawali też rezerwowi: Karol Walczyszewski, Marcin Babieczko czy Szymon Gierlach.

Polonia Przemyśl zdobyła jesienią 20 punktów, na co złożyło się pięć wygranych, pięć remisów i siedem porażek. Podopieczni Pawła Załogi zaaplikowali rywalom 23 gole, stracili 29. Najlepszym strzelcem zespołu jest Szymon Płocica, zdobywca 8 bramek. Zawodnicy Polonii zobaczyli sporo żółtych (51) i czerwonych (7) kartek w rundzie jesiennej 4. ligi podkarpackiej. ©©

Czeluśnica zapłaciła wysoką cenę za naukę

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Beniaminek z Czeluśnicy zaliczył sporo upadków, ale były też i wzloty, które dają nadzieję na znacznie lepszą rundę wiosenną.

LKS Czeluśnica uzyskał promocję do 4. ligi podkarpackiej z drugiego miejsca w krosnieńskiej klasie okręgowej, po tym jak z awansu zrezygnował mistrz rozgrywek Partyzant Targowiska. W Czeluśnicy rozpoczęło się poszukiwanie zawodników do wzmocnienia kadry zespołu. Jak się później okazało, niektóre decyzje nie były do końca trafione.

Do beniaminka trafili: Maksymilian Mercik z Karpat Krosno, Damian Szubra z Beniaminka Krosno, bracia Dawid i Adrian Basta z małopolskich klubów 4. Ligi oraz zagraniczni zawodnicy jak: Gilbert Ishmael z portugalskiego JD Lajense, Felipe De Assis z albańskiego KF Burreli czy powrót Sammy'ego Y'Taia z francuskiego FC Lannion. W trakcie sezonu dołączyli jeszcze dwaj ukraińscy piłkarze: Ihor Vanda i Rostysław Kalinin oraz młodzieżowy golkeeper Miłosz Frost z Wisły II Kraków.

Na pozycji bramkarza w rundzie jesiennej wystąpiło trzech golkeeperów. Numerem jeden między słupkami był Łukasz Lepucki, ale po groźnej kontuzji ręki odniesionej na początku sezonu w Krośnie, do bramki wskoczył Miłosz Frost. Niestety również i on nabawił się urazu kilka tygodni później w Jarosławiu i swoją szansę dostał Gracjan Zajac. W meczach z Czarnymi Jasio i Sokołem Nisko pokazał wysokie umiejętności, trzymając zespół w grze przez pełne 90 minut.

W linii obronnej na bokach występowali najczęściej Damian Szubra i Felipe De Assis, ale również Maciej Wańczyk łątał dziury na boku lub środku obrony. Parę środkowych obrońców tworzyli Szymon Sabik i Damian Honkisz, ale gdy ten drugi wypadł ze składu na około miesiąc, na środek przesunięty został wspomniany Wańczyk, a pod koniec rundy na stoperze ustawiano również Nestora Podilnyka. Sporo minut w formacji defensywnej zaliczył także Mikołaj Chmiel.

W linii pomocy pewne miejsce miał doświadczony Kamil Walaszczyk. Znakomicie prezentował się też Rostys-



Sammy Y Tai dał się we znaki wielu rywalom

ław Kalinin, będąc jednym z najlepszych zawodników Czeluśnicy w zakończonym niedawno rundzie. Na środku boiska biegali Ihor Vanda, ale to szybcy skrzydłowi jak Sammy Y Tai i Karol Sęp stwarzali najwięcej zagrożenia w szeregach rywali. Ciężar zdobywania bramek miał spoczywać na dwóch napastnikach: Gilbertcie Ishmeal i Karimie Toure.

- Z wieloma zespołami przegraliśmy z kretesem, bardzo wyraźnie, ale w wielu spotkaniach zagraliśmy niezłą piłkę i zebraliśmy z tego powodu gratulacje. Biorąc pod uwagę małą tabelę tylko pomiędzy beniaminkami, to wypadliśmy najlepiej, mimo że w tabeli rozgrywek jest nad nami Polonia i Łowisko. Szkoda meczu w Białej, gdzie liczyliśmy na punkty, ale różne zdarzenia spowodowały, że z nominalnych obrońców został tylko jeden, a defensywni pomocnicy pauzowali za żółte kartki. Szkoda tego spotkania, bo trzy punkty więcej, to może nie byłaby optymalna liczba, ale taka duża zaliczka, by na wiosnę walczyć o lepsze wyniki - podsumował rundę prezes Kazimierz Kozicki. - Zapłaciliśmy wysoką cenę za naukę gry w 4. lidze, tak to można nazwać ogólnie. Po pierwsze, brak naszego doświadczenia czy obycia w tej lidze kosztował nas brakiem odpowiednich decyzji, a co za tym idzie utratą wielu punktów, które mogły być przypisane do nas. Po drugie, nieszczęśliwy zbieg okoliczności, a mianowicie kontuzje naszych bramkarzy. To wszystko nakładało się na nasze nerwowe ruchy, które niestety nie sprzyjały w podejmowaniu rzetelnych decyzji. Przyszłość zweryfikuje nasze miejsce i z pewnością będziemy chcieli walczyć o dobre miejsce w tabeli, gwarantując utrzymanie - zaznaczył prezes klubu. ©©

Nieobliczalny zespół z Łowiska skończył na 13. miejscu

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Na 13. miejscu zmagania zakończyli piłkarze z Łowiska. Biorąc pod uwagę, że dla nich jest to pierwszy historyczny sezon w 4. lidze wynik też można uznać za niezły.

LKS w poprzednim sezonie przeszedł jak burza okręgówkę stalowowską. Działacze z Łowiska zdawali sobie jednak sprawę, że rywalizacja w 4. lidze, a gra w okręgówce to dwie różne dyscypliny sportu. W tym celu wzmocnili dokonali transferów, żeby stworzyć skład mogący rywalizować na wyższym poziomie. Do klubu z gminy Kamień trafiło łącznie siedmiu zawodników. Byli to: Przemysław Czado, Filip Szpunar, Albert Olko, Dominik Oreńczuk, Norbert Kłoś, Jan Skrzypiek i Roman Ilnytskyi.

LKS sezon rozpoczął od meczów z innymi beniaminkami. Starcia te były więc okazją na zdobycie punktów, które byłyby pewnego rodzaju zaliczką w późniejszym okresie. Podopieczni Pawła Sroki w inauguracyjnym meczu rozbili Stal Gorzyce, aż 4:0. Trzy gole w tym meczu zdobyli debiutanci: Przemysław Czado, Roman Ilnytskyi i Dominik Oreńczuk. Świetne spotkanie rozegrał też Dawid Wach, który miał udział przy wszystkich trafieniach.

W kolejnym meczu beniaminek mimo że prowadził to przegrał z Błękitnymi Ropczyce, a w trzeciej kolejce mimo że drużyna z Łowiska miała dwie bramki przewagi to tylko zremisowała z Białowianką Białowa. Jak się później okazało był to ostatni punkt na wyjeździe w rundzie jesiennej.

W następnym pojedynku łowiszczanie rozbili u siebie Eko-



Paweł Wtorek przejął zespół w trakcie rundy

ball Stal Sanok 5:2. Kapitalny mecz rozegrał wtedy Dawid Wach, który ustrzelił cztery bramki, w tym jedną przepiękną urodę. Po zwycięstwie nad drużyną z Sanoka zespół z Łowiska poniósł trzy porażki z rzędu. Lepszymi od podopiecznych Pawła Sroki okazali się za-

wodnicy Polonii Przemyśl, JKS-u Jarosław i Izolatora Boguchwała. Najbliższe sprawienia niespodzianki i wywiezienia punktu było na IZO Arenie.

W kolejnym meczu beniaminek dosyć pewnie pokonał rywala z okręgu stalowowskiego, Sokół Nisko. Niestety z punktu widzenia sympatyków klubu z Łowiska następne pięć spotkań zakończyło się porażkami. Piłkarze z Łowiska przegrali kolejno z Legionem Pilzno, Igloopolem Dębica, Karpatami Krosno, LKS Czeluśnicą i Stalą Łańcut. Ta fatalna seria sprawiła, że ze stanowiska trenera pożegnał się Paweł Sroka. Jego następcą na ostatnie cztery mecze rundy został Paweł Wtorek.

Beniaminek pod wodzą nowego szkoleniowca w tych pojedynkach zdobył siedem punktów, co jest bardzo solidnym wynikiem. ©©



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Największa aktywność na rynku transferowym dopiero przed nami. Zapewne Lech Poznań czymś nas zaskoczy...

Piłka nożna Wszystko, co musisz wiedzieć o zimowych przygotowaniach i obozach klubów ekstraklasy. Jeden kierunek wciąż tani i modny

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Na początku stycznia, przedstawiciele PKO Ekstraklasy udadzą się na zimowe obozy przygotowawcze. Aż 14 zespołów wybrało Turcję, a najbardziej wyjątkowy jest... mistrz Polski.

Otóż, przed drugą częścią rozgrywek poznański Lech będzie trenować na... Półwyspie Arabskim. Jak prezentuje się szczegółowy plan przygotowań polskich zespołów do ligowej wiosny?

Egzotyczna wyprawa „Kolejorza”. Ruchy transferowe poczynione

Arka Gdynia - Turcja (Lara)

Arka zimowy obóz w Turcji rozpocznie 6 stycznia i zagrają tam 4 mecze sparingowe. Beniaminek do Polski wróci 22 stycznia. Potwierdzeni rywale w meczach towarzyskich to rumuński FK Csikszeređa, południowokoreański Gangwon FC oraz serbski FK Spartak Subotica.

Bruk-Bet Termalica - Turcja (miejsce nieznane)

„Słoniki” do Turcji wylecą 6 stycznia i będą tam do 17 stycznia. Podczas obozu zagrają trzy sparingi, na razie jednak brak informacji o ich rywalach. Natomiast po powrocie do Polski ekipa z Niecieczy zagra mecze towarzyskie z pierwszoligowymi Stalą Mielec i Stalą Rzeszów.

Cracovia - Turcja (Belek)

Pasy zimowy obóz w tureckim Belek rozpoczną późno, bo

dopiero 10 stycznia. Na miejscu zagrają z serbskim FK Čukarički i ukraińskim Weres Równe. Krakowianie do Polski wrócą 22 stycznia, a przed ligą czeka ich jeszcze sparing z czeskim SK Artis Brno.

GKS Katowice - Turcja (Lara)

Ekipa „GieKSy” do Turcji wyleci 8 stycznia. Tam rozegra sparingi kolejno z rumuńskim Petrolul Ploiești, czeskim FK Jablonec, luksemburskim FC Atert Bissen i serbskim FK TSC Bačka Topola. Katowiczanie do kraju wrócą 22 stycznia.

Górniki Zabrze - Turcja (Belek)

Wicelider PKO Ekstraklasy zimowy obóz rozpocznie dopiero 14 stycznia. Podczas przygotowań podejmie słowackie MŠK

Žilina i ŠK Slovan Bratislava oraz austriacki SV Ried 1912. Obóz zakończy się 24 stycznia.

Jagiellonia Białystok - Turcja (Belek)

Duma Podlasia do tureckiego Belek wyleci 10 stycznia. Tam zagra z austriackim Linzer ASK, bułgarskim CSKA 1948 Sofia, słoweńskim NK Maribor oraz serbskim FK Čukarički Belgrad. W przypadku białostoczian powrót do Polski zaplanowano na 24 stycznia.

Korona Kielce - Turcja (Ilica, Antalya)

„Złocisto-Krwiści” już 3 stycznia polecą do tureckiej miejscowości Ilica, gdzie spędzą tydzień. Później przeniosą się do Antalyi, a tam rozegrają cztery sparingi. Rywale to bułgarski CSKA Sofia, słowacki FC Spartak

Tmava, ukraiński Dynamo Kijów oraz serbski FK Vojvodina Nowy Sad. Kielczanie do kraju wrócą 24 stycznia.

Lech Poznań - Zjednoczone Emiraty Arabskie (Abu Zabi)

Mistrz Polski jako jedyny wybierze się poza Europę. „Kolejorza” w dniach 11-25 stycznia będzie przebywać w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Poznaniacy w Abu Zabi zagrają najprawdopodobniej trzy sparingi. Lista rywali jeszcze nie została podana.

Oficjalnie zimowe okno transferowe w Polsce wystartuje dopiero 26 stycznia przyszłego roku i potrwa aż do 25 lutego

Lechia Gdańsk - Turcja (Belek)

Gdańszczanie obóz w Belek rozpoczną 8 stycznia. Na miejscu zagrają cztery mecze kontrolne. Rywale to serbskie FK Železnica Pancevo i FK Mladost Lučani, bułgarski Łokomotiw Sofia oraz czeski FC Hradec Králové. Powrót do Polski zaplanowano na 23 stycznia.

Legia Warszawa - Hiszpania (Mijas)

Stołeczna drużyna na zimowy obóz wybrała hiszpańskie Mijas, gdzie będzie przebywać od 10 do 24 stycznia. Na miejscu Wojskowi zagrają cztery mecze sparingowe. Niestety, lista rywali wciąż nie została podana.

Motor Lublin - Turcja (Belek)

Zespół z Lublina przygotowania w Turcji rozpocznie 10 stycznia, a na miejscu rozegra dwa sparingi, z serbskim FK IMT Novi Belgrad oraz macedońskim FK Vardar Skopje. Motor do kraju wróci 24 stycznia.

Piast Gliwice - Hiszpania (L'Albir)

Gliwiczanie to drugi z zespołów, który istotną część zimy spędzi w Hiszpanii. Obóz w L'Albir rozpocznie się 12 stycznia i potrwa do 23 stycznia. Jedynym potwierdzonym rywalem na miejscu jest duńskie Brøndby IF.

Pogoń Szczecin - Turcja (Belek)

„Portowcy” na zimowy obóz do Turcji wybiorą się 13 stycznia. Tam zagrają z azerskim Turan Tovuz, czeskim FK Jablonec oraz serbskim FK Radnik Surdulica. Powrót do Polski zaplanowany jest na 26 stycznia.

Radomiak - Portugalia (Algavre)

Radomianie również postawili na wyjątkowość i do drugiej części sezonu będą przygotowywać się w Portugalii. Niestety, na razie nie jest znany publicznie znany termin obozu oraz lista przeciwników.

Raków Częstochowa - Turcja (miejsce nieznane)

„Medaliki” zimowe przygotowania w Turcji rozpoczną 7 stycznia. Na miejscu częstochowian czekają mecze kontrolne z mocnymi przeciwnikami. Będą to austriacki RB Salzburg, bułgarski Łudogorec Razgrad oraz serbskie Partizan Belgrad, FK Vojvodina Nowy Sad i FK TSC Bačka Topola. Podopieczni Łukasza Tomczyka do kraju wrócą 24 stycznia.

Widzew Łódź - Turcja (Belek)

Łodzianie na obóz w tureckim Belek wyruszą 8 stycznia. Tam zaplanowano cztery sparingi: z rumuńską Universitateą Cluj, węgierskim Paks FC, czeskim Banikiem Ostrawa oraz polskim Zagłębiem Lubin. Koniec

obozu zaplanowano na 23 stycznia.

Wisła Płock - Turcja (Belek)

„Nafciarze” przygotowania w Turcji rozpoczną 8 stycznia i potrwają do 22 stycznia. W Belek zagrają z rumuńskim Rapidem Bukareszt, słoweńskim NK Aluminij Kidricevo, czeskim Bohemians 1905 oraz serbskim FK Radnik Surdulica. Do Polski wrócą 22 stycznia.

Zagłębie Lubin - Turcja (Belek)

„Miedziowi” w tureckim Belek będą przebywać w dniach 9-23 stycznia. Na razie jedyny potwierdzony przeciwnik to polskie Zagłębie Lubin, ale z pewnością to nie będzie jedyny zimowy sparing.

Zimowe transfery klubów PKO Ekstraklasy

Na razie, zdecydowanie najaktywniejszym klubem na rynku transferowym jest Widzew Łódź, który przed końcem roku zakontraktował już trzech nowych zawodników.

Do łódzkiego zespołu dołączyli skrzydłowy Osman Bukari (za około 5,5 mln euro!), lewy obrońca Christopher Cheng oraz doświadczony pomocnik Lukas Lerager.

Mocny ruch przeprowadziła Korona Kielce, która podpisała kontrakt z Mariuszem Stępińskim, byłym reprezentantem Polski i zawodnikiem wielu zagranicznych klubów.

Snajper dołączył również do Arki Gdynia. Beniaminek PKO Ekstraklasy związał się umową z Łotyszem Vladislavsem Gutkovskiem.

Co jeszcze? Raków Częstochowa skrócił wypożyczenie Leonardo Rochy do Zagłębia Lubin, ale Miedziowi mogą skorzystać z opcji wykupu portugalskiego napastnika.

Ekipa z Lublina, jak i wielu innych przedstawicieli PKO Ekstraklasy z pewnością na dużo bardziej intensywne łowy ruszą dopiero z początkiem stycznia.

Kapitan Górnika Zabrze - Erik Janza i drugi z podstawowych obrońców zespołu Rafał Janicki zostaną w klubie do końca przyszłego sezonu. Wcześniej umowę z Górnikiem do końca czerwca 2029 przedłużył podstawowy czeski pomocnik drużyny Lukas Ambros.

Oficjalnie zimowe okno transferowe w Polsce wystartuje dopiero 26 stycznia i potrwa do 25 lutego.

Należy jednak pamiętać, że początek jest jedynie umowny, gdyż od tego dnia kluby mogą rejestrować nowych zawodników, a dogadywać się z nimi już teraz.

Pierwsza przyszłoroczna kolejka PKO Ekstraklasy została zaplanowana na przełom stycznia i lutego (od 30 stycznia do 2 lutego).

©

Kosztowna kartka Matty Casha w Londynie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Inaczej niż zazwyczaj w lidze angielskiej nie rozegrano kolejki w drugi dzień Bożego Narodzenia, a w przypadający tuż po świętach weekend.

Pięć, sześć, siedem, a zdarzało się nawet, że wszystkie mecze kolejki rozgrywano od wielu lat 26 grudnia w Premier League. Dzień ten nieodłącznie kibicom nie tylko w Anglii, ale w wielu innych krajach, w tym w Polsce, kojarzył się z maratonem piłkarskich spotkań jednej z najlepszych lig świata. Tym razem jednak na przeszkodzie stanęła umowa telewizyjna, która gwarantowała nadawcy odpowiednią liczbę weekendów z rozgrywkami ligowymi. Gdyby kluby zagrały w piątek, sobota i niedziela pozostawałyby wolne, co z kolei spowodowałoby, iż wyznaczone warunki nie zostałyby spełnione.

W piątek tym razem odbyła się tylko jedna potyczka, w której Manchester United ogrął Newcastle. To najmniejsza liczba spotkań rozgrywanych

w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia od ponad 40 lat (w sezonie 1982-1983 nie rozegrano żadnego meczu).

W najciekawszym spotkaniu Aston Villa, a więc klub Matty'ego Casha, ograla na wyjeździe Chelsea, choć do przerwy to gospodarze prowadzili. Bohaterem przyjeźdźnych został Ollie Watkins, który w każdym sezonie spędzonym dotychczas w Premier League (obecny jest jego szósty) zdobywał dwucyfrową liczbę bramek. Doświadczony snajper na boisku pojawił się w 58. minucie, a potyczkę zakończył z dwoma trafieniami na koncie.

- To wspaniałe uczucie, gdy wchodzi się z ławki i strzela dwa gole, ale niesamowicie jest też to, że przyjechalismy na trudny teren, ograliśmy Chelsea i podtrzymaliśmy znakomitą passę - powiedział po spotkaniu szczęśliwy Watkins, nawiązując w ten sposób do faktu, iż dzięki wygranej w Londynie jego klub nie tylko przedłużył serię kolejnych ligowych zwycięstw do jedenastu, ale też w ten sposób wyrównał klubowy rekord wszech czasów, który został ustanowiony



Matty Cash w meczu z Chelsea zobaczył żółtą kartkę i nie zagra przeciwko Arsenalowi

w 1897 roku, a po raz pierwszy i dotychczas jedyny wyrównany siedemnaście lat później.

Z mieszanymi uczuciami murawę opuszczał z kolei reprezentant Polski (spędził na boisku 90 minut), który już w pierwszej części gry za faul obejrzał żółtą kartkę. Napomnienie oznacza, że zawodnik

nie zagra w kolejnym spotkaniu, a więc zaplanowanym na 30.12 wyjazdowym starciu z liderem tabeli - Arsenalem.

Wspomniani Kanonierzy w sobotę ograli Brighton & Hove, w czym pomógł Georginio Rutter. Napastnik przyjeźdźnych przy stanie 1:0 dla rywali wbił piłkę do własnej bramki.

Trzy punkty zapisał na swoim koncie także wicelider, a więc Manchester City, który pokonał na wyjeździe Nottingham.

W poświęcony weekend kolejek zaplanowali także Włosi. W sobotę trzecie z rzędu zwycięstwo odniósł Juventus, który wygrał z Pisą na jej terenie. Niestety, znów na boisku

nie pojawił się Arkadiusz Milik, który na pierwszy występ po kontuzji będzie musiał poczekać do przyszłego roku.

Szanse gry dostali natomiast Polacy reprezentujący barwy Udinese. W zremisowanym spotkaniu z Lazio od początku do końca zagrał Jakub Piotrowski, a Adam Buksa wszedł na boisko w 87. minucie. ©©

PREMIER LEAGUE

18. kolejka: Manchester Utd. - Newcastle 1:0 (Dorgu 24), **Nottingham - Manchester C. 1:2** (Hutchinson 54 - Reijnders 48, Cherki 83), **West Ham - Fulham 0:1** (Jimenez 85), **Liverpool - Wolverhampton 2:1** (Gravenberch 41, Wirtz 42 - Bueno 51), **Arsenal - Brighton & Hove 2:1** (Odegaard 14, Rutter 52 sam - Gomez 64), **Brentford - Bournemouth 4:1** (Schade 7, 51 i 90+6, Petrović 39 sam - Semenyo 75), **Chelsea - Aston Villa 1:2** (Joao Pedro 37 - Watkins 63 i 84), **Burnley - Everton 0:0**, **Sunderland - Leeds 1:1** (Adingra 28 - Calvert-Lewin 47).

SERIE A

17. kolejka: Torino - Cagliari 1:2 (Vlasic 28 - Prati 45, Kilicsoy 66), **Lecce - Como 0:3** (Paz 20, Ramon 66, Douvikas 75), **Parma - Fiorentina 1:0** (Sorensen 48), **Pisa - Juventus 0:2** (Kalulu 73, Yildiz 90+2), **Udinese - Lazio 1:1** (Davis 90+5 - Solet 80 sam), **Milan - Hellas Verona 3:0** (Pulisic 45+1, Nkunku 48 i 53), **Cremonese - Napoli 0:2** (Hojlund 13 i 45).

Królestwo Maroka marzy o drugim złocie. Ruszył Puchar Narodów Afryki 2025

Z Rabatu Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kiedy Maroko jedyny raz, w 1976 roku wygrywało Puchar Narodów Afryki w składzie rumuńskie-go selekcjonera, Stefana Stanculescu, nie było żadnego piłkarza z klubów europejskich.

Dzisiaj „Lwy Atlasu” mogą się pochwalić gwiazdami światowego formatu, a kibice wymagają tylko i wyłącznie triumfu w kontynentalnym czempionacie, który odbywa się na boiskach Maroka.

Aż trudno pojąć, że tak silna ekipa jak Maroko ma w swoim dorobku tylko jeden triumf w Pucharze Narodów Afryki, a na medal czeka od... 2004 roku. Wtedy w zespole Badou Zaki (legendarny golkeeper, grał m.in. w finałach mistrzostw świata 1986, też przeciwko Polsce) znajdował się obecny selekcjoner „Lwów Atlasu” - Walid Regragui.

W finale w Rades z gospodarzami imprezy - Tunezją, Marokańczycy z Regraguim (wtedy Ajaccio) na prawej obronie, kapitanem Nouredine Naybetem (Deportivo la Coruna) na środku defensywy i z błyskotliwymi Youssefem Hadjim (Bastia) i Marouane Chamakhem (Bordeaux)

z przodu przegrali 1:2 i byli bardzo rozczarowani.

Kolejne absencje na mundialach bolały ich jeszcze bardziej, w końcu wrócili po 22 latach absencji na najważniejszą imprezę. W 2018 roku pokazali się z dobrej strony, lecz nie wyszli z grupy, a w 2022 zadziwili wszystkich, eliminując Hiszpanię i Portugalię i zajmując czwarte miejsce - najwyższe w dziejach afrykańskiego futbolu. Regragui, na stanowisku selekcjonera następcy Wahida Halihodzicia stał się bohaterem narodowym i wyznaczono mu nawet sensacyjne odpadnięcie w 1/8 finału Pucharu Narodów Afryki 2023.

Maroko przegrało z RPA 0:2, a w 85. minucie przy stanie 0:1 rzutu karnego nie wykorzystał Achraf Hakimi, długo pocieszany przez kolegów po końcowym gwizdku.

Największa gwiazda „Lwów Atlasu” strasznie ambicjonalnie podchodzi do gry dla Maroka i stawia się na każde wyzwanie. Kontuzja kostki stawiała pod znakiem zapytania występ obrońcy Paris SG w PNA 2025, ale ambitny zawodnik wygrał batalię z czasem i jest do dyspozycji Regragui. Wszyscy w kadrze dmuchają jednak na zimne i Hakimi mecze z Komorami (2:0) i Mali (1:1) obejrzał z ławki. Cały kraj żyje występami swoich ulubieńców, którzy



Marokańczyk, grający w Realu Madryt - Brahim Díaz (numer 10) strzelił już w tej edycji PNA dwa gole

znajdują się pod ogromną presją.

W premierze rzutu karnego nie wykorzystał Soufiane Rahimi (Al-Ain), ale po przerwie do siatki rywala trafiali Brahim Díaz (Real Madryt) - cudowna przewrotka i Ayoub El Kaabi (Olympiakos). Mali podniosło poprzeczkę wyżej i urwało punkty gospodarzom.

Potyczkę gospodarzy z Komorami obejrzało w Rabacie ponad 60 tysięcy widzów, konfrontację Egiptu z RPA w Agadirze

40219, a jeden z faworytów turnieju po czerwonej kartce Mohameda Hany z Al Ahly Kair musiał od doliczonego czasu pierwszej odsłony radzić sobie w dziesiątkę. Wcześniej sam Mohamed Salah wywalczył rzut karny i go wykorzystał. Ekipa Faraonów wygrała oba spotkania, z Zimbabwe (2:1) wykazała się ogromnym hartem ducha, a w doliczonym czasie wiktoryę zapewnił jej

oczywiście największy gwiazdor, ostatnio w odstawce w Liverpoolu.

33-letni zawodnik stara się jednak zapominać o problemach w The Reds, kadra daje mu możliwość udowodnienia, że wciąż wiele znaczy w światowym futbolu. W Maroku zaliczył piątą edycję PNA z trafieniami, ale cele osobiste nie są dla niego ważniejsze niż drużynowe.

- Motywacja Mohameda jest wyjątkowo silna, on wygląda jakby dopiero zaczynał przygodę z reprezentacją Egiptu. Zawsze gdy ma słabszy okres w klubie w drużynie narodowej odyskuje siły i prezentuje się jeszcze lepiej. Musi nam pomóc wygrać ten puchar - mówi Hossam Hassan, selekcjoner Egipcjan, jako piłkarz triumfator Pucharu Narodów Afryki 1986, 1998, 2006, człowiek który zaliczył w przeciągu 21 lat 177 występów w reprezentacji i uzyskał 69 goli. Pozostaje liderem klasyfikacji najlepszych Egipcjan, ale tylko 4 trafienia traci do niego Salah, któremu kibicuje z całego serca. Najlepiej jakby jeszcze pomógł to w wywalczeniu ósmego złota na Czarnym Lądzie. Po ostatnim triumfie - w 2010 nie kwalifikowali się do trzech kolejnych edycji, a w 2017 i 2021 sięgali po srebrne medale. W Afryce nawet połowa

uczestników Pucharu Narodów Afryki 2025 (odbywa się przełomie lat 2025 i 2026 też ze względu na naciski klubów europejskich) mierzy w triumf. Po to w Maroku pojawił się Sadio Mane z silnym Senegalem (świetnie gra Nicolas Jackson z Bayernu), Riyad Mahrez z przebudowywaną Algierią. Mahreza denerwowała krytyka ze strony algierskich mediów i odpowiedział dwoma trafieniami z Sudanem (3:0).

- Kibicom z Kamerunu naraził się idol, Samuel Eto'o, obecny prezydent federacji, któremu nie pasował w kadrze... Vincent Aboubakar.

Usunął kapitana wraz z selekcjonerem, bo ponoć obawiał się, że ten dogony go w bramkach dla drużyny narodowej. Aboubakar ma 45, Eto'o 52 i jak widać ten drugi pan niewiele się zmienił, wywoływał skandale jako zawodnik, teraz robi piastując inną funkcję.

Bez Aboubakara, „Nieposkromione Lwy”, poskromione w barażach o mundial przez Demokratyczną Republikę Kongo w swoim premierowym boju na PNA 2025 pokonały w Agadirze Gabon 1:0 po bramce Karla Etta Eyonga z Levante. W niedzielnych meczach PNA, Mozambik pokonał Gabon 3:2, a Sudan wygrał z Gwineą Równikową 1:0. ©©

Iga stawia na zdrowie i dobre samopoczucie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. W Shenzhen w pokazowym turnieju World Tennis Continental Cup Iga Świątek wróciła na kort. Rozmawiamy z Maciejem Ryszcukiem, jej trenerem przygotowania fizycznego.

Jak wyglądały przygotowania do sezonu naszej najlepszej tenisistki?

Intensywnie, zresztą tak jak to miało miejsce przed startem poprzednich sezonów. Na ten moment Iga prezentuje się naprawdę bardzo fajnie. Jestem w stanie zaryzykować twierdzenie, że lepiej niż w poprzednich latach o tej samej porze. Mamy dobrą bazę wyjściową i zobaczymy jak to się przełoży na korcie na wyniki.

Kiedy wznowiliście treningi?
Na początku grudnia.

Nad czym pracowaliście najbardziej, jeśli chodzi o przygotowanie fizyczne Igi?

Właściwie to nad każdą z cech motorycznych. Tenis jest bardzo ogólnorozwajową dyscy-

pliną sportu, więc pracujemy nad wytrzymałością, mocą i siłą. Staram się pracować z Igą nad tym, czego trener technicznie wymaga od zawodniczki i ja staram się jej to ułatwić.

Iga nie miała zbyt długiego rozbratu z tenisem. W połowie listopada grała jeszcze w reprezentacji Polski w Billie Jean King Cup w Gorzowie Wielkopolskim. To chyba ułatwiło wam szybki powrót na pełne obroty?

Zgadza się. Zresztą staramy się pracować regularnie przez cały rok. Nie dzielimy treningów na bloki, tylko codziennie stosujemy tak zwane mikro-dozowanie. Dzięki temu potem, gdy przytrafia się właśnie taka przerwa jak teraz, to ona nie jest zbyt znacząca dla całego procesu wejścia zawodniczki w nowy sezon.

Kiedy treningi z Igą wznowił Wim Fissett?

Trener ruszył z zajęciami równoległe do moich z przygotowaniem fizycznego. Na początku Iga więcej czasu spędzała ze mną, a do treningów



FOT. ADAM JANKOWSKI

Iga Świątek po 40 dniach przerwy rozpoczęła przygotowania do powrotu na szczyt

z trenerem Fissettem przystępowała nieco bardziej zmęczona. Z czasem proporcje zaczęły się zmieniać.

Podczas turnieju w Chinach nie towarzyszył pan Idze. Nie będzie pan też obecny w Australii, gdy reprezentacja Polski w składzie z Igą Świątek

oraz z Hubertem Hurkaczem będzie uczestniczyć - w dniach od 2 do 11 stycznia - w rozgrywkach United Cup. Kiedy dołączy pan do zespołu Igi?

Za jej pozwoleniem oraz reszty sztabu, okres świąteczny spędzam z rodziną w domu. Do zespołu dołączę

w Sydney, tuż przed rozpoczęciem wielkoszlemowego Australian Open.

Jaki cel stawia sobie sama Iga, ale też cały wasz zespół przed startem nowego sezonu? Czy będzie to powrót tenisistki na pierwsze miejsce w rankingu WTA?

Na pewno chcemy wygrywać jak najwięcej meczów i turniejów, chcemy zdobywać tytuły. A to na koniec roku będzie się przekładać na konkretne miejsce tenisistki w rankingu, dlatego zamierzamy się po prostu koncentrować na każdym pojedynczym kroku, na każdym spotkaniu i turnieju. Uważamy, że to najlepsza droga do tego, aby na koniec 2026 roku Iga była numerem jeden i najlepszą tenisistką na świecie.

Iga zapowiedziała, że w sezonie 2026 rozważy opuszczenie niektórych obowiązkowych turniejów, aby zadbać o swoje zdrowie i samopoczucie mentalne.

Takie są plany. Zawsze staraliśmy się okroić kalendarz startów na tyle, na ile możemy. Musimy słuchać ciała zawodniczki, ale też jej samej. Jeżeli w danym turnieju chce grać, to damy jej taką możliwość, choć czasami trzeba powiedzieć twardo: nie. Wszystko będzie jednak zależało od wyników, które Iga będzie osiągała oraz od jej samopoczucia w trakcie sezonu. ©©

Aleksandra Mirosław: Długo pracowałam nad tym, aby nie mieć oczekiwań

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

WSPINACZKA. O zakończonym sezonie oraz planach na 2026 rok, rozmawiamy z Aleksandrą Mirosław, mistrzynią olimpijską i dwukrotną mistrzynią świata we wspinaczce sportowej na czas.

Co zmieniło się w pani życiu, ale też dla wspinaczki sportowej w Polsce po ostatnich sukcesach?

Bardzo dużo. Przede wszystkim nasza dyscyplina bardziej zakorzeniła się w świadomości i głowach polskich kibiców. Osób, które wspinają się w naszym kraju rekreacyjnie jest bardzo dużo, a po ostatnich igrzyskach jest ich jeszcze więcej.

Powstał też plan budowy w Krakowie Centrum Przygotowań Olimpijskich pod kątem tylko wspinaczki sportowej.

Rozmawiałam na ten temat z ministrem sportu panem Jakubem Rutnickim i wiem, że odbyły się w tej sprawie także rozmowy z prezydentem Krakowa. Będę w tym projekcie uczestniczyła, służąc radą, pomocą i swoim doświadczeniem. Jestem przekonana, że

to dobre decyzje, które w przyszłości zaowocują.

W tym roku zorganizowała pani wyjątkowe zawody wspinaczkowe dla dzieci, w których wzięło udział prawie tysiąc osób. Na wspinaczkę sportową w Polsce jest moda?

- UP! Games to projekt, który od dawna chodził mi po głowie. Chciałam stworzyć inicjatywę, dzięki której dzieci będą mogły spróbować wspinaczki w bezpiecznej i przyjaznej atmosferze, a przy tym poczuć emocje prawdziwej rywalizacji. Ruszyliśmy z projektem w Krakowie, a w przyszłości chcemy go rozwijać w kolejnych miastach w całej Polsce. Teraz duża rola trenerów i instruktorów, aby zachęcać dzieci do uprawiania tej pięknej dyscypliny, fajnie ich prowadzić. Ważne, aby pokazali im, że na tym etapie rywalizacja to fajna zabawa.

W kończącym się roku zanotowała pani kolejne spektakularne sukcesy, zdobywając mistrzostwo świata i Europy, bijąc przy tym własny rekord świata (6,03 s) podczas zawodów w Seulu. Wszystkie sportowe marzenia udało się zrealizować?



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Polska mistrzyni, Aleksandra Mirosław, przyznaje, że po igrzyskach w Paryżu miała syndrom postolimpijski

Długo pracowałam nad tym, aby nie mieć oczekiwań. W sezonie po igrzyskach musiałam trochę przepracować podejście, że teraz muszę wszystkim udowodnić, że złoty medal na igrzyskach nie był przypadkowy, że powinnam się w ogóle znaleźć w Paryżu. Przez pierwsze pół roku pracowałam przede wszystkim nad swoim nastawieniem mentalnym przed tegorocz-

nymi zawodami. Musiałam się na nowo odnaleźć w rzeczywistości poolimpijskiej, aby tamten etap definitywnie zamknąć.

Czas pokazał, że udało się pani znakomicie.

Zrobiliśmy to razem z całym moim zespołem. Z trenerem i mężem Mateuszem, psychologą, czy mojego trenera nie dałabym rady i nie cieszylibyśmy się z kolejnego złotego medalu na dużej imprezie.

świata do Seulu wyjechałam w pełni gotowa i cieszę się, że zakończyło się sukcesem, a mój występ był przyjemny do oglądania.

Niedawno przyznała pani, że odczuwała wręcz strach, co będzie po igrzyskach.

W psychologii to się nazywa syndrom postolimpijski. Cierpię na niego nie tylko sportowcy, ale też ludzie, którzy są blisko nich, trenerzy, współpracownicy, członkowie zespołu, którzy wspierają zawodników w dążeniu do celów. To było ogromne wyzwanie. Moja psycholog jest jednak bardzo doświadczona i doskonale wiedziała, że to nastąpi, była na to przygotowana. Przeprowadziła mnie przez ten miniony sezon w najlepszy możliwy sposób. Na pewno bez wsparcia psychologa, czy mojego trenera nie dałabym rady i nie cieszylibyśmy się z kolejnego złotego medalu na dużej imprezie.

Jak wygląda współpraca z Darią Abramowicz?

Różnie. Czasami spotykamy się na żywo, czasami zdalnie. Jest dla mnie dostępna, gdy tego potrzebuję. Jeśli potrzebuję przegadać jeszcze jakieś sprawy przed samym startem,

to też służy mi pomocą. W Seulu miałam szczęście, bo w tym samym czasie Daria była z Igą w tym samym miejscu, odbywał się tam tenisowy turniej WTA i mogłyśmy się spotkać. Podobnie było podczas igrzysk w Paryżu, mogłyśmy dopracować ostatnie szlify w cztery osoby. Nigdy nie odczułam, że jestem zepchnięta na dalszy plan i nie ma dla mnie przestrzeni na pomoc. Wręcz przeciwnie, Daria Abramowicz zawsze jest gotowa i otwarta na moje potrzeby.

Po sezonie udało się odpocząć?

Na początku października miałam dwa tygodnie wolnego tylko dla siebie i mogłam się zregenerować. Jestem już po pierwszym cyklu przygotowań do startów w nadchodzącym 2026 roku.

Jakie ma pani plany na kolejny sezon?

Podejdę do niego z dużym zacięciem. Zobaczymy, co się wydarzy. Imprezą docelową będą dla mnie mistrzostwa Europy oraz zawody Pucharu Świata, które w pierwszy weekend lipca odbędą się w Krakowie. ©©

Kobayashi i Prevc głównymi bohaterami TCS?

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Na dziś zaplanowano pierwszy konkurs 74. Turnieju Czterech Skoczní. Zmagania za inaugurację zostaną w Oberstdorfie.

W historii turnieju zapisało się z różnych względów wielu skoczków. Jednym z nich jest Adam Małysz, który w sezonie 2000-01 jako pierwszy Polak zakończył niemiecko-austriackie zmagania na pierwszej pozycji. W kolejnym wielkiego wyczynu dokonał Niemiec Sven Hannavald, który jako pierwszy wygrał słynną imprezę, kończąc zwycięstwem każde pojedyncze zawody. Jego osiągnięcie w późniejszym czasie powtórzyli jeszcze Kamil Stoch (sezon 2017-18) i Ryoyu Kobayashi (sezon 2018-19).

Wspominany Japończyk, który jest wymieniany jako jeden z faworytów najbliższej edycji turnieju, w jego historii zapisał się w jeszcze jeden niepowtarzalny sposób. Otóż w sezonie 2023-24 okazał się w łącznej klasyfikacji najlepszy,



FOT. PAP/PAUL FLUELER

Ryoyu Kobayashi przed świętami wygrał w Engelbergu, teraz powalczy o triumf w TCS

a każdy z czterech konkursów kończył na... drugiej pozycji.

Kto jeszcze może powalczyć o miano najlepszego w tegorocznej prestiżowej imprezie? Z pewnością Domen Prevc, który zanotował bardzo udany początek sezonu, wygrał pięć z rzędu konkursów (seria została przerwana przed świę-

tami przez Ryoyu w Engelbergu), jest liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, a w niedzielę wygrał kwalifikacje w Oberstdorfie (skoczył 139,5 m, zwyciężył z przewagą 10,7 pkt.).

Na przełamanie złej serii liczą także Niemcy - od spektakularnego triumfu Hannavalda 24

lata temu żadnemu innemu skoczkowi z tego kraju nie udało się wygrać Turnieju Czterech Skoczní. Nasi zachodni sąsiedzi szansy tym razem upatrują w osobach Philippa Raimunda (drugi w kwalifikacjach w niedzielę) i Felixa Hoffmanna.

Jeśli chodzi o Białą-Czerwoną, którzy dotychczas pięć

razy okazywali się najlepsi (trzy razy Stoch, po razie Małysz i Dawid Kubacki), nie ma podstaw ku temu, by liczyć na to, iż nasz przedstawiciel włączy się do walki o wygraną. Jeśli już ktokolwiek mógłby namieszać, to jedynie Kacper Tomasiak, który zaskakująco dobrze poczyna sobie w Pucharze Świata i coraz śmielej spogląda w kierunku podium, wydaje się jednak, że jeszcze nie będzie w stanie popsuć plany faworytom. Z drugiej strony - skoro ćwierć wieku temu skutecznie o triumf powalczył aktualny prezes Polskiego Związku Narciarskiego, na którego przed startem zmagania w zasadzie nie stawiano, dlaczego w jego ślady nie miałby pójść trzynasty obecnie skoczek w Pucharze Świata?

Polacy, którzy w pięcioosobowym składzie startują w turnieju, w komplecie przebrnęli przez kwalifikacje w Oberstdorfie. Najlepiej w niedzielę spisał się Stoch, który zajął 14. miejsce (130,5 m). W czołowej dwudziestce znalazł się jeszcze Maciej Kot (19. lokata, 126,5 m). Pozostali Białą-Czerwoną uplasowali się w środku stawki - 22. był Piotr Żyła (124 m), 25. Toma-

siak (124 m), a 32. Paweł Wąsek (119,5 m). Wygrał Prevc, przed Raimundem i Austriakiem Danielem Tschofenigiem.

Zmagania odbywać się będą w parach utworzonych na podstawie kwalifikacji (zwycięzca z ostatnim, drugi z przedostatnim, itd.). Zwycięzca każdej z par wywalczy awans do serii finałowej (25 skoczków), a stawkę uzupełni pięciu tzw. szczęśliwych przegranych (z najwyższą notą).

Poniedziałkowym rywalem Stocha będzie Japończyk Tomofumi Naito, Żyła zmierzy się z Estończykiem Arttim Aigro, Tomasiak z Finem Niko Kyto-saho, a Kot z Wąskiem. ©©

Plan Turnieju Czterech Skoczní

29 grudnia (godz. 16.30): Konkurs w Oberstdorfie (Niemcy)

31 grudnia (godz. 16.00): Kwalifikacje w Garmisch-Partenkirchen (Niemcy)

1 stycznia (godz. 14.00): Konkurs w Garmisch-Partenkirchen (Niemcy)

3 stycznia (godz. 14.30): Kwalifikacje w Innsbrucku (Austria)

4 stycznia (godz. 13.30): Konkurs w Innsbrucku (Austria)

5 stycznia (godz. 16.30): Kwalifikacje w Bischofshofen (Austria)

6 stycznia (godz. 16.30): Konkurs w Bischofshofen (Austria)

Nawet Mikaela Shiffrin nie dała rady

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

NARCIARSTWO ALPEJSKIE. W Semmering, w austriackich Alpach, Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 5. miejsce - najwyższe w karierze - w slalomie gigancie zaliczanym do klasyfikacji generalnej PŚ

Po pierwszym przejeździe, Polka była dopiero dwunasta, ale w drugim pojechała fantastycznie, uzyskując trzeci czas (szybsze były tylko Austriaczka Nina Astner i Camille Rast ze Szwajcarii).

Fenomenalnej Amerykance Mikaeli Shiffrin, która aż 105 razy wygrywała zawody Pucharu Świata, „dołożyła” prawie pół sekundy. Piąte w tym sezonie zawody w tej konkurencji wygrała inna Austriaczka Julia Scheib.

Drugi przejazd slalomu giganta w Semmering, zdominowała dość niespodziewanie Nina Astner. Austriaczka po pierwszej próbie była 30., ale ostatecznie awansowała na najwyższą w karierze 12. lokatę.

Maryna Gąsienica-Daniel po raz pierwszy od prawie trzech lat znalazła się w czołowej „dziesiątce” elitarnego cyklu. Ostatnio udało jej się to w marcu 2023 roku w Andorze, gdzie była



FOT. JOHN LOCHER/AP/EAST NEWS

- To była trudna trasa, bardzo wyboista, ale trzeba było atakować od początku do końca - stwierdziła na mecie

ósma. Rekordowe dotychczas wyniki osiągała w latach 2021-2022, kiedy czterokrotnie zajęła 6. miejsce

Triumfatorka zawodów, Austriaczka Julia Scheib uzyskała 0.14 sekundy przewagi nad Szwajcarką Camille Rast oraz 0.40 sekundy nad mistrzynią olimpijską z Pekinu w tej konkurencji, Szwedką Sarą Hector, która prowadziła po pierwszym przejeździe.

Gąsienica-Daniel straciła do zwyciężczyni 1.36 sekundy. Amerykanka Mikaela Shiffrin była wolniejsza od Polki w dwóch przejazdach o 0.09 sekundy...

Następny gigant zaplanowano na 3 stycznia w słoweńskiej Kranjskiej Gorze. Później rywalizacja w tej konkurencji odbędzie się jeszcze dwukrotnie przed startem XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - 20 stycznia we włoskim Plan de Corones (Kronplatz) oraz cztery dni później w czeskim Szpindlerowym Młynie.

27 marca 1982 roku, we francuskim Montgenèvre, Dorota Tlałka po raz pierwszy stanęła na podium zawodów PŚ, zajmując 3. miejsce w slalomie.

14 grudnia 1984 roku, w Madonnie di Campiglio wygrała już tej rangi imprezę (slalom). ©©

Świątek zagrała pokazowo w Chinach

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek zakończyła występy w pokazowym turnieju World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen. Polka wygrała jeden mecz i doznała dwóch porażek.

Przed wylotem do Chin, raszynianka rozegrała ostatni mecz 16 listopada w ramach „Billie Jean King Cup”. Zatem wolne od tenisa trwało dość długo, bo 40 dni. W swoim pierwszym występie w Azji, wiceliderka rankingu WTA wygrała z Jeleną Rybakiną 6:3, 6:3. Pierwszy set zaskakująco łatwo padł łupem Igi. Polka szybko wypracowała sporą przewagę (5:1), a łącznie straciła tylko trzy gemy. Druga część pojedynku była już znacznie bardziej wyrównana, a kluczowy moment nastąpił przy stanie 4:3 dla wyżej klasyfikowanej tenisistki - piłka po zagranii Świątek szczęśliwie przedostała się na drugą stronę kortu, zapewniając naszej tenisistce przełamanie. Kolejny gem, w którym to raszynianka serwowała, okazał się być ostatnim.

Turnieje pokazowe są okazją, by próbować grać coś nowego. Dziś zagrałam pierwszy wygrywający skrót prawdopodobnie od sześciu lat, ale w najbliższym czasie raczej zbyt wiele w moim wykonaniu ich nie będzie. Dziękuję kibicom za przybycie i oglądanie naszej rywalizacji - powiedziała po spotkaniu Świątek.

W swoim drugim meczu, raszynianka nie sprostała Chince Wang Xinyu, przegrywając 2:6, 3:6. Świątek i Wang w oficjalnych meczach spotkały się dotychczas tylko raz. W 1/16 finału French Open w 2023 roku Polka zwyciężyła 6:0, 6:0. W Chinach musiały tym razem uznać wyższość rywalki, która zajmuje 57. miejsce w rankingu WTA.

W trzecim i ostatnim występie przed chińską publicznością, reprezentantka Polski zagrała w mikście z Monakijczykiem Valentinem Vacherotem. Ich rywalami byli Kazaszka Jeleną Rybakina i Rosjanin Andriej Rublow. Polsko-monakijski duet przegrał 4:6, 4:6. Po tym spotkaniu drużyna Europy, którą reprezentowała Świątek, przegrywała z zespołem Reszty Świata 7:12. Oznaczało to, że tenisiści ze Starego Kontynentu nie mogli już wygrać turnieju. Organizatorzy postanowili jednak, że odbędzie się ostatnie z zaplanowanych spotkań, w którym Rublow miał zmierzyć się z Włochem Flavio Cobollem.

Podczas pokazowego turnieju w Chinach, nasza tenisistka była liderką zespołu z Europy, w którym grali ponadto Valentin Vacherot z Monako, Szwajcarka Belinda Bencić i Flavio Cobolli z Włoch. Team World tworzyli Jeleną Rybakina, Andriej Rublow z Rosji oraz Chińczycy Zhang Zhizhen i Wang Xinyu.

Prosto z Chin najlepsza z polskich tenisistek poleciała do Australii, gdzie 2 stycznia rozpocznie się turniej drużyn mieszanych United Cup. Polacy w grupie zmierzą się z Niemcami i Holandią. W składzie Białą-Czerwoną znaleźli się ponadto Hubert Hurkacz, Katarzyna Kawa, Katarzyna Piter, Jan Zieliński i Daniel Michalski. Polka po raz pierwszy na korcie pojawi się w poniedziałek, 5 stycznia. Tego dnia zagra premierowy mecz, pierwszy w regularnym sezonie, a jej rywalką będzie Niemka Eva Lys. Polacy w dwóch poprzednich edycjach United Cup dotarli do finału - w 2024 roku przegrali z Niemcami, a w bieżącym z Amerykanami, którzy będą bronić tytułu w mistrzowskim składzie, z Coco Gauff i Taylorem Fritzem na czele. Turniej rozgrywany będzie w Sydney i Perth, zakończy się 11 stycznia. ©©



Adrianna Sułek-Schubert pół roku po porodzie zajęła 12. miejsce w 7-boju na igrzyskach olimpijskich w Paryżu

Lekkoatletyka Adrianna Sułek-Schubert o macierzyństwie, depresji, walce o powrót do formy i nadziejach na medal w HMS w Toruniu

Joachim Przybył
redakcja@polskapress.pl

Nasza najlepsza wieloboistka zmierzyła się z depresją, uczyła się od nowa swojego ciała po narodzinach dziecka, a teraz będzie naszą medalową nadzieją w halowych mistrzostwach świata.

Pasuje Pani nowa bieżnia w ukochanej hali w Toruniu? Już sprawdzona?

Oczywiście! Nie odczuwam specjalnie różnicy między nawierzchniami na całym świecie, ale ta akurat jest dla mnie wyjątkowa, sprężynująca i mięciutka.

Czyli spodziewamy się superwyników w Toruniu w marcu podczas mistrzostw świata?

Ten sezon halowy ma być dla mnie takim nowym otwarciem w karierze. Chcę zamknąć klamrą to, co działo się w ostatnich miesiącach, zwłaszcza to, co dotyczyło ciąży i narodzin synka. Liczę, że fizjologicznie moje ciało zapomni już o doświadczeniach porodu.

Ma Pani za sobą trudny okres, wyznanie o depresji, walkę z chorobą i o powrót do formy. Czego Panią nauczył ten czas? Każdy kij ma dwa końce i dziś nie jestem w stanie powiedzieć, czy ten cały trudny okres w moim życiu mnie wzmocnił, czy osłabił. Wiem jedno: nie żyję tego nikomu. Nie spodzie-

Ada Sułek-Schubert: Chciałabym, aby syn walczył o marzenia jak ja

wałam się, że coś takiego może spotkać takiego pozytywnego zapaleńca, jak ja, który zawsze z optymizmem patrzył w przyszłość i czekał na kolejne wyzwania. Po porodzie miałam sześć miesięcy na przygotowania do igrzysk. Byłam jak zaprogramowany robot i wydawało mi się, że dobrze będzie odsunąć od siebie wszystkie emocje. Dziś wiem, że to był błąd.

To była wyłącznie kwestia ukrywanych emocji? Trzeba było też chyba nauczyć się na nowo swojego ciała?

Nie zdawałam sobie wtedy sprawy, jaką transformację przeszło moje ciało po porodzie. Musiałam się zmierzyć ze słabościami, których wcześniej nie znałam. Nagle najprostsze ćwiczenia na mięśnie brzucha stały się niesamowicie trudne,

więc ten czas uświadomił mi, jak ważne jest dbanie o aspekt psychologiczny. Do tej pory koncentrowałam się na sporcie i treningach, teraz już wiem, że równie ważne są kwestie poza sportowe. Nauczyłam się odpowiadać, unikać niepotrzebnego pośpiechu, znajdować czas na zwykłe codzienne czynności, jak choćby spokojne śniadanie. Nauczyłam się cieszyć nie tylko z medali, ale celebrować małe radości życia codziennego. Zdałam sobie sprawę, jak wiele szkody może wyrządzić zbyt wielka ambicja; przecież nadszedł moment, że srebrne medale mnie rozczarowywały i dołowały! Po tych kilkunastu miesiącach wróciły marzenia, żeby zdobyć jakikolwiek medal na arenie międzynarodowej, i to naprawdę miłe i motywujące uczucie.

Napisała Pani po porodzie: „Codziennie patrzę w lustro i odpowiadam twierdząco na pytanie, czy chcę być sportowcem”. To pytanie wracało każdego ranka?

Ten okres cały czas odciska na mnie piętno, cały czas mierzę się ze strachem, że to wszystko wróci. Depresja to podstępny wróg - dziś jest lepiej, świeci słońce, ale nigdy nie wiadomo, jaki będzie kolejny dzień. Przede wszystkim mam teraz świadomość tego zagrożenia i mam wokół siebie

Nauczyłam się odpowiadać, unikać niepotrzebnego pośpiechu, znajdować czas i radość w zwykłych codziennych czynnościach

ludzi, którzy też o tym wiedzą i na bieżąco monitorują stan mojego zdrowia. Nie muszę niczego udawać. Bardzo pomaga mi dom i rodzina, nauczyłam się czerpać siłę z macierzyństwa. Wiem, że okres niemowlęcy z Leonem przeminie i już nie wróci, więc nie chcę też, aby zbyt wiele rzeczy mi umknęło. To czas refleksji i dojrzwania emocjonalnego. Mam wrażenie, że sportowo bardzo szybko dojrzałam i dorosłam, ale teraz wiem, że nie nadążała za tym moja dojrzałość psychiczna i emocjonalna. Z wielu rzeczy nie zdawałam sobie sprawy, brakowało mi świadomości, jak wiele z nich jest ulotnych i o jak wiele warto dbać także poza sportem.

Jest Pani osobą niesamowicie ambitną. Najtrudniej było się przyznać przed samą do słabości, do tej choroby?

Bardzo długo starałam się jej w ogóle nie dostrzegać. Dopiero gdy wyszłam w połowie pierwszego, drugiego, piątego treningu, nagle zaczęło do mnie docierać, że dzieje się coś niedobrego. Przez 15 lat trenowania siatkówki i lekkiej atletyki to mi się nigdy nie zdarzyło. Bardzo brakowało mi kogoś, z kim mogłabym o tym porozmawiać, kto wszystko zrozumiałby. Moim psychologiem jest mężczyzna, moim trenerem jest mężczyzna, jest bardzo blisko mąż, ale płęć przeciwna nie jest chyba w stanie tak do końca zrozumieć zmian, jakie zachodzą w ciele i umyśle kobiety po urodzeniu dziecka. Często rozmawiałam z Jessicą Ennis-Hill, ale ona później zdecydowała się na macierzyństwo i więcej czasu dała sobie na powrót do sportu. Wierzę, że mnie uda się wrócić na wyższy poziom i będę mogła wykorzystać wszystkie swoje doświadczenia, aby pomóc innym sportswomenkom z tym wszystkim sobie lepiej poradzić. Może dzięki temu więcej dziewczyn szybciej zdecyduje się na macierzyństwo? Bo to tak naprawdę piękna przygoda, bardzo wymagająca, ale piękna.

Może teraz, z perspektywy czasu, trzeba było zrezygnować z tego szalonego wyścigu o start w Paryżu i powoli wracać do dużego sportu?

Igrzyska to największe marzenie chyba każdego sportowca i jak miałabym z tego zrezygnować? Nie żałuję tego! Myślę, że dzięki tej ciężkiej pracy przez te kilka miesięcy przed igrzyskami znacznie łatwiej mi teraz budować formę na kolejne sezony. To mnie zmobilizowało do wykorzystania tego czasu i mam wrażenie, że bez tego olimpijskiego deadline'u mój powrót do dużego sportu znacznie by się przeciągnął.

Dojrzałe macierzyństwo pomaga w sporcie?

Tego bym nie powiedziała. Na pewno pomaga sama obecność dziecka, lekcja organizacji życia, szanowanie nowych priorytetów, ale godzenie przygotowań do siedmioboju z życiem zaangażowanej mamy to niesamowite wyzwanie. Bez wsparcia najbliższych absolutnie nie dałabym rady. Za dwa, trzy lata Leon będzie już w pełni świadomy tych wszystkich wydarzeń i na pewno będzie szczęśliwy, widząc mamę, która realizuje swoje pasje i marzenia na bieżni. W ten sposób chcę go także uczyć, żeby walczył o własne cele i marzenia, chciałaby, aby on był taki sam.

Co trzeba poprawić, żeby na mistrzostwach świata powalczyć o medal?

Wszystko! Bez skoku wzwyż na bardzo wysokim poziomie nie będzie wyniku, który da mi szansę na podium. Płotki mam ustabilizowane i potrzebuję tylko szlifów, tego talentu nie straciłam. Zmiany fizjologiczne po porodzie w największym stopniu odcisnęły się na skokach: stopy trudniej radzą sobie ze zmęczeniem i nogą tak „nie od-daje”. Skok w dal był dla mnie zawsze najprzyjemniejszy w hali, a teraz brakuje mi trochę energii pod stopą, ale wierzę, że w kilka miesięcy zdołam wrócić do dawnych nawyków. To brzmi trochę kuriozalnie, ale teraz najpewniej czuję się w pchnięciu kulą, mam solidne podstawy do pchania 14,5 metra, to mój jedyny rekord życiowy, który poprawiłam po ciąży i kolejny dowód, jak zmieniło się moje ciało. A bieg na 800 m? Jak trzeba będzie wykręcić 2,03 i gryźć tartan w Toruniu, to będę gryzła (śmiech). Nigdy nie zawiodłam w ostatniej konkurencji. Moi kibice w hali w Toruniu, syn na trybunach - to będzie motywacja, jakiej nie będzie miała żadna z moich rywalek.

Była Pani przez kilka sekund posiadaczką halowego rekordu świata. Atak na taki wynik jest realny w tym sezonie?

Na pewno chodzi mi to po głowie, ale najpierw jest do pobicia rekord Polski, czyli 5015 punktów. Taki wynik wymaga optymalnej dyspozycji i wykorzystania wszystkich możliwości w pięciu konkurencjach. Chciałabym w tym starcie wykorzystać wszystkie swoje doświadczenia z poprzednich sezonów, ale wiem, że to będzie niesamowicie trudne. Nie chcę w tej chwili deklarować ani rekordu Polski, ani medalu w mistrzostwach świata. Wiem już, że pięciobój będzie stał w Toruniu na niesamowitym poziomie - rozmawiałam z Anną Hall i Nafissatou Thiam, obie bardzo poważnie podchodzą do tych zawodów. Wszystkie trzy pokonałyśmy 5000 punktów i ta rywalizacja będzie szła na noże. ©©

Nowy zestaw pomp to wspólny sukces mieszkańców

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

Druhowie z OSP Pawłosiów mają już ostatni element wyposażenia kupionego dzięki internetowej zrzutce. Tym samym zakończyła się akcja, która narodziła się tuż po powodzi w kwietniu 2025 r.

To właśnie wtedy Pawłosiów znalazł się w centrum dramatycznych wydarzeń. Zalane domy, zniszczone gospodarstwa, droga krajowa zamieniona w rwący potok - media w całej Polsce szeroko opisywały los mieszkańców, którzy z dnia na dzień stanęli wobec największego żywiołu od lat. W pierwszych godzinach i dniach to strażacy ochotnicy byli na pierwszej linii pomocy.

Tuż po powodzi, wspólnie z sołtysiem Pawłosiowa Pawłem Sękiem, organizator zrzutki Piotr Kurasz zawiązał druhom to, czego najbardziej brakowało: łopaty, szpadle, taczki, miotły, kaski, kilkaset par rękawic roboczych, zgarniacze do błota, przedłużacze, wózki transportowe, środki czystości i kolejne drobne, ale niezbędne elementy wyposażenia. Później udało się dokupić m.in. koło zapasowe, metalowe kanistry na paliwo i lampy sygnalizacyjne.

Kluczowy był jednak wybór celu, na który miała zostać przeznaczona największa część zebranych pieniędzy. W tej sprawie organizator poprosił



FOT. NASZA GMINA PAWŁOSIÓW/ FACEBOOK

Nowy sprzęt - kupiony dzięki wpłatom 930 osób, jest już w jednostce

o wsparcie wicestarostę Krzysztofa Cebulaka. Już po jednym telefonie umówiono spotkanie z zastępcą komendanta PSP w Jarosławiu, mł. bryg. Pawłem Szkołą. To właśnie on zaproponował rozwiązanie, które może realnie zwiększyć skuteczność działań nie tylko OSP Pawłosiów, ale i Państwowej Straży Pożarnej podczas wspólnych akcji: zakup przyczepki wyposażonej w dwie wysoko wydajne pompy szlamowe.

Po kilku miesiącach oczekiwania całość była gotowa do odbioru. Zestaw obejmuje: przyczepę jednoosiową, 2 motopompy szlamowe, 6 odcinków węża ssawnego, 2 smoki ssawne, 4 odcinki węża tłocznego.

Na zrzutce zebrano 55 284,12 zł, natomiast łączny koszt zakupów wyniósł 55 412,25 zł. Całość została zweryfikowana fakturami, a zbiórka oficjalnie zamknięta.

OSP Pawłosiów to jednostka z bogatą tradycją - pokolenia ochotników, setki akcji ratowniczych i tysiące godzin społecznej pracy. Nowy sprzęt nie jest jedynie kolejnym elementem wyposażenia. To realne wzmocnienie pozycji jednostki w strukturach ratowniczych i sygnał, że druhowie są gotowi do działań na najwyższym poziomie. Dzięki zakupowi przyczepki strażacy mogą działać szybciej i skuteczniej, zarówno w swoim sołectwie, jak i na większym obszarze - pod-

czas powodzi, podtopień czy usuwania skutków ulew.

Na prośbę druhow przekażanie przyczepki odbyło się w kameralnej formie, bez medialnej otoczki. Jak podkreśla organizator, nie byłoby tej inwestycji bez ogromnej mobilizacji mieszkańców. - Ten sprzęt to nasz wspólny sukces. Niech przypomina o tym każdy wyjazd ratunkowy i każda interwencja. W Pawłosiowie się nie czeka - tu się działa - zaznacza Piotr Kurasz. - Dziękuję każdemu, kto wpłacił choć złotówkę, udostępnił zrzutkę, polajkował post. Dziękuję mieszkańcom gminy Pawłosiów za solidarność, a druhom za serdeczne podziękowania i otrzymaną statuetkę. ©®

DROBNE

Biuro Ogłoszeń NOWIN
Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

600-033-733 Auta kupię za gotówkę.

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazd! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271, 17-853-29-22

REKLAMA

0011454367



**Minister
Finansów i Gospodarki**

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej „kpa”, oraz art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 4 grudnia 2025 r., znak: DL-II.7621.53.2023.KM.24, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Podkarpackiego z dnia 25 sierpnia 2023 r., znak: N-VIII.7820.1.39.2022, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi ekspresowej S19 od węzła Babica (bez węzła) – do m. Jawornik na odcinku od km 21+671,00 do km 33+241,60 o długości 11,57 km wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi”.

Z treścią decyzji z dnia 4 grudnia 2025 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorek, czwartki i piątki, w godzinach 10.00-14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem (22) 323 40 70 – od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-14.30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników) – w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Miejskim w Strzyżowie, w Urzędzie Gminy Niebylec oraz w Urzędzie Gminy Czudec.

Jednocześnie informuję, że właściwym w przedmiotowej sprawie – stosownie do treści rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Finansów i Gospodarki (Dz.U. z 2025 r. poz. 997) – jest obecnie Minister Finansów i Gospodarki. Natomiast zgodnie z § 1 ust. 4 pkt 1 lit. a i b ww. rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. obsługę Ministra Finansów i Gospodarki zapewnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii w zakresie działań administracji rządowej: budownictwo, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo, gospodarka. Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 29 grudnia 2025 r.

REKLAMA

0011456132

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 311)

STAROSTA ŁAŃCUCKI

zawiadamia

o wydaniu decyzji Nr 7/25

z dnia 23.12.2025 r., znak AB-II.6740.118.2025

o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **Rozbudowa drogi powiatowej nr 1547R w km 3+825 - 3+865 w ramach zadania: Zabezpieczenie osuwiska nr ewid. 18-10-042-152847 w celu zabezpieczenia drogi powiatowej nr 1547R Albigowa - Handzlówka w m. Handzlówka, gm. Łańcut, pow. łańcucki, woj. podkarpackie na terenie działek nr ewid. gr.: 1087, 1741/1, 1742/3, 1756/2, 1741/3 (1741/2), 1742/5 (1742/4) położonych w obrębie ewidencyjnym Handzlówka, jednostka ewidencyjna Gmina Łańcut (pogrubiona czcionką wskazano działki powstałe w wyniku podziału stanowiące projektowany pas drogowy, zaś w nawiasie wskazano numer działki przed podziałem) dla Zarządu Powiatu Łańcuckiego, Łańcut, ul. Mickiewicza 2.**

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Łańcucie, Łańcut ul. Piłsudskiego 9, pokój nr 43, II piętro, w godzinach 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w ww. decyzji.

REKLAMA

0011455663



Starosta Nizański

Plac Wolności 2, 37-400 Nisko, tel./fax (15) 841-54-07
<http://www.powiatnizanski.pl>, e-mail: ab@powiatnizanski.pl

AB.6740.8.9.2025

Nisko, 18 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

STAROSTA NIŻAŃSKI

ZAWIADAMIA,

że na wniosek Burmistrza Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem, Rynek 40, 37-420 Rudnik nad Sanem,

zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak AB.6740.8.9.2025 w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Budowa drogi gminnej na działkach: 5326, 3051/8, 3051/9, 3052/8, 3052/4, 3053/4, 3054/4, 3056/7, 3057/7, 3058/5, 3059/6 w Rudniku nad Sanem”

Rodzaje obiektów bądź robót realizowanych w ramach ww. inwestycji: budowa drogi publicznej gminnej, **jednostka ewidencyjna 181206_4 Rudnik nad Sanem – obszar miejski, obręb ewidencyjny 0001 Rudnik nad Sanem:**

1. działki zajmowane pod pas drogowy w całości stanowiące własność Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem nr ewid.: **5326, 3051/8, 3051/9, 3052/8, 3052/4, 3053/4, 3054/4, 3056/7, 3057/7, 3058/5, 3059/6.**

Zainteresowani mogą w terminie 21 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia zapoznać się z projektem budowlanym i dokumentami dotyczącymi wydania decyzji jw. w budynku Starostwa Powiatowego w Nisku, Plac Wolności 15, pokój nr 1, w dni robocze w godzinach pracy Urzędu: 7.30-15.30 lub uzyskać informacje w przedmiotowej sprawie pod numerem telefonu: 15 841 54 07 wew. 1 i w tym terminie złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia.

REKLAMA

0011455052

GOSPODARSTWO LOKALOWE W LUBACZOWIE

informuje,

o wywieszeniu w dniu 29.12.2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubaczowie przy ul. Jasnej 1, oraz na stronie internetowej:
www.powiatlubaczowski.pl, www.bip.powiatlubaczowski.pl
wyказу nieruchomości przeznaczonych pod najem, dzierżawę i użyczenie w 2026 r., stanowiących własność Powiatu Lubaczowskiego.

REKLAMA

0011320111



WYBIJAMY

**TRENDY BRZMIENIE W REGIONIE
NA 101,9 i 95,2 FM**

“Twój region, Twoje radio - TRENDY”

trendyradio.pl

Uważam, że bez fajnego świątecznego starcia święta są zasadniczo nudne

Filip Chajzer w Plotku Fot. Joanna Urbaniec



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa miała niespodziankę
Piosenkarka tuż przed świętami skończyła 27 lat. Z tej okazji przyjaciele przygotowali dla niej urodzinową imprezę niespodziankę. Był tort inspirowany słynną płytą brytyjskiej wokalistki Charli XCX „Brat” i otwieranie prezentu przy akompaniamencie mariachi. Wśród gości na fotkach w necie można było wypatrzeć m.in. Maffashion i Natsu.

Marcela Leszczak nie jest samotna
W „Pytaniu na śniadanie” zapytano ją, czego nauczyła ją rozstanie z mężem – aktorem Michałem Koterskim. – Tego, że kobieta, która jest sama, nie musi być samotna, że macierzyństwo po rozstaniu również może dawać radość i spełnienie. No i tego, że nigdy nie jest na nic za późno – powiedziała modelka.

Anna Lewandowska odkryła, co jest ważne
Z okazji świąt Bożego Narodzenia celebrytka opublikowała w internecie garść refleksji: „Wieloletnie badania Uniwersytetu Harvarda nad długowiecznością pokazują jasno: to nie pieniądze, status społeczny ani nawet perfekcyjna dieta mają największy wpływ na długość i jakość życia. Najważniejsze są relacje. (...) A ten świąteczny czas przypomina, że najcenniejsze, co możemy sobie dać, to prawdziwe połączenie z drugim człowiekiem. Dbajmy o emocje. Dbajmy o relacje” – napisała.

(GZL) Fot. Szymon Starnawski



W TELEWIZJI



Bolero
TVP Kultura, 20:00
Gdy Paryż żyje w rytmie szalonych lat 20. XX w., choreografka oraz tancerka Ida Roubinstein (Jeanne Balibar) zleca Maurice'owi Ravelowi (Raphal Personnaz) skomponowanie muzyki do jej kolejnego baletu. Kompozytor wie, że to musi być coś ekscytyującego i odważnego.

Kłątwa
TVN Fabuła, 20:00
Zmęczone przeciwnościami siostry udają się do domu rodzinnego. Podczas wieczornej degustacji babci-nych nalewek dowiadują się, że ciąży nad nimi klątwa nałożona na ich rodzinę wiele lat wcześniej przez samego papieża.

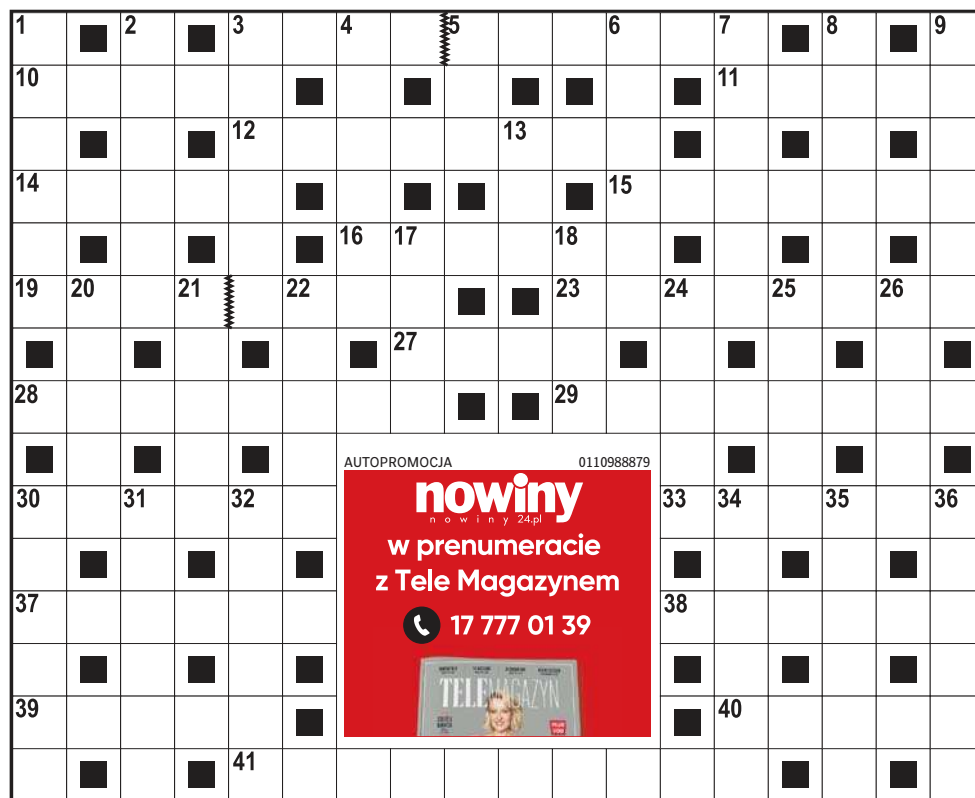
25 lat miłości: Jubileusz „M jak miłość”
TVP 2, 20:55
Przygotowana z okazji ćwierćwiecza najpopularniejszego serialu w Polsce pełna emocji, ciepła i wzruszeń podróż do Grabiny – miejsca, które na stałe zapisało się w sercach widzów.

Zaginione królestwo piratów
Fokus TV, 22:00
Prawdziwa historia piratów z Karaibów. Po zakończeniu wojny o sukcesję hiszpańską setki korsarzy tracą źródło utrzymania i stają przed wyborem nowej drogi. W tym samym czasie katastrofa hiszpańskiej floty skarbów u wybrzeży Florydy przyciąga uwagę żeglarzy. Te wydarzenia dają początek złotemu wiekowi piractwa.

KRZYŻÓWKA NR 197

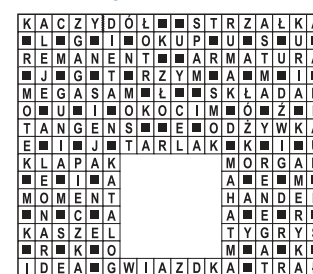
Poziomo:
3) były król Hiszpanii,
10) „... Czerwona”, amerykański western,
11) muza poezji miłosnej,
12) nauka o budowie i dziejach Ziemi,
14) rzecz niezwykła i osobliwa,
15) uśpienie pacjenta,
16) minerał najtwardszy po diamentie,
19) wegański zamiennik żelatyny,
23) Clint, aktor z filmu „Tylko dla orłów”,
27) „Zaklęty ...”, polski serial kostiumowy,
28) grecka bogini łowów, dzięki przyrodzie, lasów,
29) dwuskrzydłowe wrota,
30) cienka tkanina bawełniana o splocie płóciennym,
33) łowny ptak z tundry,
37) snuje fantastyczne opowieści,
38) ... Falk, reżyser filmu „Wodzirej”,
39) płaszcz podbity futrem,
40) wydra morska z wybrzeży Pacyfiku,
41) uczeń szkoły ogólnokształcącej.

Pionowo:
1) zarost Koziołka Matołka,
2) sentencja, myśl przewodnia,
3) wilcza ..., czyli pokrzyk,
4) instrument muzyczny, wil-damora,
5) opłata od przewozu i wywozu,
6) stolica i największe miasto Angoli,
7) głęboko skrywana tajemnica,



8) afrykański kraj należący do Maghrebu,
9) szynowy lub kosmiczny,
13) duża afrykańska antylopa,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) żyłka na listku,
20) ochrania dłoń szermierza,
21) zapięcie przy kurtce,
22) nacięcie na śrubie,
24) dawne narzędzie żniwiarza,
25) był nim Kara Mustafa,
26) symptom choroby, oznaka,
30) amator hucznej zabawy, birbant,
31) lokalna nazwa cyklonu tropikalnego,
32) np. „Stawka większa niż życie”,
34) mieszkanka stolicy Grecji,
35) obsługiwane przez artylerzystów,
36) ziołowa nalewka z Azji.

ROZWIĄZANIE NR 196



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Skup się na priorytetach. Horoskop dzienny wróży, że krótka rozmowa przyniesie jasność umysłu. Nie forsuj na siłę swoich pomysłów.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja pomogą ci osiągnąć obrany cel. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że uczeszy to nie tylko ciebie.
Baran (21.03 - 19.04)
Tempo dnia wzrośnie. Pisz i mów jasno, bo horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że szczegół zdecyduje o skuteczności działań.

Byk (20.04 - 20.05)
Ambicja pomaga, ale cierpliwość daje więcej. Horoskop dzienny to wskazówka, by pokazać klasę, unikać sporów i wywierania presji.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Porządek sprzyja pracy. Mały detal poprawi wynik, więc horoskop na dziś stanowczo radzi skrupulatnie sprawdzać fakty oraz terminy.
Rak (22.06 - 22.07)
Równowaga wraca. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że współpraca ułatwi wybór, a szczerowość skróci drogę do zgody.

Lew (23.07 - 22.08)
Konsekwencja się opłaci. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na zadaniach, ustalić ramy i nie odkladać rozmów na później.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pomysłowość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś radzi testować nowości, ale słuchać również, co mają do powiedzenia inni.
Waga (23.09 - 22.10)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry moment na pokazanie swoich talentów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Determinacja popchnie cię do przodu. Horoskop dzienny ostrzega jednak, by zachować umiar i nie wchodzić w zbędne konflikty.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Chęć przygód wzrośnie. Horoskop na dziś zapowiada, że szybka zmiana planów może przynieść inspirację oraz nową perspektywę.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Obowiązki są ważne, lecz pamiętaj o regeneracji. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dobra organizacja wszystko Ci ułatwi.